

doublet do sqm

5941

10485

Thomas Nesota

Anakretowicz
FABRYKI

Duchowney Máterya.

álbo

PVNKTA

Do Medytácii,

*Według Stárodáwnego zwy-
czáiu Prowincyi nášey,*

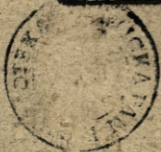
SŁVZACE.

Z Pozwoleniem Stárszych
DO DRUKU PODANE.

Roku Páńskiego 1729.

WE LWOWIE.

W Drukárni Bráckiey SSS. Troycy.



142216

3558 a 1471

WIELMOZNEMU
Memu Wielce Mości Pánu,
JEGOMOSCI PANU
I E R Z E M V

z Wielkicy Rzeczyce

RZECZYCKIEMV,

Staroście Rzeczyckiemu,

Putkownikowi

Woyšk I. K. Mości, y Rze-
czypospolitey.

Osobliwemu Dobrodzieiowi,
y FVNDATOROWI
Nászemu.

M Ateryja Fábryki Du-
chowney, kázdemu u-
situiacemu bydz go-
(2) dnym

dnym Duchá S. Przybytkiem,
potrzebna, z Drukárskiey wy-
chodząc prąsy, cisnie się nay-
pierwey pod nogi twoie. W Mći
P. Stárostá, Dobrodźieiu, y
Fundátorze nasz. Zaiste nie-
mogła się przeciw uszczypliwym
zoilom, z większą publiczną luci
obrona, iáko pod Wielmożnych
Rzeczyckich Tarczą, pokazać.
Obroni táčno od następuiących
ná się impetow, tá tryumfálna,
ullis inconcussa jaculis, Tarcza.
Ná zwábieńie tess pobożnych
czytelniká oczu, dosyc będzie
ná sámym froncie, widzieć Imie
WW. Páná; ukontentuię się czy-
táiacych oko, gdy zaraz z po-
czatku,

czatku, ná Wielkie Imie Rze-
czyckich nápadnie; y stáráia-
sym się o postępek Duchowny, tá
Máterya w oczách przyiemna
się stanie, Ktorey z sámeo Imie-
nia *W. M. W. M.* Páná, ozdoby
przybywa. *A* czegośby, iákim-
kolwiek *Lucubracyom* in publi-
cam lucem wychodzacy, to I-
mie nie przydáto? ktore w *An-*
tenátách swoich, zámśe Iásnie
Wielmożne, w *Kolligacyách*, zám-
śe Iásnie *Oświecone*, w zastu-
gach, zámśe *Naiásnieysze* było,
y iest: *Z* tad *Senátorskim* krze-
stom *Wspániatości*, kziążęcym
Purpurom ozdoby, *krolewskim*
Koronom śácunku przybywáto.

Ztad Staropolska Religia, gdy
protekcji potrzebowała, Num-
mow, Pompiliusow miała; gdy
wolność obrony żądała, Pom-
peiusow znajdowała. Ztad
Oczyzna ród zdrowych w tru-
dnościach, pomocy w niebezpie-
czeństwach zaciągala; na wy-
trzymanie, y odpor największych,
czy postronnych, czy Domowych
burzy, jedna Rzeczyckich wy-
starczała Tarcza: nie trzeba mi
tu w dawno przeszłe zachodzić
historye, nie trzeba mi na dowod
Wielkiego Imienia, śmiertelnych
odgrzebywać popiołów; w oczach
sa naszych, żarliwości o Wiare,
Miłości ku Oczyźnie, Męstwa,
y od-

y odwági, nieśmiertelney słáwy,
żync w Tobie iednym portrety,
iáko w drugim Kátonie, żadne-
mi nie wzrussonym respektámi;
iáko w nowym Achillesie, żadna
nie przelománym potencya: Ry-
sowátá kiedys stárożytność ná
Tárczách swoich heroiczne
dzietá, á ná Prześwietney Rze-
czyckich Tárczy, kto potráfi?
nietylko sámychże Rzeczyc-
kich, iáko Fránciszká Rze-
czyckiego, Stárosty Ráwskiego,
Florentego Rzeczyckiego Ká-
pitáná Wálecznego Woysk, Ko-
ronnych, Alexándrá Rzeczyc-
kiego, Pułkowniká Káwalerij
Polskiej, y innych, ták Rodzo-
(4) nych

ných, iáko y Przyrodnich Brá-
ci Twoich, ále teß cognatas,
Domowi Twemu, delineowác he-
roicznych ákcij nápetnion: Fo-
liaty. Cisna się sub umbram,
nigdy nie skotátancy Rzeczyc-
kich Tárczy, nie tylko Rádzi-
wiłowskie Orty bystrolotne, Za-
moyских mocno zahártowane
krwia Nieprzyiacielska Ielitáz,
Szembekow nigdy nie znáiace
Ciernia Roże. Chrzaštowskich
iásno świetni Płomiencykowie,
Márchockich Ostroie, Wielo-
wieyskich Putkosyce; ále teß
Náiaśnieyszych Michálá, y Iá-
ná III. Iániny, osobliwey dozná-
ty z tey Vmbry ochłody, y ozdo-

by

by. Obiać to Imię Rzeczyckich,
cátym Bibliotekom trudno; zá-
czym, nie będę się y ia o rzecz
kusit niepodobna; ále iako obser-
ne krolestwá, Monárchie, wßczu-
ptey Máppie, ták wielkie Imię
Rzeczyckich, w tych zamknę-
flowách. Hæc Tabula, Clype-
us est Polonis. Ta tarcza, sá-
me się ármuia niebespieczen-
stwá, Tryumfy zlobia, Religia
pieczetnie. I teć to sa Wielkie-
go Imienia Twego, W Mości
Dobrodzieiu, y Fundátorze Náš
decora, ktore tey lichey pracy
moiey dodáia lustru. Nádemßy-
tko iednak, naybárdziej huic
operi meo estymácye czynić
będzie

będzie, Twoie *W. Mości Pánie*
Starosta, lubo w świeckim stanie,
pobożne, y prawdziwe Chrześci-
áńskie życie; ten álbowiem iest
Páński Twoy przymiot, że iáko
słońce w biegu swoim, tak w do-
brze czynieniu stánać niepotrą-
fiś: gdyby wśczegulności przy-
śto ráchować twoie Cnoty, nie
iedneby wypełniły kzięge, samá
boyność ná kościoły, Klasstory,
y špitále, prolixam uczynitáby
historiam: Tey świętey šczo-
drobliwości, długowiecznym bę-
dzie dowodem, Náś kościot y
Klasstor Ráwski; ná ktorego
Mury, ile Cegiel wyidzie, tyle
do Niebieskiej *W. M. W. Mości*
Páná

Páná Korony, drogich, y śácun-
ku niemáiacych przybędzie ká-
mieni. Luboć w prawdzie sti-
pulata manu, W. Imći P. IA-
NA Boguszá, Stárosty Dźwi-
nogrodzkiego; W W- Ich MM
P. Głogowskich, Łowczycow
Beiskich; W. Imći Páná Stá-
nisláwá Suchodolskiego, Mie-
czniká Mścistowskiego, tá Fá-
bryká początek erekcyi miátá;
ále, iáko (oculatus sum testis
niegodnym tám będąc Przetó-
zonym) singularissime Twoiey
przypisać się powinna śczodro-
bliwości; gdyś z táka apliká-
cya, z takim własnym sumptem,
koto tey zachodziś się struktu-

ry

ry, przy tak wielu swoich inte-
resách, iákobys to tylko ná swo-
iey miał głowie, własney, sprá-
wiedliwie nabytey, nie zatuiac
fortuny, codziennie wielkie czy-
niac expensá; czego tylko sámó
Niebo wierna potráfi uczynić
kalkulácyá. Coś mowić o in-
nych Cnotách: nie tak się Niebo
wielá hástuie gwiazdami, iá-
ko przy sviátowych interesách
publicznych, pobożne W. Paná
życie. Ztego ia pochop wzia-
wssy, com pod protekcyá Herbo-
wney Tárczy, w Ráwie mieś-
káiac, dla swego duchownego,
y máley trzudki, pod mizerna
moia dyrekcyá zostáiacey pozy-
zku

ktu, przy Fábrycznych intere-
sách w dorywki zebrat; toś sá-
ma, zá Dozwoleniem Przelóžo-
nych moich, pod cieniem, y pro-
tekcyą, teyze Herbowney Tár-
czy, ná publiczne cátego świa-
ta oko, pro Commodo Vbogicy
Prowincyi Matopolskiéy nássey,
z wielka otucha wydaie; wie-
dzac, ze ták nikczemna práca
moja nie wzgárdziś: o czym
nie wátpi.

Wielmożnego M. W. M. Páná
Dobrodziciá, y Fundátorá,
Nayniższy Sługá, y Exorátor.

X. Symforyan Arákietowicz
Reformat, S. Th: Lektor.
Gwárdyan Lwowski.

DO CZYTELNIKA

JAko Fábryki Mátery-
Jálne potrzebuia goto-
wych przed záczeniem Fá-
bryki Máteryáłow, we-
dług proporcyi struktury
delineowáney w rozumie
Architektá, áby Dom, álbo
pałac był gruntownie, z
łatwością wystáwiony *ab*
extra; ták tész Fábryká Du-
chowna, to jest Człowiek
pobożny, ktory bydź po-
winien

winien Pałacem Duchá
Przenayświętzego: *Tem-
plum Dei, quod estis Vos,*
potrzebuie Máteryi pro-
porcyónálney strukturze
swoiey, áby fundáméntál-
nie z większą łátwością,
mogł przyść do perfekcyi
Przybytku oczom Boskim
miłego *ab intra*: do czego,
przez nabożne rozmyślá-
nia rózných táiemnic, nay-
prędzey przyść moze.
Więc, áby tym łátwiey te
Fábryki Duchowne swoy
progres wziąć mogły, *ex*

varijs Authoribus zebrane
Punktá Rozmyślánia, zá
rozkazániem Przełożonych
do Druku podálem. Czę-
ścią dla tego, że po wielu
Klasztorách Nászych, u-
żywaniem codziennym po-
dobne Duchowne Książ-
eczki popsowane; częścią
dla tego, że tych Máteryi,
według zwyczáiu, y sposo-
bu odprawowánia Medy-
tácii u nas, w jednym kō-
pendium nigdzie niebyło;
częścią, że do wielu novi-
ter erygowáných klaszto-

row

row, takich książeczek w
księgarniach dostać nie
możono. Zaczynam *Commo-
do Communi providendo, in
unum Compendiū* te wszy-
tkie Materye zebrałem.
Nie znaydziesz tu wytwor-
nych konceptow, rozum
tylko pasących; bo tako-
we wynaląski Medytacy-
om nie służy; ale tylko Ma-
terye takie, ktore áffekt
wzbudzić, y do pobożnych
Myśli impet uczynić mo-
gą; ostatek doda PanBÓG,
*cuius sermocinatio cum sim-
plicibus*

plicibus: więc tą pracą mo-
ią nie pogárdzay, y owszē
ieżeli co nie wedle swego
gustu znaydziesz, z mił-
ością to swoią pokryi u-
przeymością; á námnie grze-
sznego przed Bogiem pá-
miętay, á bym się, gdy to-
bie nie mogłem, sámemu
podołał P. BOGV, ktore-
mu Cie policam; bądź
zdrow, y záżyway tey nie-
zgrábney pracy moiey, ná
Chwałę P. BOGV, y po-
żytek Duszy swoiey.

Po-

P O Z Y T K I

z Rozmyślania Męki Pańskiej.

Pisze Pomerius, *Lib: 3. de B. V. Maria Parte 4. Art: 4.* Ian S. Ewangelista miał ob-
iawienie, iako Mátká S. pro-
siłá Syná, áby iákiemi oso-
bliwemi dárámi utálentował
rozmyślájących Męke Iego, y
Boleści swoje. Ná co Chry-
stus z chęcią pozwolił, y te
cztery ofiárował upominki.
Pierwszy, Ze kto by Mátki
S. o co prosił, przez Męke
Iego, áby przed śmiercią, pra-
wdziwą skrucie za grzechy
swoie otrzymał. Drugi, żeby
Icy, zwłaszcza przy śmierci,
obroną był opátrzony. Trze-
ci że

ci, że ná fercu tákiego Męke
swoie miał wyrázić, y za to
czásu swego, wielka dáć za-
płatę. Czwarty, Ze Mátce
swey dał práwo, y pozwolenie,
áby tákíemu człowiekowi
kážda rzecz uprofila. Dla te-
go mowi spanner: Iáko ten,
ktory się choćby naymniey
dotknie Bálsámu, wonności
iego doznáie; tak kto nábo-
źnie rozmyśla Męke Páńską,
choťby naykrotszym áffektē,
pomnożenia łáski Boskiej do-
stępuie. I owszem, iedno wey-
rzenie nábozne ná obraz V-
krzyżowánego Iezusa, bez o-
sobliwszego znácznego poży-
tku bydź nie moze. *Spaner. Tit 42.*

Num: 2. Fol: 406.

APPROBATIONES
Theologorum Ordinis.

Libellum, cui titulus: *Fábryki Duchownej Mátery: álbo Punktá do Medytáci* à Reverendo Patre Symphoriano Arakiešovio, Ordinis Minorum, S. P. N. F. Reformatorum, Provinciæ Minoris Poloniæ ExCustode, Sacræ Theologiæ Lectore, Verbi Dei Præcone, nunc Gvardiano Leopoliensi, concinnatum, diligentet legi, in eoq; nil inveni, quod fidei Catholicæ, vel bonis moribus esset dissonum, immo vidi animabus fidelium perutilissimum ad Spirituale emolumentum. Proinde ut publicæ luci exponeretur, pro justissimo censui, ac subscripsi.

Dedi in Conv: Nostro Leop: ad S. Casim: Die 16. Feb: A. MDCCXXIX.

*Fr. Ioannes Zacherla Ordinis
Minorum Reformatorum in
præfato Conventu Sacræ Th:
Lector Actualis mpp.*

Libellum præferentem Titulum:
Fábrýki Duchowney Materya: álbo
Punkta do Medytáci &c. à R. P. Sym-
phoriano Arakielovio, Ordinis Mi-
norum S. P. N. Francisci Reformato-
rum, in Minori Polonia S Theolo-
giæ Lectore, ExCustode Provinciæ,
exMagistro Novitiorum, pro nunc
Gvardiano Leopoliensi, concinnatum,
de mandato Adm. R. P. Ministri Pro-
vincialis, diligenter legi: Et cum nil
dissonum fidei Catholicæ, vel bonis
moribus contineat; sed potius piissi-
mas, ac Accomodatissimas ædificio
Spirituali reflexiones: hinc, ut pro-
futurum, dignum prelo, & luce pu-
blicâ censeo. Datum in Conventu
Nostro Leopoliensi ad S. Casimirum,
die 10. Martij. Anno 1729.

Fr. Stephanus Horodynscius,
in eodem Conventu S. The-
ologiæ Lector actualis.

mpp.

Approbatio Archidie- cesana.

Liber Titulo: *Fábryki Duchownej*
Máterya: álbo PUNKTA Medytácyi, in-
signitus, ab Adm. R. P. Symphoria-
no Arákiełowicz, Ordinis Seraphici
Francisci Reformato, Theologo, &
Conventus Leopoliensis Gvardiano,
quoniam nutrimento pietatis utilissi-
mè accomodatus, ut in meditatione
Novissimorum, & Passionis Christi Dñi
exardescat ignis amoris DEI; ut Ty-
pis mandetur, lucemq; publicam vi-
deat, potestate Ordinariâ, quâ hac in
parte fungor, facultatem impertior.
In quorum fidem, præsentem licen-
tiam dedi in Aula DD. Canonico-
rum Leopoliensium, die 24. Mensis
O&obris, Anni 1728.

BARTHOLOMÆUS, THADÆUS, TAR-
KOWSKI, S. Theologia Doctor. Cano-
nicus, Iudex Surrogatus Leopoliensis,
& Ordinarius Librorum per Ar-
chidiecesim Censor, mpp.

Qui non amat Deum Creatorē,

dignus inferno: Qui non amat Deum Redemptorem, dignus cui novus horribilior infernus creetur. S. Augustinus.

Kto nie kocha BOGA Stwo-
rzyciela, godzien piekła: Kto
nie kocha BOGA Odkupiciela,
godzien aby dla niego strasz-
nieysze piekło stworzone by-
ło. S. Augustyn.

Quæ discretio est totam vitam impendere Corpori, & nihil anima. S. Bernardus.

Co zá rozum y dyskrecya
iest, cale życiełożyć dla cia-
ła, á nic dla Dusze. S. Bern:

Qui non amat Deum Creatorē,

R

Qui non amat Deum Creatorē,

nie
nie
Oy
ze
bo
cis
tyr
cie
gr

ROZMYSLANIE

O Męce Pańskiej.

Ná Poniedziałek

PUNKT PIERWSZY.

Pan I E Z U S modli się w Ogroycu.

PAn, y Zbawiciel nasz idąc
 ná śmierć, gdzie wielką
 onę zbawienia naszego
 miał odprawić sprawę,
 nie wprzod iá zaczyna, asz się usil-
 nie modli, padáiąc ná twarz swoię
 Oycá Niebieskiego wzywa. Uważay
 że upada Pan Jezus ná twarz swoię,
 bo wielkość grzechow naszych przy-
 ciska go do ziemi; tákci y my, pod
 tym ciężarem upadáiąc, uznaymy
 ciężkość grzechu, ábyśmy się ná
 grzech nigdy nie rezolwowáli. Upa-
 A da

da ná twarz Pan JEZUS, bo się w o-
 sobie grzesznikà wstydzí ku BOGU
 Oycu oczy podnieść. Tenże y w nas
 wstyd niechay będzie, ile kroć przed
 Máiestátem Boskim stáiemy. Uwa-
 żay przez wszystkie sprawy Pána JE-
 ZUSA w Męce swoiey, á siebie do nie-
 go stosowác możesz: Zbáwiciel moy
 iusz ná Mękę okrutną idąc przecie
 modlitwy nieopuszcza; á mnie pa-
 lec záboli, szpilka zákole, záraz prze-
 stáię zwyczajnych moich Modlitw
 Pan JEZUS ná modlitwie klęczy
 krzyżem leży, á mnie się unży-
 ciężko. On się dáie kátom wiá-
 zác, powolny im we wszystkim,
 ia słuchác niechcę: on oskárżony
 milczy, á ia słowa z cierpieć nie-
 chcę. Uważay iáko Pan JEZUS
 w Ogroycu dopuszcza ná siebie
 wielkie boiáźni, tęsknice, utrapie-
 nia

nia, wczym wſzytkim ná wola Oy-
 cá ſwego porucza ſię; ná náuke
 náſzę, ábyſmy y my w podo-
 bnych będąc ciężkoſciách, innego
 lekárſtwá ná nich nie ſzukáli, tyl-
 ko ſię ná wola Pána BOGA Nay-
 wyższego zdawáli; bo on ſam nay-
 lepiey wiſ co nam pożytecznego.

Ná Poniedźiałek.

PUNKT DRUGI.

Pan JEZUS modli ſię w Ogroycu.

VWażay, że Pan JEZUS pro-
 ſząc o oddálenie kielicha, mo-
 dlitwę po trzykroć powtarzał, bo
 zá pierwszym rázem niewyſtuchá-
 ny; modlił ſię drugi raz, zá dru-
 gim niewyſtuchány, modlił ſię
 trzeci raz, choć y tego oco pro-
 ſił nieotrzymał. Ták y my nie
 mamy w modlitwie uſtawác, choć

Az

oraz

oraz czego nie otrzymamy; Bóg w Ciele Pan JEZUS nie otrzymał, a nam grzesznikom ciężko się widzi nie bydź zaraz wysłuchánym. Uwazy, iáko Pan JEZUS zástawszy śpiących uczniow swoich, mowi do nich: Ták nie mogliście iedney godziny czuć: iákoby rzekł, Uczniowie moi, tákeście się ná wielkie rzeczy odważáli, umrzeć przymnieście się ofiarowali, ták iedney godziny wytrwać niemożecie. Ták to darmo sobie ufác; darmo siłą o síle swoiey trzymác, wszystko co mamy, z Páná BOGA, y z łáski iego mamy; bez łáski Bożey nic począc, áni dokazać niemożna. Strofuie Pan JEZUS Uczniow swoich śpiących mowiąc, Wy śpicie, á Judasz nie śpi, więcey czuie ná złe, niżeli wy ná dobre: więcey Czárt, ktory wstąpił w serce iego,

iego, nąd nim dokázuie, niżeli u was
moy pokarm Ciála, y Krwie moiey,
ktoryście przyięli: iest się czemu
dziwowáé bárdzo, że więkşą gorę
bierze czárt, nas do dawnych prze-
ciągáiąc złości, niżeli Pan JEZUS
w Nayświętşym SAKRAMENCIE do
nas przychodzący. Po káżdey Ko-
munij miála by bydz̄ znaczna w nas
poprawá, miał by się dáć widzieć
pożytek przyşcia Páná JEZUSA;
ále iákoś ináczy się dzieie; proşmy
tedy Páná JEZUSA ábyśmy w do-
brym niezáfypiali.

Ná Poniedziálek

PUNKT TRZECI.

CHRISTUS młtwe w Ogroycu.

VWáżay iáko Pan JEZUS
krwawym oblewa się potem w
Ogroycu, á to dla przeyrzenia má-

tego pożytku z okrutney, y wielkicy meki swoiey. Widział Pan JEZUŚ że się ná okup wſzytkich iego krew wylać miała, á iednak nie ná wielu skuteczne zbáwienie. Millionámi Pogánow, Zydow ginie, á co záložnieyſza złych Kátolikow. Więc my stáraymy się tak żyć dobrze, ábyśmy byli uczestnikámi odkupienia JEZUSOWEGO. Wylania Krwáwego potu z Ciałá JEZUSOWEGO, te między innemi dája przyczynę nabożni, że przeyrzał Chryſtus, iáko ſwoi oſobliwie mieli go wielce w tey mece utrapić, to ieſt Judasz go przedáiąc, Piotr Święty się zápieráiąc, Uczniowie inni uciekájąc. Uczmy się ztąd, iáko ciężka krzywdę czynią Pánu Bogu ci, ktorych on oſobliwie do ſiebie woła, láſkámi ſwemi obdarza, náchnie-

niá-
zái
Z
pla
tá
y
tak
tw
Z
of
ſtá
JE
by
ro
go
czy
ſp
cie
ię
tk

niámi swemi obfyla, á oni go obra-
záia y nim gárdzą. Zlał Pan JE-
ZUS Krwáwemi potu swego kro-
plámi ziemię żydowską, á przecię
tá ziemiá przeklętá się stála, ciernia,
y ostu národziła. Uważ, czy nie
taká ziemiá jest duszá twoiá, serce
twoie; zlewa ie tak często Krew
Zbáwicielowá, á oná przecię rodzi
oset, ciernie złości, nieprawości
stárác się tedy potrzebá, áby Krew
JEZUSOWA swoy skutek uczyniła, á-
byśmy godne owoce pokuty świętey
rodzili. Niezwyczajnego krwáwe-
go potu w Zbáwicielu jest y tá przy-
czyná, uważanie wielu zniewag, de-
spektow, zelżywości, ktore miał
cierpieć, bo on znał naylepiey swo-
ię godność, ále zwyciężyła to wszy-
tko miłość.

Ná Poniedziałek

PUNKT CZWARTY.

Złoczyńcy przychodzą brąc Pana.

VWażay, iáko wychodząc przeciw niezbożnym kátom ná poymánie siebie przychodzącym Pan JEZUS, tymi się im odżywa słowy: Ja jestem. ná ktore oni zaraz ná ziemię popadáli. Rzecz dziwna nie raz tych słow záżywał Zbáwiciel do Uczniow swoich, ná ich pociechę y umocnienie, y ták było. Więc co dobrych Uczniow cieszyło, utwierdzało, umacniało; to złych o ziemie obalało: ták ci to bywa, dobrym Pan JEZUS ná powstanie, złym ná upadek: dobry z Dobrodziejstw Boskich, z zdrowia, z Honoru, większy pochop do służby Bożey máią; źli tego wszystkiego

ná

ná zle zázywáią. Pan JEZUS w
 drogę zachodząc ná poymánie siebie
 przychodzącym mowi Ja iestem;
 nágradzájąc ucieczkę Adámá w Rá-
 iu: więc my z Adámem nie kryimy
 się, nie táymy grzechow nášzych,
 nie zápieraymy; ále z Panem JEZU-
 SEM odżywaymy się, ja iestem grze-
 sznik, wyznawam winę moję, znam
 się winnym. Ná te słowo Ja ie-
 stem, ci co imác mieli Páná JEZUSA
 ná wznák pádli: CHRYSUSA ná ten
 czas uboziuchnego, pokornego, głos
 tak strážny: což będzie, gdy zasię-
 dzie ná sąd ostateczny, dopiero sz
 tam ten głos będzie przerážliwy, o-
 gromny, strážny. Uważ, że zło-
 czyncy ci co Páná imác mieli upadá-
 ią tylko, nie cále gina; bo tak ná
 tym świećcie karze Pan BOG, nie
 cále tráci, do karánia przymięszuie

miłosierdzia, bo gdyby według surowości, y sprawiedliwości miał karąć grzesznych, dawnoby potępieniami nápełnione było piekło.

Ná Poniedziałek

PUNKT PIĄTY

Złoczyńcy przychodzą bracie Pána.

Vważ, że lubo wielkie były złości, niezbożności Judaszowe ku Chrystusowi: iuż to że go stárgował iáko bydłę zá groszy 30. iuż że hálástrę ná niego sprowadził; iuż że zdradzieckie usta doust iego naygodnieyszych przyłożył; ále to nayboleśnieysza było Pánu Jezusowi, gdy go ták złym, niezbożnym będąc Uczniem, názywa przecię swoim Náuczycielem mowiąc, Ave Rabbi. Witay Náuczycielu. O iáko sobie ná to słowo pomyslił

Zbá-

Zbáwiciel: tákicyżes się złołci u
mnie nauczył: tenże to twoy postę-
pek w szkole moiey: o niezbożny
Uczniu, raczey piekielny czártá prze-
klętego, nie Páná JEZUSOW. Uwa-
żay, iako postępując dáley Pan JE-
ZUS w słowách swoich do opra-
wców mowi, Tá jest godziná wá-
szá, y moc ciemności. O nieszczę-
śliwa godziná! y noc, ktora dáła
sposobność do imánia, wiązania Pá-
ná JEZUSA. Tá jest godziná-
wászá, iákoby chciał rzec; tá jest
godziná wászá, ábyście czynili ze-
mną co się wam podoba, ábyście mię
imáli, wiązáli: ále będzie tész go-
dziná mojá, *cum accepero tempus*. Tofz
właśnie mowi Pan JEZUS y do
kázdego grzeszniká; tá jest godziná
twojá, ábys czynił zádosyc swey
woli, ábys rzucał iárzmo przykazá-

nia

nia mego; ále będzie też czas moy, godziná moiá, kiedy się tego ná tobą zemfzczę, kiedy cię karác będę. Umieymyż záżywác tey godziny názey ná Niebo, ná zbáwienie, umieymy w tę godzinę záslugowác sobie ná błogosláwienie wieczne.

Ná Poniedziałek PUNKT SZOSTY.

Złoczyńcy przychodzą brác Páná.

Vważay, iáko śmieie, nie ustrázenie strofuie Pan JEZUS Żołnierstwo, że go iák zboyce imác przyszli. Czemu tu Pan JEZUS śmiały? bo niewinny. Niewinność dodaie sercá, wesołości, pociechy. Mowi Pan do żołnierzow co go brác przyszli; przyszliście tu ná mnie z kijmi, z orężami, z ármátą, iák ná zboyz

zboycę, złoczyńcę, chociaż z wámi codzién byłem w Kościele. Po tych słowách oni oprawcy rzucili się co żywo ná niego; iedni sukienkę szárpáli, drudzy ręce wiązali, inni włosy tógáli, owo zgoła iák niewierutniejszyzego złoczyńcę traktowali. Między innemi przyczynámi do iádu, y złości w wiązaniu poymánego Pána JEZUSA przybyło y to, że Judasz przypomniał y upominał, áby go dobrze trzymáli, ostrożnie prowadzili. *Tenete & ducite caute.* Nietylko okrucieństwo, lecz y srogą żelżywość, sromotę w wiązaniu Pána JEZUSA uważyc mamy. Wielki to exces wiązać obywatelá Rzymskiego; mowił Rzymski Krasomowcá, cóż dopiero zá exces wiązać Pána Niebieskiego, **B O G A.** Ale z drugiey strony wiel-

wielki honor nasz, bydź związánym
 Pánu JEZUSOWI. Gdy okrutni
 káci poymáli Páná JEZUSA, A-
 poštołowie pouciekáli; oni co ná
 iego cudá pátrzáli, oni co zbáwien-
 ney iego náuki słucháli, oni co się
 ofiarowali choćby do gárlá Páná
 nieodstąpić. Uczmy się ztąd, iáka
 to jest niešťáteczność nášzá, iáko so-
 bie ufać nigdy nie mamy, áni się w
 okázycie wdawác; iáko przy BOGU
 stać zázwsze, ták gdy nas cieszy, iá-
 ko gdy nas smuci.

Ná W T O R E K
 PUNKT PIERWSZY.

Pan IEZUS przed Annaszem.

VWażay, iáko poymánego Pá-
 ná JEZUSA przyprowadzo-
 no naprzod do Annaszá. Judasz-
 wska

wska to sprawka była, który się z Annaszem umowił o wydanie Chrystusa, y wziął był coś od niego: á komodując mu się tedy sprawił to, że tam naprzód przyprowadzony jest, y tak ákomodowanie się, przyczyną tey zelżywości Pańskiej: Poráchuymy się ilośmy my rázy, áby nieurázić kogo, áby się ákomodować Przyiacielowi, Pána BOGA obrázili. Annasz Pána JEZUSA pyta, iáko uczysz? iáko żyiesz? iáko się spráwuiesz? á owo raczyi Annaszá sámeho było exáminowác Pánu JEZUSOWI, iáko życie, iáko się spráwuie. Spytáno Pána JEZUSA przed Annaszem o náukę: á Zbáwiciel odpowiedział: iáwna była náuka moia wśzytkim, niech dádzą o niey świádectwo, y ci co około mnie stoją. Tákci by y
nam

nam żyć potrzebá, áby y sam nász nieprzyiaciel naywiększy, nagány nie upátrzył; á ofobliwie nieprzyiaciel nász dufny, áby ná stráśnym sádzie nie miał nam co zázucić. Przed Annaszem Pan JEZUS swoiey niechce podawác náuki, bo mu się nie zdáło slufzna przed świnié miotác perły. Niegodno to ferce, tá dufzá Náuki Chrystusowey, która iest záprzátzniona złościá, nieczySTEMI myslámi, zazdrościá, álbo niepráwościá iáká. Mowi Pan JEZUS, w Kotciele iáwnie uczyłem: ták y nam stárác się potrzebá, áby iáwnie między ludźmi odżywálišmy się, gdy co widziemy że się dzieie z obrázá Boska: táká náuká miła iest Pánu JEZUSOWI gdy się kto iáwnie o honor iego uymáie.

Ná Wtorek
PUNKT DRUGI

Pan IEZUS przed Annaszem.

Vważay, że iák Pan JEZUS ná pytanie o Náuce, y Uczniách odpowiedział; ná ten czas ieden z przytomnych zá przykrą tę máiąc odpowiedź, y zniewagę Annaszá, uderzył srodze z broyną ręką w Twarz Pána JEZUSA, ták dalece, że ász się po całym rozległo Pálacu Annaszowym; bolesna to Chrystusowi Pánu rzecz była, á tym bárdziej, że nie tylko się nikt o ták wielką nie uiól krzywdę, ále tész pokazáli wszyscy po sobie, że z tego uderzenia byli kontenci. Do tego okrutnego uderzenia w Twarz Pána JEZUSA, rozumieymy żeśmy się tész tyle rázy przyłożyli, ileśmy obroconą

coną ku nam Twarz iego Nayświętszą z náchnieniem, z nápomnieniem do dobrego odrzucili: náklánia álbowiem Pan JEZUS Twarzy swojej ku nam, gdy do iákiego dobrego uczynku pobudza nas, ábo od grzechu odwodzi: ieżeli my tego nie słuchamy, nie iáko w twarz Pána JEZUSA uderzamy. Pan JEZUS uderzony odpowiada: Jeżelim źle odpowiedział day świádectwo, powiedz w czym to źle; ieżeli dobrze, czemuż mię biiesz. O iáko to łagodná odpowiedź; nie słychać tu było z ust JEZUSOWYCH: A zdrayco com ci winien, ná co mię biiesz. Odpowiada Pan JEZUS biącemu się żołnierzowi, lubo w innych okázyách milczał: snadź dla tego, áby pokazał że zá owo uderzenie, nie gniewał się ná niego, y to był

był znák nie gniewánia się, mowić ku niemu: wiele takich jest, co mowią, iác się nie gniewam ná niego, nie mam w sercu urázy; á tym czasem miefiac, y drugi słowá nie przebaknie. Uczmy się tey cierpliwości, y lubo się co przykrego tráfi, zaraz przemowmy, iágodnie nápominając, á tak będzie gniew bez gtzechu.

Ná Wtorek

PUNKT TRZECI

CHRISTUS *záprowadzony do Káifaszá.*

Vważay, iáko nim Paná JEZUSA prrziprowadzono do Káifaszá, iusz się tam zeszli stárfzyzná, y w piśmie Uczeni, czekájąc z wielkú chciwością ná prrziprowadzenie. Stáwiony Pan ná sąd mizernych poddánych swoich, gdy był roźnemi świádectwy zpotwarzony, ná wszystko mil-

milczy. wspomniemy sobie iako
 gdy się stawimy ná sąd przy śmier-
 ci, y ná sąd ostateczny, świadczyc
 ná nas będą, to sumnienie, to czárt,
 to Anioł, to kreatury różne, dopie-
 rosz my tám umilkniemy: więc te-
 raz milczącego Pána JEZUSA pro-
 śmy, aby iego zasługi, męka, rany,
 krew przenaydroższą mowila zá
 námi, y zaslonila nas. Ná Pána
 JEZUSA zlosliwi wymyslali ludzie,
 iako by był prianica, ze buntował
 ludzi, ze psował zakon: á Pan ná
 to wszystko milczał. Stoi związany
 Pan JEZUS, Sędziowie siedzą, ro-
 spościerają się, á Zbawiciel strápio-
 ny, znędzniony droga, poszyikami,
 pięściami skolátany: przyidzie ten
 czas kiedy ten co stoi, usiedzie, y
 sádzic będzie, á dáleko stráznicy,
 surowicy. Spytány Pan JEZUS

ieze-

ieżeli był Synem Bożym: gdy, iáko rzecz prawdziwa była, odpowiedział; zaraz tak ná się oburzył żydoſtvo, że iedni zá tym zeznániem ſzáty ná ſobie dárli, inni náń piwáli, bluźnicę názywáli: iednoſtáynie wóláli godzien ieſt ſmierci. Káifafz ſam ledwie ſię od gniewu nie rospukł, trząſł ſię, gniewał, ſzáty ná ſobie dárł. Słudzy, dwor iego to widząc, iedni ná twarz JEZUSOWĄ pluią, drudzy ią ſzmáciſkiem zárzućaią, inni z tyłu biia, mowiac zgádni kto cię biie: nágradzaymy ten kontempt Pánu JEZUSOWI, práwdziwym go Synem Bożym głoſząc, mowmy z Piotrem S. Tyś ieſt Chryſtus Syn Bogá żywego.



Ná Wtorek PUNKT CZWARTY

O Noclegu Pána JEZUSOWYM u Káifaszá.

Vważay, iáko po świádeckwách
falszywych, wymysłách, potwa-
rzách ná Pána JEZUSA wysłuchá-
nych, rozeszli się Sędziowie do do-
mow swoich ná noc dla wczásu swe-
go, zostáwiwszy ná též noc Chry-
stusá w ręku kátow, hálástry: co
żywo spác poszło, Pan JEZUS nie
spi; ná tym noclegu tak srogie mę-
kī, zniewagi, despekty Pána Jezu-
sowe w nocy byly, że ich Kościol
święty ziawić niechce, y nie śmie.
Wszystko to zá nocne grzechy, kto-
remi ieśliśmy y my Pána B O G A
obražáli, serdecznie żaluemy. O
iák wiele takowych ná świecie lu-
dzi, ktorzy naywięcey w nocy P.

BO-

BOGA obrażáią, ktorzy kryjąc się
oka ludzkiego we dnie, rozumieją
że naysposobnieyszy czas do nie-
práwości ciemna noc: lubo to wszy-
tko P. BOG widzi, który wie co
się nawet w sercu czyim dzieie.
Skoro się noc ona więzienia w pi-
wnicy Káifaszowey skończyła, wy-
prowadzono bárdzo ráno Páná JE-
ZUSA, y nim się Sędziowie zesli,
w kacie iednym Pałacu Káifaszo-
wego, Zbáwiéielá zwiázanego, po-
szarpánego, posádzono; schodząc
się tedy iáki taki, plunól ná Twarz
iego, pięścią uderzył, zá włosy
szárpnoł, szcztka w nos dáł; owo
zgoła niebyło oplákáńszego dnia,
nád ten ktorego noclegiem prze-
szłym strapiony w kacie iednym
plugawym drzac stál Pan JEZUS,
co żywo z miástä przychodziło o-
nego

nego poránku zagłádaiąc w ow kát
 naśmiewáli się y rózne wyrządzáli
 obelgi. Skoro się zeszli Sędziowie
 wyprowadzony iest Pan JEZUS
 z kátá ná sąd, gdzie zapámiećtále ży-
 dostwo osądźili Páná JEZUSA
 winnym y godnym śmierci, á tak
 osądzonego prowadźili go od sie-
 bie do Pilata.

Ná Wtorek.

PUNKT PIĄTY.

CHRISTUS do Pilatá zaprowadzony.

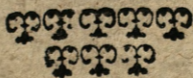
Vważay iáko przyprowadziwszy
 żydzi Páná JEZUSA do Pilatá
 niechcieli wnieść ná Ratusz, przesta-
 pić zá prog zá wielki grzech po-
 czytáią, á wydać niewinnego JE-
 ZUSA ná śmierć zá nic máią. Jest
 ci wiele takich ná świecie ludzi,
 ktorzy małych grzechow strzegą
 się

się, á o wielkie niedbáią: drudzy zá-
láská Boská nie zábiáią, nie krádná,
ále málych defektow cále się nie
strzegá. Przed Pilátem instyguiác
żydzi ná Pána JEZUSA mowią, że
zwodzi ludzi, że zákázuie dáwác po-
datkow, że się czyni Krolem, á to
wszytko nieprawdá, fałsz. Ták się
właśnie dzieie, kiedy się kto ná ko-
go záweźmie, wymyśla náń táké
rzeczy, o ktorých on áni myślał. Ná
táké potwarzy, zárzuty y tu Pan
JEZUS milczy; y lubo nie odpo-
wiedział nic ná obronę swoię Pan
JEZUS przed Pilátem, ztym wszy-
tkim Pilat głósem wielkim wyzna-
wa, że ia w tym człowicku żadney
winy nie znáyduię. Słyszác to ży-
dzi, nowy árgument obwinienia
przyniesli ná Pána JEZUSA, że
poruszył wszytkę ziemię Gáliley ská.

B

Ták

Tákci iest, poruszył, ále ná zbá-
 wienie ich dusze swoią náuką, kazá-
 niem, cudami; przeciesz to u ży-
 dow złośliwych było występkiem.
 tákci ták, kto się ná kogo záweźmie,
 choćby pacierz mowił, powie że lá-
 ie. Spytány Pan JEZUS od Piłatá
 czy był Krolem, nie wylicza zárat
 swoich Antecesorow, Dawidá, Sá-
 lomóná, Ezechiaszá, Abráhámá,
 ktorých właśnie szedł fámilij, ále
 pokorą odpowiáda, Krolestwo mo-
 ie nie iest z tego swiátá. Jákobý
 rzec chciał, nie przyšzedłem ia tu
 krolowác, nie krolowác mnie ná
 ziemi, nie dobrze używác, nie bydł
 w honorách, bo to wfzytko gdzie
 indziey sobie zachowuię.



Ná Wtorek
PUNKT SZOSTY.

CHRISTUS przed Herodem.

Vważay, iáko Piłat rozumiejąc że spráwá JEZUSOWA należy do sądu Herodowego, odsyła Páná do Herodá; idźcie dobrowolnie JEZUS do Herodá, nie zbránia się żadnego sądu, bo mu niewinność śmiałość czyniá. Uwefelił Pan JEZUS strapiiony, wzgárdzony Krolá Herodá, że widząc JEZUSA uwefelił się; á iáko nie uwefeli Świętych w Niebie uwielbiony, w chwale Oycá iásniejący. Herod ráduie się obaczywszy Páná JEZUSA; ále tá radość nie podoba się Pánu JEZUSOWI; bo go tylko prágnął widzieć z dworności, áby się z iákiego cudu od niego uczynionego nácieszył, násmiał.

Niepodoba się Pánu JEZUSO-
 WI kiedy kto co chce umieć, wie-
 dzieć, choćby też co naylepszego,
 dla tego żeby go za umiętneho,
 za wiadomego miáno, choćby on
 tak nieczynił iáko się náuczył, y
 iáko wie. Pytał Herod Páná JE-
 ZUSA o wiele rzeczy, ále niechciał
 nic odpowiedzieć: áni cudu żadne-
 go pokazać, rozgniewány Herod,
 zá głupiego poczytał, y obleczone-
 go w płatek iákiś biały co nim sto-
 ły ściéráno, odesłał Páná JEZU-
 SA do Piłáta. Kontent ztego Pan
 JEZUS, bárdziey że go szyderską
 szatą odziáno, ániżeli gdy by go
 było z náuki, y spraw cudownych
 chwalono. Náuczmy się od Páná
 JEZUSA niedbác oto że nas ten
 świat lekce waży, zá głupich po-
 czyta: wielka cnotá cierpliwie to
 znosić

znosić z Pánem JEZUSEM. Skoro odesłał Herod Páná JEZUSA do Piłata, stáli się przyiaciołmi, ktorzy przed tym w niechęciách zostawáli; tak ich wizyta Páná Jezusowa pogodziła: á wnas tész po tak wielu kommuniách czy nieznayduie się iáka niechęć?

NA SRODĘ PUNKT PIERWSZY.

Bárabášá nád P. JEZUSA przekładáią.

V Ważay, że gdy powrocił Pan JEZUS do Piłata od Herodá, Piłat tym bárdźicy wymawia się Żydom od potępienia ná śmierć; że iednák przecie chciał się Żydom ákomodowác, opowiada im że go skárác u pręgirza chciał; nád to proponuie im, y miánuie Bárabáša Lotrá, aby iednego z nich, ál-

bo Páná JEZUSA, álbo Bárábafza
uwolnić. Zawoláli žydzi, nie te-
go wypuść, ále Bárábafzá. Rzecze
dáley Piřat, co wam złego uczynił?
Poráchuymy się y my, iák nam wie-
le dobrego Pan JEZUS uczynił,
ámy iemu iák wiele złego, pomy-
řlmy ná láta nářze dáwnieřze, ile
grzechow, ile obraz y Bořkiew bylo,
á przecie dobroć iego wielka, ie-
nas nie zgubił, nie zátrácił. Sko-
ro lud žydowski obráł sobie łotrá
Barábáfza, y o iegu uwolnienie pro-
řil Piřatá, Piřat pyta się Žydow á
z Jezusem co mam czynić? Miał ci
się teř kogo rádźić? gdybyř się to
był porádźil Piřácie Nayřwiěřtřzey
Mátki Jezusowey, álbo Piotrá iuř
pláčácego, álbo Janá S., álbo Má-
ryi Mágdáleny, álbo Łázárza, álbo
kogo z innych; ále złořliwych, wi-
domych

domych Nieprzyiaciół, á coż oni
 rádzić mieli? tylko to czego życzy-
 li. Instygującym ná Chrystusa
 Zydóm iefzcze odpowiada Piłat,
 skaránego wypuszczę. Rzecz dzi-
 wna, niewinnego miánuie, żadney
 winy godney karánia w Jezufie
 nie znayduie, á przecie skarác obie-
 cuie; wypuszczenie niewinnośe per-
 swádowála, ukaranie złość ludzka
 przemagała: ták to bywa, kto się
 ludzióm, y Bogu ákomoduie, musi
 bładzić, oboygú wygodzić niepodo-
 bna.

Ná Srodę.

PUNKT DRUGI.

Piłat káže biczować CHRYSUSA.

Vważay, iáko chcąc się Piłat áko-
 modować złości Zydowskiey,
 wziół P. JEZUSA, y podał ży-

dom do ubiczowania. Uważaia dru-
 dzy, że go za kark wzięwszy rzucił,
 y popchnoł ku żydom ná biczowa-
 nie. Ják srogie, iák bolesne to
 było biczowanie, ztąd náprzód po-
 znać, że Jezus u Proroká mowi;
 zgromádziły się ná mnie bicze, y
 niewiedziałem. Wiedział ci on o
 wszystkim, ále chcąc pokázac wtym
 wielką żelzywość, srogość, iákoby
 mowi; spodziewałem się bydz za-
 bitym, ukrzyżowanym, ále u prę-
 girzá śieczonym nie rozumiałem.
 Powtore, iż mowi u tegoż Proroká,
 że cały dzień me biczowali, á ie-
 dnák nie trwało cały dzień biczo-
 wanie; ták srogie iednák było, że
 lub godzinowe, ábo więcey, iáko-
 by cały dzień bez przestánku był
 bity. Uważaymy iáko po dekrete
 ferowanym do pręgirzá, rzucili się
 żydzi

żydzi do zewłuczenia Páná JEZU-
SA z sukienki, ktorey on im byna-
mniey nie bronil, podaiąc ręce do
zewłeczenia: zewłeczony Pan JE-
ZUS z sukienki, stanał nągo w o-
czách wszytkiego Miástá, ten kto-
ry niebo gwiazdami, ziemię kwie-
ciem, drzewa liściem, ptástwo pi-
rzem, żwirzéta wełną pokrył. O
wielkie Pánu Jezusowi záwstydze-
nie, ktore ponosił dla nąszych fro-
mot, niewstydow. Dopuscił się Pań
JEZUS obnáżyć z sukienki swo-
iey, ábyśmy y my przykłądem ie-
go zewłoczyli z siebie nálogi złe,
y niedoskonáłości nąsze. W tym
obnáżeniu P. Jezusowym wspo-
mnieymy sobie on wielki wstyd
ktory będzie ná ostátnim sádzie
gdzie będą odkryte wszytkie táie-
mne spráwki nąsze.

Ná Srodę.
 PUNKT TRZECI
 CHRISTUSA biczuią.

VWażay, iáko po obnáženiu ták
 sromotnym, nástąpiło do słupá
 ręku Páná JEZUSOWYCH przywiazá-
 nie: iák szczęśliwy był on kámiem
 do ktorego swoje ręce zciágnól
 CHRYSTUS. Ná mieysce iego ofiá-
 ruemy fercá násze, prosząc Páná
J E Z U S A áby się do nich
 przywiazáł, áby ie trzymał, rzą-
 dził piástował, á iezeli ták twár-
 de iák kámiem znáydzie, áby ie
 zmiękczyl, y sobie powolne uczy-
 nił. Przywiazáli okrutni káci do
 słupa Páná ták srogo, że niektorzy
 twierdzą iż krew z zápoznokci wy-
 tryskála. Páweł Swięty gdy go u
 Pręgirzá siec miáno, odezwał się,
 iestem

ieſtem Obywátelem Rzymſkim, zá-
raz mu dáno pokoy. Pan JEZUS
nie rzekł nic, álbo Jednorodzo-
nym Synem Boſkim ieſtem, z kro-
lewſkiey idę fámilii, Pánem Niebá,
y Ziemie ieſtem, nic tákowego od
niego ſłychác niebyło. Zaiádle
żydoſtvo roznemi instrumentámi
nie tylko ſiekli, ále oráli po ciele
Jezusowym, ták że od wierzchu
głowy, áſz do ſtopy nogi, nie by-
ło nigdzie cháſtki cáley ná ciele
Jezusowym; álbowiem iáko nie-
ktorzy nabożni ſwiádczą, że pod-
czas biczowánia otrzymał Pan JE-
ZUS ná ciele ſwoim ran ſzeſć ty-
ſięcy, ſzeſćſet, ſzeſćdziefiat, y ſzeſć.
Cáły álbowiem pułk Zołnierzow
był przy biczowániu Jezusowym,
gdzie okrom ſzeſciu kátow, ktorzy
ná przemiány we dwuyke ſiekli Je-
zuſá,

zusa, nie było takiego, któryby dla nasylenia złości, y zawziętości swojej przeciw Panu Jezusowi, nie zaciął JEZUSA instrumentem jakim, ktorego mógł dopaść, za osobliwą to sobie przysługę, y szczęście poczytając.

Ná Srodę
PUNKT CZWARTY

CHRISTUS ubiczowany.

Ważay, iako niektorzy z Żydow z naturalney kompássyi, którą by byli mieli y nád bydłciem, gdyby go byli widzieli tak okrutnie skátowane, widząc Páná JEZUSA wšytkiego krwią zbrozonego, od boleści umdlewającego, czym prędzey od słupá go odwiązali, bojąc sie áby tám nie umarł, życząc sobie ieszcze się nád
nim

nim napáſtwić. Odwiązány Pan JEZUS upadł ná ziemi, we krwi ſię ſwoiey z prochem zmieſzánéy nurzájacy, bili ták zápamiętáli, y záiedli ludzcie, że leżácego, y iuſz ledwie żywego Pána JEZUSA nogámi deptáli, kopáli, wołájac áby ſię czym prędzey w ſukienke obłoczył. Szukał ſukienki Pan JEZUS, czolgájac ſię po ziemi, nikt nie był ták miłofierny, áby iá mu był podał. Ledwo ſię co oblekł w ſwoię ſukienkę, prędko go zniey znowu odárto, gdy go w purpure przewłuczono. Synowie Jákobowi, á Brácia Jozefowi, záprzedawſzy go w niewolá, krwią zbroczoną ſukienkę przynieſli do Oycá mówiac: zwiierz okrutny požar go. Prezentuymy y my, nie tylko ſukienkę, ále y ſámeho JEZUSA

Bogu

Bogu Oycu, á prośmy áby dla tak skátowánego syná, był nam miłościw. Prezentuymy y sámemu Jezusowi, á żaluymy, że do tego ász czasu, zá tak wielką miłość iego przy biczowániu nam pokazáná, ieszcześmy żadnego áktu wdzięczności nie uczynili. Prezentuymy Duchowi Świętemu, á prośmy áby dla tak okrutnie ubiczowánego JEZUSA we wszytkim nas oświecał, od złego prezerwował, w dobrych przedsięwzięciách umácniał, áż do śmierci.

Ná Srode

PUNKT PIĄTY.

CHRISTUSA koronuię Cierniem.

Ważay frogibol JEZUSOW,
ktory mu tak okrutná zadáwá-
ła koronácyá. Náprzod dla tego,
ze

że to się stało z samego tylko domysłu żołnierzow, dworskiey czeládzi, ktorzy dla uciechy, swawolney rospuſty ſwoiey, tak ſrogo, Páná JEZUSA bez rozkázania áni Piſatá, áni Herodá, áni Káifáſzá, tak okrutnie utrapili. Powtore choćby nie było żadney przykroſci w tey koronácyi, ſámo to że z ciernia korona ná głowie, wielkiego poſmiewiſka, igrzyſka ieſt znakiem. Coſz kiedy do tego y zbytne bolesna była, bo położywszy koronę z oſtremi, á gęſtemi oſciámi ná głowę dla więkſzego udrczenia dwa kiiie ná krzyż przez koronę położono, á czterech nie lutoſciwych ludzi zá końce kiiow ná wagę ſię uczepiwszy, tłoczyli ná głowę koronę, y kijmi inſzemi przybiiáli. Potrzecie, ieden zbroy-

zbroyną rękawicą obracał y tak y owak onym po głowie Nayświętszey cierniem, ktore raniąc głowę aż do mozgu, krwią czoło, oczy, twarz, szyje, y kark oblewáło. Poczwarcie, kázawszy siedzącemu Pánu JEZUSOWI powstać, y znowu sieć, stolká umknęli, tak iż w znak padł Zbáwiciel, y głową o mur się ciężko uderzywszy zranił. Cierpi głową Chrystusową zá głowy nászey grzechy, iákie są myśli plugáwe, zázdrościwe, pychy, ambitij pełne; wyrzucaymy takowe myśli, á głowie Páná JEZUSOWEY ulżemy.

Ná Srodę

PUNKT SZOSTY.

CHRISTUS w Koronie Cierniowej.

VWażając Páná JEZUSA w koronie

ronie cierniowey, pomniymy na
ſentencyą Bernárdá Świętego,
wſtyd niech będzie pod cierniową
głową, członkiem bydź delikátnym.
Nie ſzukaymy delicyi, uciech, wy-
god, wczáſow, kiedy głowa náſzá
Pan JEZUS cierpi. Cierniowe
drzewo wzywáło innych áby pod
iego cierniem ſpoczywały: Przydź-
cie, á pod cieniem moim ſpoczy-
waycie. O tym ſię to cierniu pra-
wdzi, ktore ieſt ná głowie Pána
Jezufowey, pod to Ciernie ucie-
kaymy, pod cień, y obronę gło-
wy Nayſwiętſey Jezufowey. Jeſt
zwyczajna, ie Miáſtá, Zamki, mu-
rámi, wałámi otaczáią. My duſze,
ſercá náſze, ctáczaymy koronę Je-
zufową, áby do nich niepráwość,
namiętność, uciecha z grzechem
przyſtępu niemiála. Przypatruy-
my

my się pilno tak okrutnie ukoronowanemu krolowi, y Pánu nášzemu, á widząc iáko niektóre ości wkroś przeniknęły skronie, czoło, oczy, iągody Nayświętszey twarzy Jezusowey, prośmy áby o iedno ciernie ná zranienie serc, ná przeniknienie oczu, áffektow nášzych, áby tym przerażone, wszelką w sobie tłumili rozkosz, y uciechy zakázane; prośmy áby to ciernie bronilo głowy nášzey, żeby w niey żadna myśl taká nie postála, ktoraby się Májestatowi Boskiemu niepodobála; prośmy Pána JEZUSA przez boleści koronácy iiego, áby on swoią koroną uzbroił, uwárował, umocnił, y okráżył głowę nášę.



Ná

NA CZWARTEK PUNKT PIERWSZY.

CHRISTUS w Koronie z Berdem.

VWażay, iáko po okrutnym w
ciernie ukoronowaniu Páná
JEZUSA, podáli mu ná pośmie-
wisko trzcinę miásto berła w ręce:
uważáiąc w tey trzcinie czczość,
lekkotć, y próżność, pomysłmy i-
lotmy y my rázy podáli taką trzci-
nę w ręce Zbáwicielowi, gdyśmy
dobre uczynki náfze bez dobrej in-
tencyi iemu ofiárowáli, á od tego
czásu stáraymy się záwsze o dobrą
intencyą wśpráwách náfzych, dla
samey chwały Bożey wśzytko czy-
niąc. Wielka náfzá pociecha, kie-
dy widziemy trzcinę w ręku Páná
Jezusowych, ktorey nie lámie, nie
kruszzy; ázáli tész y nas, ktorzy się
iáko

iáko trzciny chwieiemy, przyiąwszy
 niezłámie, nie skruszy, nie wzgár-
 dzi: więc się iego nayświętszym rę-
 kom oddaymy, niech nas onemi u-
 trzymuie, piasłaie, umácnia w do-
 brym, y utwierdza. Trzcina czcza,
 lekka podána w ręce Pánu JEZU-
 SOWI, nieomylnie záraz dostála
 wielkiego wáloru, ceny, y szácun-
 ku: tákci y násze modlitwy, y ná-
 sze prace, y násze nabożeństvá,
 ktore iák trzcina są lekkie, nie nie-
 ważne, skoro się dostána w ręce Pá-
 ná JEZUSOWE, nabęda wáloru, y
 ceny; dla tego kościół święty w ká-
 żdey potrzebie modląc się, wszystkie
 modlitwy przez ręce Pána JEZU-
 SA Bogu Oycu reprezentuie, y iá-
 koby obliguąc ofiaruie, gdy tych
 pospolicie záżywa słow: Przez Pá-
 ná nášzego Jezufá Chrystufá.

Ná Czwartek

PUNKT DRUGI

CHRISTUS ukoronowány z berłem.

Ważay, iáko Zydostwo ták wiele lásk, dobrodziejstw z ręki Boskiey odebráwszy, zá to iedną próżną, lichą oddáią trzcinę, wielcy niewdzięcznicy. Tosz wiele z nas czyni Pánu BOGU, im więcej od niego biorą, tym go gorzey odbywáią, y tráktuią. Ukoronowánego, ubiczowánego, w purpurę oddziánego Pána JEZUSA wprówdził ná ganek rátuszny Piłat, mowiąc do żydow; *Ecce Homo*, Oto człowiek: uważáią niektorzy, że w powrozie zá szięć ták był wprówdzony Zbáwiciel; inni, że zá włofy głowy iego nayświętszey uiał z żołnierzow ieden, y ták wprówdził

wądził Páná. Stánawszy Pan JEZUS spoyrzał miłosiernemi, zapuchłemi, zakrwáwionými oczyma ná lud on gromádny ná dole stojący, y pomyslił sobie. Com ci winien, comci złego uczynił, národzie moy: Myślnysz sobie, dla mnie Pan J E Z U S tak ubiczowány, dla mnie tak ukoronowány. Niemogło żydostwo ná JEZUSA pátrzyć, ále wołali, znieś go nam z oczu. My w rekompensę tego, za naymilsze miemy obietum Páná JEZUSA wtey postaci, w ktorey Piłat prezentował go żydom; niechay z oczu nászych nieschodzi, niechay nam záwsze ná oczách stoi. Chciał Piłat tak straszny widowiskiem do politowánia złośliwe żydow serca przywieść, ále nic to niepomogło,

wołáli

wołali ukrzyżuy go, ukrzyżuy. Stá-
raymysz się my przynamniemy przez
nabożne rozmyślanie mieć prawdzi-
wą kondolencyą nád tak strapio-
nym JEZUSEM.

Ná Czwartek
PUNKT TRZECI.

Piłat dekretuje CHRYSUSA ná śmierć.

VWażay, iáko widząc Zydzi, że
Piłat opotem idzie wdekreto-
waniu ná śmierć Pána JEZUSA,
pogrozili mu niełaską Cefárską mo-
wiąc, nieieśteś przyiacielem Cefá-
rza. Piłat chcąc w Męce Chrystu-
fowey pzyiaźni nabywác, przed
tym z Herodem, teraz z Cefárzem,
ná wielką się rzecz odważył: siła
ten sposob złego dokazał; ludzie
álbowiem więcey o łaskę ludzką,
niż o Pána BOGA częstokroć sto-
iá:

ią: stáraymy się więcęcy ząwśze o
 Páná BOGA, y łáske iego; niech
 co chce świat mowi, BOG, Niebo,
 y wieczność niech będą ná pámię-
 ci nąszey. JáK skoro Piłatowi po-
 grożono niełáską Páńską, zaráz ná
 śmierć dekretuie Páná JEZUSA;
 dotąd się trzymał, różnych szukał
 sposobow wyzwolenia Páná: iák
 skoro go postrąszono, zaráz się mie-
 ni. Prośmy ztey okazji Páná BO-
 GA, áby nam dał mężne serce,
 niebác się nigdy ludzi, kiedy idzie
 o Honor Boski. Piłat widząc iż ze-
 wśząd ná niego Zydzi nálegáią, á-
 by im Páná JEZUSA wydał, rzekł;
 y ták że krolá wászego ná śmierć,
 ná szubienicę krzyżową wydam: á
 zydzi, my tego zá krolá nie mamy
 máiąc Cefárzá. Tu uważyc pilno, iák-
 ká to bolećc była sercá Páná JEZUSA,
 słyszác

słyszac one słowa odrzucające sie-
bie od ludu żydowskiego, ná kto-
rego zbawienie był naprzod przy-
szedł. Toć często potyka Zbawi-
ciela od nas, kiedy grzech, rozkośz,
upodobanie nasze sobie obieramy,
á Pána JEZUSA, Oycá y Dobro-
dzieciá tak wielkiego odrzucamy :
w nágrade tey niewdzięczności Zy-
dowskiey, przyznawáymy się do
niego, niechay on zázawsze kroluie,
y pánuie nád námi.

Ná Czwartek

PUNKT CZWARTY.

Piłat dekretuie CHRYSZTUSA ná śmierć.

VWazay, iáko gdy się Piłat nie-
winnym krwie Chrystusowey
oświadcza, żydzi złośliwi wołáis,
krew iego ná nas, y syny nasze,
iákoby ná zemste nasze. Táki

C

wła-

właśnie niezbożni ná sądźie Boskim
 sami siebie potępiąc, sami się prze-
 klinąc ná wieki będą, y wołąc
 krew Chrystusowá niech nam bę-
 dzie ná potępienie. Wolaymy
 my teraz, ále nie takim sensem
 grzechy nasze wyznawając: krew
 twoiá o JEZU, niechay będzie ná
 moje zasługi, Męká niewinna two-
 iá, niechay nam będzie ná zbawie-
 nie. Po takowym Zydow oświád-
 czeniu się o krwi Chrystusowej,
 mowi Ewángelia święta, że Piłat
 wydał ná ich wola Pána JEZU-
 SA. Niemogł bydz okrutniejszy
 dekret, iáko zdác ná wola złośli-
 wá, zawięta, Pána JEZUSA. Po
 skázánym ná śmierć Pánu JESUSIE
 Piłat kazał sobie podác wody, y
 ręce umył; chcąc powierzchownie
 pokázac swoje niewinność, lubo ná

sercu

sercu bárdzo był winien. Náslá-
duią Piłata owi, co przed ludźmi
udáią swoje wine, mowiąc; niemasz
nádemnie większego grzesznika,
gorszego człowieká : Niechżeby
tylko tákowemu to kto rzekł, álbo
co lżeyszego, obaczył iáko to
przyimie. Skłoniwszy się cále Piłat
ná śmierć Pána JEZUSA, wodą
ręce umywał, niewinność iákoby
krwie Jezusowey pokázuiąc; nie
proporcjonalna to pokuta, krew
rozlewa niewinną, á wodą chce
obmyć winę tak wielką, trzebác
to było krew wylác, zá dosyc u-
czynienie tey krwi. Táki bywa,
wielkie, y grube defektá rádźiby-
my święconą wodą skropili, álco
dármo, bo wedłuk wielkości winy,
wielkość pokuty byđź powinna.

Ná Czwártek PUNKT PIĄTY.

Piłat dekretnie CHRISTUSA ná śmierć.

Wważay, iák skoro dekret ná śmierć Páná JEZUSA iest ferowany, záraz go po czterech rogách Miásta otrębowáno. Zbiegáło się co żywo ná urąganie, ná utrapienie większe Páná JEZUSA, ktorego za naywiększego zło- czyńce pospolstwo ná ten czas rozumiało. Niechay dziś zábrzmi to wytrębowanie w uszach nášzych, niech nas zgromádzi do Páná JEZUSA ná politowanie, ná pożegnánie z idącym JEZUSEM ná śmierć. Uważáią nabożni, co tész ná ten czas Pan JEZUS oświádczył, kiedy ferowany od Pílatá śmierci ná siebie usłyszał dekret: Tego są rozumie-

zumienia, iż zaś niżej usienko
 skłoniwszy głowe swoje podzięko-
 wał, náprzod Oycu Przedwieczne-
 mu, potym sędziemu. Ale my po-
 tyfiackroć bárdziey dziękuymy Pá-
 nu JEZUSOWI zá przyięcie tego
 dekretu. Przytym tesz sámí ochot-
 nie to wszystko przyimuymy, co-
 kolwiek wolá iego Nayświętsza o
 nas dekretuie. Po ferowanym de-
 krecie ná Pána JEZUSA, przy-
 biegł Jan Święty do Nayświętszey
 Pánný, dájąc iey znác o tym. O
 iáko ostry Miecz boleści przeni-
 knął serce iey Mácierzyńskie! pro-
 śmy ták boleiącey Mátki, áby nam
 ziednáła tákież żalu czucie, kiedy
 tenże dekret rozpámiętywamy. Sta-
 wmy sobie po dekrecie tym Pána
 JEZUSA, á on wolá do každego
 duszy: mogiasz bydz większa mi-

łość moją, nad te, ku tobie człowiecze, że za ciebie śmierć przyjmuję: słuchajmyśz głosu tego, y ofiaruy się każdy miłujący Páná twego, że nieżałujesz krwi, zdrowia twego, dla Páná JEZUSA, y wolisz tyśiac rázow umrzeć, niżeli go rozgniewać, niżeli láskę iego utracić.

Ná Piątek
PUNKT PIERWSZY.

CHRISTVS niesie Krzyż.

VWażay, iáko Pan JEZUS po dekrecie ferowanym, od wszystkich opuszczony, od oprawcow obśtapiony, do krzyża się udaie, on witá, cáluie: w ták wielkim utrapieniu pociecha Pánu JEZUSOWI z krzyża. Kláda ná rámioná Chrystusowe ciężkie drzewo, które
re

re sam dźwiga dobry JEZUS, ni-
 kogo ciężarem swoim okładac
 nieche, y to co ná Szymoná iest
 włożoy, nie z iego stało się wo-
 li. Provádzonemu ná smierć Panu
 JEZUSOWI, ieden powroz na-
 szyie zarczył, y tak go zań ciągnol,
 iako bydle ná rzeź: dobrowolnie
 szedł Pan JEZUS, nie trzeba go
 było ciągnoc; ále my ná twoie roz-
 kazanie dobry JEZU bárdzo opor-
 ni, ociągamy się, isc niehcemy;
 pociagni ze nas ukochány JEZU,
 ábyśmy z takol ochotą krzyż dzwi-
 gáli, ktory ty ná nas Pánie dosyć
 dyskretnie kładziesz. Tak to by-
 ło fromotné drzewo krzyżowe, iz
 żaden poczciwy niewazył się go
 dotchnac, sam winowayca musiał
 sobie podczas niesć te szubienicę,
 dla tegoż y P. JEZUS niesł sobie

krzyż: ztąd dwie osobliwe uważmy okoliczności; pierwsza, iako to miłość w Chrystusie, że tak samotną za nas chciał śmierć podjąć. Powtore, mamy mieć wielką iadzieję w dobrotliwych rękach Boskich, że jeżeli się dotknąć tak samotnego raczyły drzewa, dotkną się y naszej sprosney duszy, nie odwrócą miłosiernego Boskiego od niej oką. Nabył krzyż Chrystusa wielkiej ceny, że go swoemi piastował rękami; niechay że piastuje mizerne dusze nasze, aby lubo grzeszne, przeciesz od rąk JEZUSOWYCH ceny, y wáloru nabyły.

NA PIĄTEK.

PUNKT DRUGI.

CHRISTUS niesie Krzyż.

VWażay, iako Krzyż, który niósł
ná

ná swoich rámionách Pan JEZUS,
wiele przynosił boleści: náprzod,
ránę wielce głęboką w plecách u-
czynił; powtore, sukienke w nie
głęboko wcisnął, która wielce do-
legała, y trapiła Páná : potrzecie,
końcem po kámieniách tukąc się,
co raz twarz JEZUSOWĄ ukoła-
tał, co raz w głowę koronę cier-
niową bárdzicy wciskał; tak z ie-
dnym krzyżem wiele się utrapienia
przyczyniło. Ci, którym obiawio-
ne są wyráźnicy tájemnice Męki
Chrystusowey, zeznáwáią, iż mię-
dzy ciężkimi ránami, naycięższa
była zádana rána plecom Páná JE-
ZUSOWYM od krzyża, który w
nich nieiáką bruzde uczynił, cze-
musz: bo w tym krzyżowym cię-
żarze zamykał się wszytek ciężar
grzechow wszytkich. Pomyślmy

sobie dzisiaj, poróchnuemy się, ilo-
 śmy się też do tego ciężaru przy-
 łożyli, iakośmy do wielkości rany
 tey przyczynili się; przepraszaymy
 teraz JEZUSA, żalując za to, żeś-
 my przyczyną byli tego ciężaru.
 Godne są osobliwszey reflexyi te
 Ewangelisty Świętego słowa, kto-
 remi CHRYSTUSA Páná krzyż
 niosącego opisuie. Wyszedł
 niosąc sobie krzyż; iakoby chciał
 wyrażić, że Chrystus dźwigał krzyż
 nam ná chwałę, sobie ná śmierć;
 nam ná zbawienie, sobie ná zámor-
 dowanie; nam ná obrone od wszel-
 kiego nieprzyiacielá, tak widome-
 go, iako niewidomego, sobie na
 większe nieprzyaciół swoich ukō-
 tentowanie, ktorzy y ná krzyżu wi-
 szącego bluźniąc trapili: iák ná nas
 choyny JEZUS, ná siebie skapyć
 Ná

Ná Piątek
PUNKT TRZECI.
CHRISTUS niesie Krzyż.

VWażay, iáko Pan JEZUS nio-
sąc krzyż, miał w towarzyštwie
swoim dwóch łotrow, między kto-
remi szedł iákoby łotr. Trapi to
wielu, gdy się im kto równa w tá-
lentách, náuce, urodzie, łasce Pań-
skiey; niemoga cierpieć równego
pýszni, y zázdrosćiwi; niechaycie
się tákowi wštydza, uważając że
Pan JEZUS cierpi bydz w kom-
panij łotrow; porównány niezro-
wnemi tylko sobie, ále równa się
z naygorzemi, znáyniećnotli-
wšzemi. Kiedy szedł z krzyżem ná
Kálwaryá Pan JEZUS, szło z nim
ludu stámi tyšćy, iedni áby go
szurcáli, drudzy się násmiewáli,

trzeci áby się przypátrowáli. Skoro Pan JEZUS troche postąpił z krzyżem, zasłá mu gromáda płaczących Mátron nád nim, ktore tak gorzko plakály, áż ich mitygować było trzebá, niepláczcie. Amy czy tész boleiemy, czy pláczemy nád cierpiącym Pánem? wiele tész łez wylewamy zá grzechy násze? wstydźmy się zatwárdzialesgo sercá nášzego. Plákać nie káže Pan JEZUS Mátronom nád sobá, lecz tylko nád synámi, to jest nád ich grzechámi, dájac adintende, że ná nic bárdziey plákać nie potrzebá, iáko ná grzech, nie plákać ná zgu-
 be przyiacielá, ná chorobe, ná nie-
 szczęście, ále tylko zá grzech, zá obrazę Boską, że láska Boska, że Bog-
 dla grzechu dusze odstepuie. Plá-
 czą Mátrony, á Pan JEZUS ich
 pláczem

placzem gárdzi, bo były złości peł-
nemi: placz Chrystusowi naymil-
szy, co jest z opuszczeniem grzechu,
z poprawą życia. Tak płaczmy, á
P. JEZUS placzem naszym nie
wzgárdzi.

Ná Piątek
PUNKT CZWARTY.

CHRISTUS niesie Krzyż.

WWażay, iáko Pánná Przenay-
świętsza boleści pełna, zaśzedszy
drogę Panu JEZUSOWI, dzięko-
wála mu zá to wielkie dobrodziey-
stwo, że dla zbawienia człowieka
podiął się tak wiele cierpieć, nie
tylko mu się sámá przy ostatnim
ná śmierć pożegnaniu oddáwála,
ále tesz y zá Národem ludzkim, y
wszytkiemu jego potrzebám profi-
tá. Widząc zaś żydzi, iáko Pan
JE-

JEZUS upadł pod Krzyżem, z boiáźni áby nie umarł ná drodze, przymusili Szymoná Cyreneuszá, áby mu pomogł dźwigáć tego ciężaru: to imie Simeon, tłumáczy się posłuszny; ták to, posłuszeństwo naymilszym człówieká czyni Pánu JEZUSOWI, iż się z nim krzyżem swoim dźieli. Idácemu z krzyżem Pánu, záchodzi drogę Weroniká, y z politowánia Twarz iego Nayświętszá ociera; ná tym zaráz Welum wyráziłá się wízytká Twarz Pána JEZUSOWA, uczynił to Pan ná ządźięczenie uczynioney usługi: á my też czy mamy wyrázenie iákie Męki Chrystusowey, ná duszách, y sercách nászych? Twarz Pána JEZUSOWA Weronice odmálowáłá się ná płótnie biáłym: ieżeli chcemy toż mieć
szczę-

szczęście, stáraymy się o czyste, białe, świetne sumnienie, żeby iáko fárba, brudem grzechowym zbrudzone nie było, bo Twarz JEZUSOWA czystego potrzebuie. Miała to szczęście Weroniká, mieć y my możemy, kiedy nabożnym rozmyślaniem záchodząc Pánu droge, iákoby z potu twarz iego ocierać będziemy.

Ná Piątek

PUNKT PIĄTY.

CHRISTUS ná gorze Kálwáryi.

Ważay, iáko Pan JEZUS sta-
nął ná gorze Kálwáryiskiey peł-
ney trupich kości, iuż więcey ná
doł nie zstąpił, tylko ná łono Oy-
cowskie. Strapionemu, zmordowá-
nemu Pánu, wina kubek z żoĺciá, y
Mirá zmieszánego dáno; był álbo-
witem

wiem zwyczaj, iż tych, których trącić miáno, posiláno Winem iákim mocnym, y ná pokrzepienie ich, y ná rozweselenie, áby podpoieni winem mocnym, mák nieczuli: áleć Pan JEZUS niemiał y tey od żydow pociechy, álbowiem to wino zmieszáne było z żołącią, y mirą; ták bez żadney pociechy chciał cierpieć Pan JEZUS. Ják skoro ná gorze stanół z krzyżem Pan JEZUS, nátychmiašť z sukienki swey był zwleczony, álbo ráczey dla przywrzaley po biczowáníu, y przyciśnieniu od krzyżá, odárty. Uważáią nabożni, że gwałtem oraz y korona cierniowa z głowy zerwána bylá, niektóre ości przyłománe zostáwiwszy: z tego obnáżenia Páná JEZUSOWEGO, uważaymy okoliczności wielkiey męki; ná-
 przod

przod z odnowienia ran wſzytkich,
z poruſzenia krwi z Ciála Nay-
ſwiętſzego, z zimna potym, y wia-
tlu, ná którym ták ſtał obnażony:
z korony cierniowey raz zdártey,
drugi raz wtłoczoney, ktora dawne
rány iedne więkſze robiąc, drugie
miiáiąc, nowe czyniła, y wielkiey
boleſci przydawała. Nieſtycháne
wielkie boleſci ciála JEZUSOWEGO
uważáiąc, ſtáraymy ſię teſz co ná
náſzym ucierpieć, łącząc to z bolá-
mi Jezusowemi.

Ná Piątek

PUNKT SZOSTY.

CHRISTUS ná gorze Kalwaryi.

Wważay, iako po gorzkim ná-
poiu, po obnáżeniu z ſukienki,
Pan JEZUS máło co przedtym, ni-
żeli był ná krzyżu roſpiętym, upadł
ná ko-

ná koláná, podnioszszzy oczy, y rę-
 ce w Niebo do Oycá swego, á po-
 glądáiąc oraz ná on krzyż srogi,
 fromotny záwołał, Oycze, ponie-
 waż się tobie tak podobáło, ábym
 tą fromotną umierał śmiercią, przy-
 mi mie ná ofiarę zá zbáwienie
 národu ludzkiego. Oto Pan JEZUS
 páda ná koláná, ofiaruájąc się za-
 nas, y zbáwienie násze. Dzięku-
 mysz mu, y wychwalaymy pó tý-
 siáckroć, że się zá nás ná tak okru-
 tną śmierć ofiarował. Niepozwo-
 lili podobno modlitwy káczyć o-
 prawcy, rzucili Páná JEZUSA ná
 krzyż wznak; á iáko iedni twier-
 dza, iż ná ziemi ná krzyżu rozcią-
 gnionego przybiáli: drudzy, że
 krzyż postáwiwszy wprzod, thea-
 trum zrobili, y ná nim Páná JE-
 ZU S A ná powietrzu w oczách
 wšzy-

wszystkich przybiiáli. Trzeci, że ná
ziemi ręce do krzyzá przybili, y
podniesionemu do góry, nogi po-
tym przybiiáli; wszystkie te sposo-
by nie były bez okrucieństwa, bez
boleści nieznośney. Pozwala sobie
Pán JEZUS obiedwie do krzyzá
przybiiác ręce, áby ná karanie
grzesznych był nieiáko bez ręku: o
iákoby wielu grzeszników surowe
potkáło karanie! iákoby ich wiele
ginąc muszálo! ále ręce Chrystuso-
we niedotykáią ich ták często, bo
do krzyzá przybite: y owszem dla
tego podáie ręce Pán JEZUS ná
krzyż, áby rozpostártemi zászonił
nas od karania spráwiedliwosci Oyc-
cá Przedwiecznego.

Ná Sobote.

PUNKT PIERWSZY.

CHRYSUSA ná krzyz przybiiaią.

W Waiay, iáko okrutni káci przybiiaiąc Pána JEZUSA do krzyzá, sześć rázy młotem w gwodź práwą rękę przybiiaiący uderzono, á gdy te przybiiano, lewa się skurczyła zá żyłami, ktore gwoźdź z sobą w drzewo krzyzowe z ciałem, y kościámi wpierał gwałtownie, á zátym serce, y pierś JEZUSO. WE się wzdęły. Práwą rękę przybiwszy, do lewey przystąpili, ktora, iż zá skurczeniem się do nagołowáney dziury w krzyzu nieprzystawála, á káci nowey niechcieli gotowác, powrozámi zá łokcie, zá ramię zawodzonemi bez miłosierdzia dociągáli. Przybiwszy ták y prá-

práwą, y lewą rękę, do nog się przybiiánia událi, ktore tákże, gdy do nágotowánéy dżiury w krzyżu niedosięgály, mocno ie strvczkámi, powrozámi wyciągáli; ták iż iáko mowi Prorok: wšytkie kosteczki w cieie Jezusowym policzono. Przybitego ná krzyż Páná JEZUSA, podniešli káci z krzyżem, w doł náń wygotowány z wielkim impetem kilka rázy podnoszac, y spuszcájac ustánawiali, ták iż się wšytko Jezusowe ciáło zátrzęsło, iáko grad sztuc kámi padáło, y kroplámi krew iego Nayświętsza, plynelá. Zbierálá te czástecki Nayświętsza Pánná, zá drogie perły u siebie chowálá: á my ták dawno przy cierpiącym Jezusie stáwáiác, czyšmy teź zębráli z cnot iego, ktore sie naybárdziefy pod

czás

czas Męki iego wydawały; podobno mało co, albo nic: więc ię teraz nawróćmy się, a pilno zbieramy, naśladowując iego cierpliwości, Pokory, Postulzeństwá, y innych cnot.

NA SOBOTE.

PUNKT DRUGI.

CHRISTUS ná Krzyżu

VWażay, że Pan JEZUS wisiał ná krzyżu, nie kwádrans, nie pułgodzinki, ále trzy zupełne godziny; żydostwo koło krzyża snując się, ná większe udręczenie, JEZUSA rozmáicie bluźnili, nátrząfáli się, głowámi kiwáli, y różnemi gestámi kontempt, wzgárdę pokazowáli: á Pan JEZUS to wszystko widząc, y słysząc, prosi zá niemi BOGA Oycá; Oycze odpuść im; bo niewiedzą co czynią. Przedziwna

dziwna to náuká, bo naypierwsza z kátedry krzyża; w przod niżeli smutną pocieszył Mátkę, niżeli iá oddał Janowi S., y Janá Mátce Nayświętšzey, niżeli swoje wyráził pragnienie, naypierwszą zá nieprzyiacioły uczynił modlitwę. Tá modlitwa ták skuteczna była, ták się BOGU Oycu podobála, że zá nią łot się náwrocil, setnik, Longinus, ktory bok JEZUSOW przebił, y innych wiele, ktorych ráchuiá na 3. tyfiace, co się prętko potym pokrzcili: Uczmy się wszelkie násze odpuszczác krzywdy, modlac się za nieprzyiacioły, bo y sobie, y im wiele u Páná BOGA zyskác możemy. Drugie słowo, ktore P. JEZUS wymowił do łotra: Dżis ze mná bedżiesz w Réiu. Cudowna dobroć Chrystusowa, zaraz

krole-

krolestwo swoje obiecać zaboycy, Łotrowi, rozboynikowi, nie za lat 10. álbo 20. azby był dobrze wykutował, wypolerował się od swoich zbrodni. Tofz y teraz Chrystus czyni, kiedy, káżdego momentu, po grzechu nawraciącego się przyimuie człowieka. Stárzy Chrześciance pokutowáli przez lat 5. 7. powoli do kościoła ich przypuszczano, wprzod przededrzwiemi, w przyfionku klękáli, po tym po trochu ku ołtarzowi się zbliżáli, teraz prosto od spowiedzi, do P. JEZUSA idziemy; o dobroci, y láskawości wielka!

Ná Sobotę

PUNKT TRZECI

CHRISTUS ná krzyżu umiera.

VWażay trzecie sło wo P. JEZUSOWE

ZUSOWE z krzyżá, kiedy mówił do Mátki Nayświętszey; Niewiásto oto Syn twoy; do Janá S. oto Mátká twoiá; czemu nie wprzod ma Pan JEZUS stáranie o Mátce, niżeli o Janie: wprzod álbowiem mowi do Nayś: Mátki, oto Syn twoy, dopiero Mátkę Janowi zaleca: Oto Mátká twoiá. Náucza nas tu Chryftus, kto chce bydź w opieczę Pánni Nayśw: kto iá chce uznáć Mátká, niechay iey wprzod stánie się Synem, kocha iá iáko Syn, służy iáko Syn. Niemowi P. JEZUS, Mátko oto Syn twoy, ále Niewiásto; bo ukrzyżowánym będąc świeátu, nieiáko áffekt do ciáła, y krwie z siebie wyzuł. Czwarte słowo rzekł P. JEZUS: Boże moy, Boże moy czemuś mie opuścił: powiada Ewángelia S. że to

D

wielkim

wielkim głosem wołał P. JEZUS: pokazał przeto wielką żalność nad zgubą grzeszników, tak tych co go krzyżowali, iako też Żydów, Poganów, Chrześcian złych; uymu-
 iąc się, że darmo krew swoje za nich wylewał; odzywał się dla tego zastawiając się za nimi do Oycá: jeżeli JEZUS tak się fili dla grzeszniká, coż sám grzesznik za siebie robić powinien? o pewnie nie ladaíiako, nie byle odbyć, ma wołać o grzechow swoich odpuszczenie, ále usilnie, goráco; BOZE moy, odpuść grzechy moje, zmituy się ná demną. W Piątym słowie wymowił P. JEZUS Pragne: á ktoregoż napoiu? tey pewnie wody, ktora się pod krzyżem leie: naprzód z oczu Nays: Pánny, ktora miłość ku synowi wyciska; potym

z oczu Mágdálenny, którą pokuty świętey prása wytłaczała: dziwnie tey wody prágnie P. JEZUS, łez kochájących siebie dusz, y żałujących zá grzechy: zdobywaymyśz się ná te wody, ábyśmy prágnącego napoili JEZUSA.

Ná Sobote.

PUNKT CZWARTY.

CHRISTUS ná Krzyżu umiera.

Ważay szofte słowo umierájącego Pána: *Consummatum est*: Wypełniło się wszystko. Przez co dáie znác, iáko wszystko, cokolwiek było nápisáno, powiedziano o Męce, o kátowniach, o śmierci Chrystusowey, spełniło się, wykonáło, nic się nieodmieniło, wszystko się zysciło: z pociechą nieiáko winszując sobie Chrystus, że wszystko wy-

Dz

konął,

konał, co mu był Przedwieczny O-
 ciec naznaczył. Náuká nam, iż nie-
 będzie więkſzey pociechy przy
 śmierci, iáko widzieć wykonanie
 tego wſzytkiego, co był człowiek
 wedluk powołania ſwego powi-
 nien czynić; á przeto wykonywa-
 my to wſzytko, żebyśmy przy
 śmierci z weselem winſzować ſobie
 mogli ſłowy Chryſtuſowemi; wy-
 pełniło ſię. Siódme y oſtátne ſłowo
 wymowił Pan JEZUS; Oycze w
 ręce twoie oddáię, polecam duſzę
 moię. Duſzę tylko w ręce Oycy-
 wſkie oddáię, bo nam iuſz był ciá-
 ło ſwe Nayſwiętſze oddał. O wiel-
 ka dobroć! podzielił ſię z nami, nam
 Ciáło, Duſzę Niebu oddał; lubo iá-
 ko w Niebie Ciáło z Duſzą ſiedzi
 podle Oycá, ták ná ziemi w Nay-
 ſwiętſzym Sákrámencie z Ciátem
 Duſzá,

Duszá, y Bóstwo złączone. Bogu
 Oycu oddáie Chrystus dusze, nie
 Mátcce Nayś: stoiácej pod Krzy-
 żem, ktora go w żywocie swoim
 przedtym 9. Miesięcy nosilá: bo
 przybyło nieiáko ná krzyżu Pána
JEZUSA, wsláwił Imie swoje
 Męką, cierpieniem, iużby go byly
 nie obiety Mácierzyńskie wne-
 trzności, trzebá bylo więkzych re-
 ku Oycá Niebieskiego: tákci to
 krzyż uwielbia tego, kto cierpi u-
 trapienia, przybywa człowieká, bo
 go wielkim przed Bogiem czyni
 cierpliwość, przy sprawiedliwości.

Ná Sobote

PUNKT PIĄTY.

CHRISTUS ná Krzyżu Umárł.

VWazay, iáko Pan **JEZUS** u-
 mieráiąc, y z tego swiátá scho-

Dz.

dząc

dząc nachylá głowy swoiey; á mász
 iá ná czym położyć: bynamniey;
 y tu się prawdzi, co przedtym po-
 wiedział: liszki máią iámy swoie,
 ptászeta gniazdá, Syn człowieczy
 nie ma gdzie skłonic głowy swo-
 ie. Niemasz nikogo tak umierá-
 iącego, coby niemiał poduszki, we-
 zgłowka, siána przynamniey, álbo
 słomy, ábo Bárłogu wiáski; umie-
 ráią drudzy ná łonie, álbo Rodzi-
 cow, álbo dźiatek, álbo przyacioł;
 ztąd mawiáią; umarł ná ręku mo-
 ich, álbo tego. O to Pan JEZUS
 umiera, niemáiąc położyć gdzie
 głowy swoiey, ni ná łonie Mátki,
 ni Janá, ni żadnego przyiacielá;
 nie było poduszki, wezgłowká,
 siána wiáski. Więc my ile rázy
 weyrzemy ná zwieszoną głowę JE-
 ZUSOWÁ, poddawaymy násze
 sercá,

sercá, duszę, pierśi ná wezglówek,
proszac áby niemi niewzgárdził
JEZUS. Gdy iusz Pan JEZUS
umarł, ieden włócznią otworzył
Bok iego Nayświętšy. Skárzyli
się niektórzy, iż oka do sercá nie-
masz, ále dobrze; wieleby się ná
sercách nášzych ludziom niepodo-
báło, gdyby co w nich iest wia-
domo było wszystkim. Sáмого
tylko Páná J E Z U S A serce tak
było czyšte, że nie zábraniał wey-
rzyć w nie káždemu. Dopuścił o-
tworzyć bok, przebić serce swoje
Pan JEZUS, áby ieszcze y ow o-
státek krwie swoiey Przenayświę-
tšzey wycedził ná okup lúdzki, iáko
kochájący dźiatki swoje Pelikan,
ktory dobytá z sercá swego krwią,
poi, ożywia. Nieżałuymysz nic
dla P. JEZUSA, oddaymy mu ser-

ce swoje zupełnie, który y ost-
 tnią krwie swoiey kroplę wycu-
 dził; zá co mu niechaybędzie częśc,
 y chwałá ná wieki wiekow. Am.

Ná Sobote
 PUNKT SZOSTY.

o *żałosnym ostatnim pożegnaniu* IEZUSA
 z *Májką* Nayświętšy.

VWażay, iáko P. JEZUS obro-
 ciwszy się do Mácki Nayświę-
 tfzey, á dla łez, y żalu serdeczne-
 go, słowá zwiázane máiąc, kiedyš
 niekiedyš, słowy krotkiemi czynił
 znią pożegnání, ále łzy, y postác
 żałofna, wiele mowily, y ferce Má-
 tki przerażały. Mátko práwi mo-
 iá naymilsza, to, comci przedtym
 przepowiedział, dzisiešzey nocy, y
 iutro się stání. Wydány będe,
 poymány, sędziom podány, ubi-

czowány, ukoronowány, ukrzyżo-
wany za cię naprzod, á potym
zá wfzytkie ludzic. Za wfzytkie
pzace, ktoreś około mego wycho-
wánia przez lat trzydzieści, podey-
mowála, dziękuie; álec naybárdziej
dziękuie, żeś mie dla krzyża, dla
śmierci podięcia w tym wieku, wy-
chowála. A Mátka fierota, przy-
padszy do nog synowskich, od bo-
leści wielkiey nie nie mowiąc, tyl-
ko całowála. Więc chcąc błogo-
sławieństwo dáć Mácierzyńskie sy-
nowi, powstáwszy z Ziemie, re-
ce podniosła ku niebu, mowiąc:
niechcie synu moy Ociec Niebie-
ski wysłucha w utrapieniu; niech-
ci da wedłuk fereá twego, y ofiáre
twoie niechay wdzięcznie przyi-
mie: to błogosławieństwo Syn ná-
kłoniwszy giowy przyimował; JE-

ZUS zaś ná głowie Jey ręce po-
 łożywszy, y do Uczniow rzekłszy:
 wy dziatki ze mną, wyszedł z wie-
 czernika: á tu lámenty po wszy-
 tkim domu, wszyscy co ich było w
 Wieczerniku rzewno plákali, u-
 przymą życzliwość swoięku Chry-
 stufowi wydájac. Poymovála Má-
 tká Nayświętsza dobrze, co to jest
 pozbywác Chrystusa, y dla tego
 boleśna była; prosmy y my Mátki
 Nayświę: áby nam to u Syná swe-
 go wyiednála, żebyśmy tak śmierc
 Jego poymowali, y serdecznie ná-
 nim ubolewáli.

Ná Sobote

PUNKT SIODMY.

o boleściách Mátki Nayświętszey z Męki
 I E Z U S O W E J.

V Ważay, że miará boleści z Mę-
 ki

ki JEZUSOWEY brąc się powinna z miłości Jego; więc że nád Mátke swoje nikt z ludzi JEZUSA nie-kochał, toć nikt z ludzi bárdziewnie nie bolał z męki Jego. Mowi Ildéfons S, Mária, iáko ogień żelazo, Duch S. wżyszkę zwarzył, zapálił, y w ogień obrocil, ták że w niey Duchá S. płomienie widzieć było; y nic w niey żaden postrzedz nie mógł, tylko ogień miłości Boskiej. Táz wláśnie miłością gorzała ku Synowi naymilszemu swemu, y B O G U swemu; záczyń iáko wżytka gorzała miłością P. BOGA, ták wżytka przeięta była boleścią przy śmierci Syná BOGA. Wżytka się w boleść obrocila, wżytka jest bolem, dla Syná będącego w Mękách. Pomyśl sobie káždy, y mow; wżytkaś Matko Nayswię-

tśza boleścią, ja nic Mátko nie
 mam boleści; czemuż? bo nie mam
 nic miłości; nie kocham JEZUSA
 moiego, nie kocham ciebie Má-
 tko Najświętsza, dla tego też wi-
 dząc takie wásze boleści, nic nie
 boleję, ani mie to obchodzi, że wy
 zboláli iesteście; iákoby to kogoś
 cudzego, iákiegoś nieprzyiacielá
 mego po ulicách wloczono, u słu-
 pá ubiczowano, cierniem kluto, ná
 krzyż przybiiáno; tak się moiego
 sercá boleść JEZUSA nie tyka; á
 owo to, Oycá moiego, y Zbáwicie-
 lá moiego, á dla mnie, y zá moje
 grzechy zabiiaio, á owo Ty Mátká
 moiá, po BOGU moiá iedyna po-
 ciecha, wciężkicheś bolách dla Sy-
 ná swego, y Oycá mego zanurzo-
 na, którą gdybym kochał, bolał-
 bym zaraz. Od tad kochác chcę,
 ábym

ábym bolał; znak bowiem miłości,
boleć nád boleiącym JEZUSEM,
y Mátko Jego. Uproś ze mi Má-
tko Nayświętsza miłość ku Jezu-
sowi, y Tobie, będe bolał z Tobą
nád JEZUSEM.

Ná Sobote
PUNKT OSMY.

O boleściách Matki Nayświętszey z Męki
IEZUSOWET.

Ważay, że iáko z gory **W**e-
zuwius wypadájące ogniste rze-
ki, ná co nápadno, wšzytko w o-
gień obrácaio; nawet y w morze
te rzeki wpádáiąc, gdzie zásięgno,
morze ogniste czynio; ták pod čás
Męki Chrystusowey, płynely o-
gniste rzeki krwi Chrystusowey
miłością rozpálone. Gdziez się o-
brociły: nie napádły ná Ucznie
Chry-

Chrystusowe, bo uciekli; y dla tego że nie pátrzyli ná Męke, w boleść się nie obrócáli. Napádály te rzeki ná Oprawce, ktorzy kátując Páná, we krwi brodzili, y krzyżując go, álbo z sukienki przy-schley do ran odzierálat, tą się krwią gorącą oblewáli; lecz że twárdsi nád kámienie byli, nic w nich ogniściego nie czyniły, naymniey się politowánien ku JEZUSOWI nie wzruszyli, nic zgó-ła nie boleli, gdy frodze bolał JEZUS: niedziw, bo niekocháli, y o-wszem nienáwidzieli, y z złości zábiiáli. Płynely te wśzytkie rzeki do morzá gorzkości, do Mátki Nayświétszey, ktorą wśzytkę ogár-nely, wśzytkę tész boleścią napel-niły; ále to uczyniły dla miłości Mátki Nayświétszey, ktorá cała ze kochá-

kochála Syná, cála tesz była bolá-
mi zdięta. Naylepiey wziąć miá-
rę z ukrzyżowánego JEZUSA,
ktorego rospiętego stořowác do
Mátki bolesney, że iáko on bolał
cály, ták teź Mátká bolála cála: y
owizem iáko mowi Bonáwenturá
S. tá więkřzą boleść miála, niżeli
P. Zbawiciel, ktory ták wiele po-
niosł: to iest bolála Mátká Nay-
świętřza bárdźiey, nie względem
řámey boleści, ále względem swo-
iey osoby boleiącey, gdyż była
slábszáz nád Chryřtusáz, dla tego lu-
bo mniey niż Chryřtus cierpiála,
bárdźiey iednák względem slábszey
nátury swoiey bolála.



Ná Sobote

PUNKT DZIEWIĄTY

O boleściách Mátki Najświętszey z Mę-
ki I E Z U S O W E J.

VWażay, że gdybyś zakupił bo-
leści wszystkie ludzkie, co ich
było od początku światá, aż do skoń-
czenia iego, względem boleści Má-
tki Najświętszey, iákoby kroplá by-
ła boleści. Przodkuie Mátká Naj-
świętsza przed wszystkiemi Męczen-
nikami, społem wszystkich męki
przechodząc; tak właśnie, iákoby gdy
rzekę jaką wiatry poburzo, nie wiel-
kie wały; ále gdy morzem zámie-
szaio, tak nim ciskaio, iákoby ie-
go grunt odkryć chciały, y iákby
Niebá zálac pragnęły. Serce Má-
ryi morzem iest niezbrodzonym,
ná nię gdy despektow synowskich,
bicia,

bicia, y śmierci, wiatry uderzyły,
 bóleści niewymowne wtym fercu
 spráwiły, ktore z żadnemi boleściami
 ludzkimi nie mogo bydź po-
 rownáne. Twoie tecz człowieczu
 bóleści, podobno są bez miáry, cier-
 piecz podobno mizernie; o biedneysz
 náfze cierpienie, ktore z máluczkiem
 czássem przemiiałá przecie rozumie-
 my, żeśmy iák morze poburzeni, że
 nas áni do niebá, áni do ziemię;
 ták nas uciskow wietrzyczki pobu-
 rzo, iż rozumiemy, że nád nas ża-
 den bárziej nie cierpiał. Bárziej
 Mátká bolesna cierpiała, bárziej
 tway JEZUS; y więcey drudzy
 spráwiedliwi, niż ty dla niego po-
 nosili; masz przyklad żywy przed
 oczyma, masz miáre cierpliwości;
 chcieyże ták cierpieć, iák oni.
 Mow do Mátki bolesney: Mátko
 Nay-

Nayświętza uczyń to, áby od takich zápalow, zápałiło się serce moje ku miłości Chrystusá BOGA, ábym się tobie upodobał. Wszak te rzeki, wielu Męczennikow, wielu Swietych, y niezliczonych grzesznikow zápałiły; niech też y mnie grzeszniká zápało, niech mie rozżárzo. W tobie nádzieiá moia po Chrystusie, o Mátko boleiáca nád Chrystusem, zmiłuy się nádemną dla Chrystusá.

Ná Sobote

PUNKT DZIESIĄTY.

*O boleściách Mátki Nayświętszey, z Męki
J E Z U S O W E T.*

WWaiay, że Pan JEZUS niemáiąc ná świecie nic miłszego nád Mátke swoje, ktora go też naybárdziey kochála, przeto wfszytkie

ich tkie ná nie puścił boleści. Pomy-
ie ślisz sobie: tak że to JEZUS plá-
á- ci miłość bolámi: i k wiele ma bydz
zak miłości, tak wiele bolow: Tak iest.
ie- Nie moze lepiej plácić JEZUS
ze- miłości, i ko bolámi, y czyni to
nie kochánkom swoim, że ná nie wy-
oz- puszcza bolow postrzáły, im kto
po większy iego kochánek, tym mu
nád więcey bolow dodáwa. Staw sobie
aná przed oczy Chrystufá rospiętego
ná krzyżu, y tak rozumiey, że z
kázdey rány Jego (ktore tak gęste
były ná ciele iego, że y szpilká nie
tchnoł byś wolnego od ran ciálá)
eki strzálá ognista wychodzi, y pytay
się; Dokąd że zmierzasz nayuko-
chánšzy JEZU: gdzie cel postrza-
łow twoich: naydziesz się taki ná
świecie, w ktorymby wfzytkie u-
tknąć miały, y mogły: odpowie-
da

da JEZUS; iest serce Mátki mo-
iey, do niego wszystkie strzały wy-
puszczę, w nim utkno wszystkie: iá-
kofs utkneły wszystkie w sercu Má-
ryi. Wstyd mię namilsze serce
Máryi, gdy pátrzę ná cię tak po-
strzeláne, że nie znáć sercá, tylko
iákoby ze strzał uformowane było;
wstyd mię mowię, że choć moje
serce tylko zdzóbło uráża, tak uty-
skuię, iákoby mię całego swiátá
bole przenikneły. Aty Mátko Na-
świętsza tákes odważna, że widząc
gęste w ukrzyżowanym JEZU-
SIE strzały, wołasz ná niego: Sy-
nu, o to cel wszystkim strzałom ser-
ce moje, żadna niech w stronę nie
idzie, káżdá niech serce moje wskróś
przenika. Mátko bolesna proszę
sercá twego, uprosz mi u Syná swe-
go, áby go serce moje tak kocháło,
zeby

żeby przynamnięć połowetych po-
strzałow, y boleści ucuwáło; pro-
szę sercá twoiego, udziel tych bole-
ści sercu moiemu.

ROZMYSLANIE

o Przenayświętšym

SAKRAMENCIE.

Punkt Piernšy.

Ważay, że Chrystus Pan postá-
nowił Przenayświętšy SAKRA-
MENT Ciála, y krwi swoiey dla
tego, ábyśmy mieli ustáwiczná pá-
miatkę Męki, y śmierci iego: w
czym niewymowna pokázuie się
dobroć JEZUSOWA ku nam: bo
gdyby to był kazał pić żołąć, álbo
ocet, ieść piołon, álbo chleb z po-
piolem, á tak pomniec ná wylanie
krwie

krwie swoiey; gdyby kazał koronę
cierniową nosić, iáko nosiłá Kátá-
rzyná Seneńska, przykro by się to
zdawało ludziom: ále słodyczą w
uściech nászych, miłym pokármem,
gorzkość swoie reprezentowác ka-
zał: sobie gorzkość, żołąć, ocet, á
nam słodycz zostáwuiąc.

Punkt Drugi.

VWażay, iáko Judasz wziawszy
z ręki Jezusowey Nayświętszy
pokarm, poszedł tráktowác z Zy-
dami o Męce iego, o wydaniu ie-
go. Wielki zdraycá, ktorego ták
znakomite dobrodzieystwo nie zmię-
kczyło, nienaprąwiło, w lepszego
nieodmieniło. Tyfiacámi tákich,
ktorych komunie nieodmieniaio,
lepszych nie czynio: uchoway Bo-
że bydz nam z tákowych liczby
niepo-

niepożywamy nigdy Nayświę-
 tszego Ciála z intencją powrocenia
 się do grzechu.

Punkt Trzeci.

VWaiay, iáko rozkázuiąc Pan
 JEZUS Piotrowi, áby miecz,
 którym go bronił, schował, mo-
 wiąc; czy niewiesz, że mogę mieć
 dzieścięć tyścięcy Aniołow od Oycá.
 O to Pan JEZUS ubožuchnym się
 pokázował, wzgárdzonym, á iednák
 ná skinienie iedno mógł mieć mili-
 onámi do obrony ásyftencyi. Ták
 ci y w Nayświętzym Sákramencie:
 nie widác nikogo przynim, á ied-
 nák niezliczone Woyšká Aniołow
 są przy boku iego, z ktoremi się tesz
 y my łączmy ochotnie, gdy go ná
 oltarzu bydź realnie obecnym wi-
 dziemy, powinna ádoracją wyrzą-
 dzać.

Punkt

Punkt Czwarty.

Ważay, że lubo okrutnie, y
 mocno żydostwo krepowało, y
 wiązało Páná JEZUSA; ále nigdy
 tak mocnie, iáko go własná iego
 miłość zwiázala, przykrepowała
 w Nayświętzym Sákrámencie.
 Przedziwne to tu związanie, tylko
 káptan słowá poświęcające wymo-
 wi, zaráz się zá ustapieniem istoty
 chleba, wiąże do Osob iego pra-
 wdziwe Ciáło, y krew Páná JE-
 ZUSA, wiąże się oraz Dufzá, y Bo-
 stwo Chrystusowe. O cudowna
 concátenácyá! gdy z námi w Nay-
 świętzych komuniách wiąże się
 dopuszczá się y tám, y owdzie pro-
 wádzić, uchoway Boże! áby w ręku
 káptáńskich, w sercách komuniku-
 jących, niebył czásem, iák w ręku
 kátowskich.

Punkt

Punkt Piąty.

Ważając na sądzie przed Duchowną zwierzchnością Pána JEZUSA, stáray się każdy przystępujący do Nayświętszego pokarmu, sąd z sobą czynić: rozładek czyniąc między sobą, á tym, do ktorego przystępuiesz. Ktoś ty Pánie: ja czym jestem: Tyś stworcá, ja stworzenie; Tyś Bog, ja człowiek; Tyś Nayświętszy, ja grzesznik naywiększy; nád to, ta próbá bydz powinna partykulárna, roztrząsájąc sumnienie własne, żalu- iac zá grzechy swoje, oczyszczá- iac ie przez zupełną spowiedz, y popráwe życia.

Punkt Szósty.

Ważay, że nic nie wskorał Herod, choć miał u siebie w Do-

mu obecnego Pána JEZUSA. To to y ludziom naywięcey szkodzi: czemu z komunii częstych niewiele odbieramy pożytku: bo po komunii z Pánem JEZUSEM się niebawimy, o łáski, dobrodźciystwa nieprosiemy: á przeto stáraymy się z Jákobem Pátryárcho mowić Gościu moy naykocháńszy, nie puścżę cie od siebie, áż mi pobłogosłáwisz.

Punkt Siódmy.

Ważay, iáko krol Ewángeli-
czny spráwuiać wesele, gdy zástal iednego nie wgodowey szácie, z fukał, y wygnał z izby stołowey. Weselem nászym, báníkietem iest stoł Przenayświętszy Ciálá, y krwi Chrystusowey, száty tey godowey trzebá, á tá naylepsza, purpura Pá-

na JEZUSOWA; więc prośmy go, áby on sam przyozdobił sobie nią dufze, y fercá nášze, on sam niechay zápurpuruie sumnienia nášze, on niechay pokryie tą purpurą, co się oczom iego niepodoba.

Punkt Osmy.

Ważay, że lubo to rzecz dziwna, iż trzcinie w ręku trzymał krol Niebá, y ziemie; ále to dziwnieysza, że sam bydz raczył w Nayświętzym Sákrámencie, iáko trzcina lekkim, bez wagi, wiatr zwionie, człowiek z dmuchnie nayświętszą hostyą: w tak málu sienkicy, lekuchney rzeczy zostáwić raczył wszystkie doskonáłości, y átrybutá swoje Boskie. Kiedyby w dyámencie, kárbunkule, rubinie, ále w tych osobách leciuchnych.

Lecz bynámnię u nas lekkim
 bydź nie ma Pan JEZUS, y o-
 wszem mowić káždy powinienes im;
 u mnie lekczeysz, tymes wáznicy-
 szy moy JEZU, żaden kleynot,
 choćby cále światá bogáctwá w so-
 bie zamykał, tego wáloru u mnie
 mieć nie będzie, co ty ukochány
 JEZU, pod osobámi chlebá znay-
 dujący się.

Punkt Dziemiaty.

WWażay, iáko Piłat dáremnie
 ręce umywał; bo serce, y su-
 mnienie raczey było oczyścić. Na-
 ślądnią go ci, ktorzy do kómmuni-
 się gotując, w umyciu twarzy, w
 uprzedzonym poście, obleczeniu
 białym, swoje przygotowanie zá-
 kładáią: dobre to rzeczy, ále wię-
 cey potrzebá przyozdobić się cno-
 tami

támi; iákie s^o gorące áffekty do
 Nayświętszego Sákrámentu, pra-
 gnienie wielkie do niego, przy-
 pomnienie sobie wszystkich defec-
 ktow, y niedoskónałości, áby ich
 przez spowiedź, y skrucę prawdzi-
 wą, iáko brudu szpecącego Duszę,
 y niemila Bogu czyniącego pozbyć.

Punkt Dziesiąty.

Ważay, że nie iest bez tájemni-
 ce, iż Zonie Piátowey dał Pan
 B o g poznać niewinność Pána JE-
 ZUSOWA, która wedluk świá-
 dectwá wielu, w Chrystusa uwie-
 rzylá, świętá zostálá, y Proklá-
 miánowána bylá: znác dla tego,
 że tá płeć ma wiéksze Nabożeń-
 stwo do Przenayświętszego Sákrá-
 mentu, nizeli płeć męska. Wiécey
 ich ná Processyách, wiécey do ko-

munii; iest ich tak wiele, co sobie za szczęście máio korporály, purykátyrze plukác, tuwálnie szyc, spráwować. Z tad tész tá láská ku pći tey. Niechże się z tad Męská pobudza, aby się zwyciężyć nie dáła.

Punkt Jedenásty.

VWazay, iáko od Dekretu ná smierć krzyżową, Pan JEZUS, BOG dostał tytułu ukrzyżowány: od Nayświętszego Sakramentu nabyl nazwiská Sakramentalny; w oboim wielka miłość iego; ná krzyżu wylał krew swoje, w Nayświętszym Sakramencie Ciało swoje wydaie; więc wzáiemnie mowić możemy; BOG moy, miłość moiá, JEZUS moy ukrzyżowány: iáko tész, BOG moy, miłość moiá, JEZUS moy w Nayświętszym Sakramencie utáiony.

Punkt

Punkt Dwunasty.

Ważay, iáko Pan JEZUS ná gorę Kálwáryjská przyšzedłszy, gdy mu zdieli krzyż, y odárli z sukienki, posádzili go ná kámieniu, ná ktorým siedząc podpáršy ręká głowe, przypátrował się z cierpliwością, iáko káci gotowali instrumentá, ná kátowanie ciála jego: Aleć by kiedy, y kędy więkšza byłá cierpliwość Páná JEZUSA, iáko gdy w Nayświétszym Sákramencie zostájący cierpi ták wiele niegodnie komunikuiący świeckich, y Duchownych; iáko ná ten czas siedząc ná kámieniu nic nie mówił, nic się nie odezwał; ták y tu milczy, nie odzywa się: Ale bác się potrzeba, y ták milczącego, będzie potym mówił, strosował,

104 o Przenajśw: Sakramencie.
za to karał, ale uchoway Boże, á-
by nie ná wieki swoiey mścił się
krzywdy.

Punkt Trzynasty.

Ważay, iż lubo Pan JEZUS
łaskawie się obszedł z temi, co
go krzyżowali: ale nie tak łaská-
wie obchodzi się z nieprzyaciół-
mi Ciála swego w Najswiętszym
Sakramencie. Uważaią nabożni, że
wiele rázow bywały rózne powie-
trzá, choroby, po Jubileuszách,
komuniách Wielkánocnych; z re-
welácyi tá przyczyna, iż te kará-
nia BOG przepuszczał dla złego
tráktowánia Ciála JEZUSOWE-
GO, przez niegodnie komuniku-
jących. Ale y Páweł S. wyraźnie
mowi: **W**iele dla złych komunii
was choruje, wiele umiera: pora-
chuy-

chuymyż się sami z sobą, á obawiajmy się tego, áby známi niepostępowal sobie Chrystus, iáko z nieprzyjaciółmi ciála swego Nayświętszego.

Punkt Czternasty.

WWażay, iż iáko przy Męce swoiey był Pan JEZUS opuszczony od Bosstwa, iáko sam wołał: BOZE moy, czemuś mię opuścił; gdyż inaczey nie mógł by był naymniey cierpieć, niemógł by się był nikt do niego przybliżyć: toż y w Nayświętzym Sakramencie dzieie się; opuszczony tu nie iáko od Bosstwa Chrystus, nie widać máiestatu, zacności, splendorow Boskich, dla których pewnie by y spojrzeć nań nie można, nie można by się ku niemu zbliżyć;

tám było opuszczenie, áby mogło
bydź ofiáry oddánie, tu zász, áby mo-
gło bydź káždemu wolne uczeſt-
ńtwo, wolny przyſtęp.

Punkt Piętnasty.

VWażay, że Pan JEZUS umie-
rájąc, Mátkę swoię Janowi S.,
Janá Mátcę Nayświętſzey oddał,
áby Nayświętſze rzeczy, nayświę-
tſzym ſię doſtáwały. Ktora też
rzecz w kościele Bożym Nayświę-
tſza, naygodnieyſza, naydoſtoy-
nieyſza: pewnie nie inna, tylko
Nayświętſzy Sakrament. Ciála, y
krwie Chryſtuſowey; toć potrze-
bá, áby ſię ſáмым tylko ſwiętym
doſtáwał: Święci bądźcie, bom ja
ſwiętym, mowi BOG; áleć ſię u-
dźiela grzeſznym, y niegodnym:
wielka to dobroć Páná JEZUSO-
WA:

WA: iednák my przecie zdobywaymy się ná iáką bydz może swiátobliwość, ábyśmy swiętymi, do Nayświętszego przychodzili.

Punkt Szesnásty.

VWażay przedziwną Mądrość Páńską w postanowieniu Przenayświętszego Sákrámentu, który nam iest dáný zá pokarm żywotá: bo iáko śmierć zaczęła się z potráwy, z pokarmu, z kęśá ugryzionego iáblká, według słow Boskich, pierwszym Rodzicom nášym przepowiedziánych: Jáék skosztuiecie, záraz pomrzecie, y ták się stáło; skosztowali, ukąsili kęśá zarázliwego, áż záraz śmierć ná się, y ná wszystkich potomkow zaciągneli. Táék tész ná ten niestrawny kásek śmiertelny, wystáwił Pan JEZUS

Chleb żywot dający, Najświętsze
 Ciało swoje, nazywając go
 Chlebem żywotá: Kto pożywa te-
 go chlebá, żyć będzie ná wieki.
 Táki zaprawde iest, dáie żywot
 tu żyjącym ná świecie, láski; dáie
 po tym żywocie, żywot chwały.
 Prosimyż o te obádwa żywoty, ko-
 sztuymy tego pokarmu, śmierć ná-
 sze nim w żywot obracáymy: á záty
 iáko naygoręcey Zbáwicielowi
 dziękuymy; iego Mądrość, y Do-
 broć wychwalaymy.

Punkt Siedmnaśty.

VWáżay wielką Dobroć Duchá
 Przenajświętszego, który roz-
 zarczył niezmiernie serce Pána JE-
 ZUSOWE w Wigiliá śmierci,
 áby się zostáwił w tym Sakra-
 mencie, nie rezpektuąc ná żadne
 prze-

przeciwności, zniewági, despekty, ktore go tu miały potykąć. Jako tedy Duchowi świętemu mamy dziękować za tę sprawioną w sercu Jezusowym ochotę, y choyność; tak tegosz prośmy, aby zawsze, á osobliwiey w Wigilią śmierci nászey, sprawił w sercu nászym gorące pragnienie przyiąć ciało Jezusowe. O iák wiele ludzi umiera bez Nayświętszego Sakramentu! że niedáią mieyscá pobudce Duchá S. do Przenayś: Sakramentu.

Punkt Osimnásty.

VWazay, że między innemi przyczynami, surowym, y ostrym Chrystus Pan pokáże się ná ostatnim sádzie ztąd, iż tu w Nayświętzym SAKRAMENCIE pokázufe się

fię zbytnie łaskawym, y miłosier-
nym. Co tu od złych cierpi! ilo
krzywd, zniewag, bluźnierstw,
zelżywości od Pogan, Zydow, he-
retykow &c. ilo od złych Chrze-
ścian, kátolikow, niegodnie na-
przed komunikuiących, w kościele
przy nim nieskromnie się obcho-
dzących, śmieszki, żarty stóiących,
tyłem się obróćaiących, należytey
wenerácii nie czyniących, na-
wszytko to nic się nieodzywa, cier-
pi, milczy; ále odezwie się ná stra-
fzonym sądzie; bo mowi o sobie:
milczałem, cierpiałem, ále im cier-
pliwszym byłem, tym się suro-
wszym pokażę: á przeto teraz ták
się przed nim w Nayswiętszym Sá-
krámencie stawiajmy, iákobyśmy
w ręku iego rozgę, miecz, pioru-
ny widzieli.

Punkt Dziewiętnasty.

Ważay wielką krzywdę Pána Jezusową, kiedy go realnie obecnego w Przenayświętszym Sakramencie złym sumnieniem, grzechem zmázanym przyimuiemy. Wolał by Pan JEZUS byđ znowu ukrzyżowanym, niżeli w sercu grzesznego zostáwac; bo dlatego ná krzyżu chciał byđ rozpiętym, áby grzech zniósł. Cięższa to Chrystusowi Pánu w grzesznym sercu przebywac, ániżeli gdyby go kto w Przenayświętszym Sakramencie w błoto wrzucił. Cięższa, ániżeli gdyby w ogień wrzucił. Gdyby kto wziąwszy od Medyká lekarstwo, zapráwiwszy go trucizną, sáмого Medyká nim częstował: cięższą rzecz wyrządza, kto złym
su-

sumnieniem przyimuie Ciało Chry-
stusowe. Gdyby kto nauczycielá
prawdy, Heretykiem nazwał, y u-
dawał; gdy by kto Przyiacielá ofo-
bliwego zdraycom w ręce podał;
gdyby kto Świętych z Niebá strá-
cił, y do pieklá w trącił; nie tak
by rzecz okrutną uczynił; iáko gdy
nie dobrym sumnieniem Ciało
Chrystusowe przyimuie.

Punkt Dwudziesty.

VWażay, że ten może o sobie
iákokolwiek rozumieć, iż go-
dnie do Przenajświętszego Sakra-
mentu przystępuie, który tak się
do niego gotuie, iák ná śmierć:
bo Chrystus Pan umierać máiąc,
Nog sobie nieumywał, á Aposto-
łom Ciálá iego pożywać máiącym,
nogi umywał. Ten godnie przyi-
muie,

muie, który ma uśtá czystsze nád
Anielskie, oczy, y sumnienie, niż
Duchowie Niebieſcy; bo Anioło-
wie ná te ſwiątoć y poyrzec nie
śmieią. Ten godnie przyimuie,
który ieſt iáśnieyszego ſumnienia
niż ſłońce, y Mieſiąc; bo y te nie
ſą bez mákuły w oczách iego. Ten
godnie przyimuie, kto po káżdey
komunij: lepszým ſię ſtáie; bo zie-
mia częſtým deſzczem zkropiona,
á pożytku nieczyniącá, przekłę-
ctwu podleglá ieſt. Ten godnie
do tego Sákrámeutu przyſtępuie,
który ſwoie poſtánowienia dobre
wykonywa, który woli wſzytko
utrącić, y ſámo náwet życie, áni-
żeli ſię dobrowolnie y iednego, cho-
ciaż powszechnego grzechu z ro-
zmyſłem dopuſcić; bo mowi Páweł
S. niemożecie kielichá Páńſkiego,
y oraz

y oraz szatańskiego pożywać: Nie-
możecie do stołu Pańskiego, y oraz
szatańskiego przystępować.

Punkt Dwudziesty Piernwszy

V Ważay, iáko strážliwe, y nie-
szczęśliwe spráwuie skutki Prze-
najświętszy Sakrament w Duszy
tego człowieka, co go niegodnie
przyimuie; Albowiem takowemu
surowym sądem Chrystus grozi.
Przekleństwem nápełnia duszę taką,
ktora ustámi zmázanemi pożywa
Ciálá Chrystusowego; bo o takich
powiedziáno: czyie ustá przekle-
ństwem nápełnione są. Takowy
człowiek w tak nieszczęśliwym stá-
nie zostaie, że lepiej by mu było
nierodzić sie; bo iáko zá przyściem
Chrystusowym do serca godnie
go przyimuiącego, záraz tuz zstę-
puio

puio Aniołowie Święci: ták do
sercá niegodnie przyimującego, z
stępuio zaráz tufz czárci przeklę-
ci; doznał tego Judasz, do ktorego
dufzy po pożywaniu tego chlebá
świętego, wstąpił szatan. Táko-
wy człowiek iákoby ciężarem iá-
kim przyciśniony, co raz, to w wię-
ksze, y cięższe grzechy wpada,
według Chryzostomá S. mowiące-
go: Niegodne przyimowanie Ciá-
ła Páńskiego, ciężaru nieuymuie,
ále y owfzem przyczynia.

Punkt Dwudziesty Drugi.

Ważay, że Chrystus Pan po-
stánowił Przenayś: Sákráment
tá intencya, áby z tąd miał wie-
kszą ná ziemi chwałę; ludzie zaś
niegodnie przyimujący, przewrá-
ćaic, y odmieniáio te intencye; bo
tym

tym bárdzo lizá Páná BOGA. Chry-
 stus Pan chce się z człowiekiem
 iednoczyć, á niegodnie przymuia-
 cy Chrystusá od siebie odgania-
 Niegodnie przymuiający, przy-
 muie Chrystusá do serca swego, á-
 le iáko Káim Abla, żeby go, zabił;
 lecz y iego krew z serca takowego
 człowieká wola do BOGA pom-
 sty. Przymuia Chrystusá grze-
 sznicy, ále iák Brácia niemiłosier-
 ni Jozefá, áby go wniewolá zá-
 przedáli. Przymuia, ále iák nie-
 wiásty Fáraonowe niewinniátká,
 áby w złościách swoich Chrystusá
 topili. Przymuia, ále iák Dálilá
 Sámsoná, áby go zdrádzili; dla tego
 Cyprian S. mowi: Bałwochwal-
 stwo to iest, y strážna obrzydli-
 wość, chcieć oraz y grzechowi, y
 Chrystusowi sluzyc. Święty Má-
 káry

káry tákich widział, że miásto ho-
styj poświęconey, z rak szatáńskich
bráli w ustá swoje węgle żarzyšte.

Punkt Dwudziesty Trzeci.

Ważay, że lubo wszystkie Sá-
krámentá od Chrystusá Pána
postánowione spráwuia w tych,
ktorzy ie przyimuiá; łáskę; szcze-
gulnieyszym iednák sposobem
czyni to Przenayświętszy Sákrá-
ment; bo ponieważ jest pokármé
duszy, ktora łáská Boská żyie, tę łá-
skę w duszy spráwuie, y cokolwiek
w niey mártwego znajdzie, oży-
wia; iáko mowi Laurentius Justi-
nianus: Odnáwia się w Człowieku
przez przyięcie tego Sákrámentu,
cokolwiek przez występki nádruy-
nowánego jest. Nád to; spráwuie
w czło-

w człowieku godnie przyjmującym,
 siedm dárów Duchá Świętego; Mą-
 drość, W yrozumienie, Náukę, Rá-
 dę, Męstwo, Pobożność, y Boiáźń
 Bosko. Nád to karánie doczesne
 znosi, ná ktore dla grzechu czło-
 wiek zasłużył, á znosi wedłuk pro-
 porcyj nabożeństvá, nietylko te-
 mu, kto pożywa tego Chlebá, ále
 tész y temu, zá ktorego Msza świę-
 ta, álbo komunja ofiarowána bywa.
 A wedłuk Augustyná Świętego,
 iáko gdy niemogliśmy zá grzechy
 násze dosyć uczynić, Chrystus Pan
 zá nas dosyć uczynił: ták zá dobro-
 dzieystwá Boskie, niemożemy nic
 godnieyszego ná záwdzięczenie Pá-
 nu BOGU ofiarowác , iáko tego,
 ktory się nam w Nayświętszym
 Sakramencie zostawił, ábyśmy
 przez nabożne komunie swoim go
 uczy-

uczyniwszy, P. BOGU ofiarowali.

Punkt Dwudziesty Czwarty

Ważay wielką szczęśliwość
Człowieką, kiedy Pan JEZUS
w Przenajświętszym Sakramencie
przychodząc do serca jego, ná-
turze ludzkiej ubóstwioney miłą
zakłada rezydencyę; bo ieżeli
dla rezydencyi Jákubá Páttryárchy
w domu Lábanowym, pobłogostá-
wił we wszystkim Lábanowi; Jo-
zuemu dla Moyżeszá, że ręce swo-
ie kład ná głowie jego; dla cienia
Piotrá S. wszystkim chorym zdro-
wie BOG dawał; ieżeli Chrystus
Pan zá dotknięciem szát swoich,
wszystkim zdrowie dawał; iákosz
tu bárdzicy nie ma się człowiek
spodziewać wszelákicy szczęśliwo-
ści, kiedy B O G ze wszystkiemi
dosko-

doskonálościami swemi do serca
 ludzkiego przychodzi, y tam rezy-
 dencya sobie zakláda. Jezeli we-
 dluk Makrobiusza, dzicie z pokar-
 mem Macierzyńskim wszystkich
 przymiotow nabiera od Matki,
 czyli Mamki swoiey; daleko bar-
 dziey czlowiek pozywaiac tego
 pokarmu, nabywa wszelakiey
 szcześliwości. Jezeli podplomyczny
 chleb pokrzepczył Eliasza; co sz o
 tym chlebie pomyslic sie moze;
 bo iako mowi S. Cyrillus Alexan-
 dryiski: Jako gdy kto w rosto-
 piony wosk, inny wosk rostopio-
 ny wlewa, ieden zdrugim tak sie
 iednoczy, ze sie iednym staie : tak
 kto Ciało, y krew Chrystusowa
 przyimaie, tak sie z nim iednoczy,
 ze sie w nim Chrystus, a on w
 Chrystusie znayduie.

Punkt Dwudziesty Piąty.

Ważay, że iáko niegdyś krew
 Ablowá wołála ze wnętrzości
 ziemie do BOGA, ták krew Chry-
 stusowa z serc naszych, gdy iá z
 Ciálem Chrystusowym przyimu-
 iemy, woła miłosierdzia nád námi,
 iáko mowi Cyprian S. ieżeli go-
 dnie pozywamy Nayświętszego Sá-
 krámentu, woła z serc naszych gło-
 sem iáskáwym, y pełnym wszelá-
 kich pociech. A poniewaz przyi-
 muiemy oraz do serc naszych y
 Duszę Chrystusową, mowi tenże
 Cyprian S., woła y Duszá Chry-
 stusowa, ktorą nam w zástáwie ná-
 tym świecie zostáwił Chrystus w
 Przenayświętzym Sákrámentcie,
 woła słowá owe: Oycze Boże; dá-
 iąc świádectwo za námi, że iesteś-

my Synami Boskiemi, przez świętą komuniją z Synem Boskim zjednoczeni. Woła nákoniec woda z Boku Chrystusowego wytoczona, przez którą odrodzeni jesteśmy; woła mowi tenże Cyprian S, że nam są dárowáne wszystkie grzechy nasze. Jeżeli krew Męczenników Świętych tak skuteczna była, że tak wielu innych do ochoczego krwie rozlania za Wiarę Świętą zagrzała; dáleko bárdziej krew JEZUSOWA, którą tak wiele razy serca nasze skrápiane bywają, siła dobrego w sercach godnie komunikuiących sprawić może.

Punkt Dwudziesty Szosty.

Ważay, gdyby teraz Pánnie Przenayświétszey przepowiedziano, że ma drugi raz w żywocie

cie

cie swoim począc Syná Boskiego,
iáko by się do tego gotowała, ná
iákie by się nabożeństwo, gorą-
cość ducha, czystość sumnienia
(chociaż bez defektu była, y jest)
zdobywała: dopierosz my grzeszni
z iáką gotowością przystępować
powinniśmy do Przenayświętszego
Sákrámentu, wiedząc, y mając za
Artykuł wiary, że tenże Chrystus,
Syn BOGA żywego, ma przycho-
dzić do sercá nášego. Wielce to
dolektuie, y kontentuie Chrystusá
Páná, gdy kto z upokorzonym, y
czystym sercem do niego w Prze-
nayświętzym Sákrámencie utáio-
nego przystempuie; ták dálece, że
się z tym ogłosił Giertrudzie Świę-
tey mówiąc: Tákie ja mam ukon-
tentowanie, gdy do serc ludzkich
upokorzonych, y czystych przy-

chodzę, że tá moja pociecha nie-
skończonym sposobem przechodzi
wszystkie, wszystkich ná świecie ży-
jących ludzi pociechy, ktorekol-
wiek tylko dowcip ludzki do swe-
go ukontentowania wymyślić fo-
bie może: nie martwysz w tym
JEZUSA, stáraymy się o to, áby
miał te konsolácyę w sercách ná-
szych.

Punkt Dwudziesty Siódmy.

Ważay, że lubo człowiek nie
czuje w sobie osobliwego iákie-
goś, według rozumienia swego, ná-
bożeństwa, y gorákości, niepowi-
nien się iednák schrániac od czę-
stey komunii, byle upokorzonym,
y czystym sumnieniem to nadgra-
dzał; bo mowi S. Laurentius Justi-
nianus: żaden z sług Boskich nie-
chay

chay od tego się Sakramentu nie
skhrania, chociażby w sobie nieu-
czuwał nabożeństwá; nietrzebá gár-
dzie oschłym sercem, ále spráwie-
dliwie żyjącym, o cnoty się stara-
jącym, pokornie, y zupełnie ná
spowiedzi się oskárzającym, y u-
czciwie przystępującym. I owczem
informując sam P. JEZUS Gier-
trudę świętą, z iákim by miała do
PrzenayświętszegoSAKRAMEN-
TU przystępować nabożeństwem,
mowił: Niczego po tobie Giertru-
do niewyciągam, tylko ábyś czy-
stym sumnieniem, y upokorzo-
nym sercem przystępowała do sto-
łu moiego: dla tego przestrzega
Chryzostom S. mowiąc: żaden nie-
chay nie będzie Judaszem u tego
stołu; bo ieżeli kto znajdzie się zło-
ścią iáką zmázany, bárdziej mu to

zafzkodzi, niż pomoże; nie znatury Sakramentu, ale z przyimującego występku.

Punkt Dwudziesty Ośmy.

VWażay, że nie tylko to ná tym zawisło nabożeństwo nasze, ábyśmy przed przyięciem Przenajświeźszego Sakramentu sposobili się do tego, wedluk możności naszej, ále ábyśmy y po przyięciu Ciała Pańskiego, umieli za tak wielkie dobrodziejstwa dziękować, y z Pánem JEZUSEM, tak miłym gościem, zabáwiać się. Przesztrzeż Alwarez, iáko czytamy w życiu iego: Schorzały to, y mdły bárdzo Pánie, który z tobą niecieszy się, y niezábawia po komunij; bárdzo bliskim jest upadku, bliskim jest śmierci, á śmierci duszney: y dáley ten-
ie,

że, iakoby kondolencyą nád niewdzięcznością ludzką czyniąc mowi: kto w domu twoim Pánie nie rad, kto Tobie ochotney woli swoiey dowodow nie remonstruie, iako się má spodziewać, żebyś go powtore nawiedził, y do sercá iego zawitał? Stáraymysz się o to, żebyśmy w sercu naszym, ná záwdzięczenie ták wielkiey láski, ochotę pokazowáli, ieżeli życzymy sobie, żeby z ochotą Pan JEZUS do serc naszych przychodził.

Punkt Dwudziesty

Dziwny.

VWażay, że ieżeli to wedluk Bernárdá Świętego, większa rzecz iest iedney Mszy świętey nábożnie słuchác, aniżeli cále życie po mieyscách Świętych pielgrzymować,

mować, aniżeli wszystkie dostąpi
 na ubogich rozdać; co rozumiesz,
 iako wielka rzecz jest, Ciało Chry-
 stusowe przyjmować, nabożnie
 komunikować; gdzie nie tylko jest
 Mszy świętey słuchanie, ale iako-
 by wespół z kápłanem Mszy świę-
 tey, y straszney niekrwawey ofiary
 Bogu Oycu ofiarowanie. S. Am-
 broży świadczy, że więcey waży
 iedna Msza święta, ile do odpu-
 szczenia grzechow, y karania, ani-
 żeli modlitwy inne po całym świc-
 cie. S. Augustyn mowi: Kto co-
 dzień Mszy świętey słucha, nie
 łatwo wpada w grzech śmiertelny,
 a powszechne grzechy przez to
 wszystkie gładzi, ani nągłą śmier-
 cią z tego świata nieschodzi: ztąd
 łatwo dochodzić, iako wielu łask,
 y dárow Boskich doznáie, kto na-
 bożnie

bożnie do Przenajświętszego Sakramentu przystępować: á iako mówi Augustyn S. Modlitwy takowego człowieka Pan BOG chętnie słucha, bo wáloru ofobliwego od Chrystusa, ktorego w sercu ma, nabýváią.

Punkt Trzydziesty.

VWażay co Bernárd S. o przenajświętszym Sakramencie w krotkich słowach wyráził, mówiąc: że jest lekarstwem chorych, posiłkiem pielgrzymujących, słabych pomocą, zdrowych pociechą, pároxyzmy różne uzdráwia, zdrowie konserwuje, człowieka czyni sposobnym do popráwy życia, cierpliwszym do prácy, gorętszym w miłości Boskiej, ciekáwszym w chronieniu się złego, w postuszeń-

stwie ochotniejszy, do zawdzię-
 czenia Bogu nabożniejszy. Al-
 bertus Magnus dokłada, mowiąc:
 kiedy kto godnie komunikuie, stá-
 ie się uczestnikiem wszystkich do-
 brych ákcyi, ktorekolwiek Chry-
 stus Pan ná tym świecie żyjąc wy-
 konał; poszcząc, chodząc, modląc
 się, kázac, płacząc, y cokolwiek
 w dzień śmierci swej ucierpiał:
 nácto uczestnikiem iest wszystkich
 zasług całego kościoła wojującego,
 y Tryumfującego. Za to tedy tak
 wielkie dobrodzieystwo, ktore nam
 P. Chrystus w tym zostawił Sá-
 kramencie, chwalmy BOGA
 w Troycy Świętey Jedy-
 nego ná wieki wieczne:

A M E N.

ROZMYSLANIE

o Dobrodziejstwach Boskich

Punkt Pierwszy.

Ważay zácność zawdzięczenia Dobrodziejstw Boskich, ktore człowieká Niebieskim dziedzicem czyni, y prawo ná Niebo dáie. Bo gdy Piotr S, między inaszemi o Chrystusie Pánu opiniámi, tym właśnie go, czym był wyznał mówiąc: Tyś iest Chrystusem, Syn BOGA żywego; natychmiast zawdzięczaiąc mu P. JEZUS, rzecze: A ia tobie powiadam, żeś ty iest opoką, ná ktorey wybuduię kościół. To słowo: á ia, tłumáczą Doktorowie SS. iákoby rzec chciał: Ja, ktorym z Niebá zstąpił, ktorym iest z Bogá, y od BOGA przyzédłem

dłem, zaráz ci to nagradzam; bo pewnie ná ziemi, y z Ziemi idący, tegoćby nie nagrodził: pokazuiąc to, iż ktokolwiek wdzięcznością oddać, ma prawo do Niebá, y Niebieskim iest. I dla tego Apostoł S. do wdzięczności za dobrodzieystwá pobudzaiąc, mowi: Pokoy, láská Chrystusowa, niech napelni sercá wásze, z którym iesteście iedno; bądźcie wdziecznemi: Jákoby to ináčey wdzięczności się nie spodziewać, tylko od tych, którzy są z Chrystusem złączeni, ubóstwieni, prawdziwi Niebá dziedzicowie. To uwaźaiąc Prorok Ukoronowany, często się o to frásował, y do P. BOGA wołał: Czym záwdzięczę Pánu dobrodzieystwá iego: stárac się y nam, y frásowac o to potrzeba, żebyśmy práwa na Niebo nábyli.

Punkt Drugi.

Ważay, iż rzádko bárdzo, ál-
bo nigdy to się nie tráfia, áby
człowiek ták dobrym, ták pokor-
nym był po odebránym dobro-
dzieystwie, iáko iest, gdy o nie
prosi. Trędowáci gdy profili o
láskę uzdrowienia, oczyszczenia od
trádu, wszyscy iednostaynie głosy
swoie podnosili do P. JEZUSA,
chwaląc go, wyznáwáiąc iego do-
broć, mądrość: JEZU Náuczycie-
lu, zmiłuy się nád námi. Skoro o-
debráli dobrodzieystwo, áni się
słowkiem, áni ukłonem odezwáli,
tylko ieden z nich. Inákfi byli pro-
sząc o dobrodzieystwo oczyszcze-
nia, inákfi po odebránym dobro-
dzieystwie. Niedármo się Zbáwia-
ciel nasz nazwał w pieniách Sálo-
mono-

monowych: studnią wod żywych. Albowiem w studnio wpuuszczający wiadro unıza się głęboko, iák skoro nábierze wody, nátych miast podnosi się. Ták często z studni łask Zbáwicielowych nim kto poczerpnie, unıza się, upokárza; iák się nápełni, podnosi się, zapomina. W chorobách, w turbácýách, przypadkách, iákie więcé bywáia śluby, obietnice: po niebespieczeństwie, kiedy z niego człowiek wyidzie, álbo mało co, álbo z ciężkoscia do skutku śluby, obietnice przyprowadza. Zgoła, trudno o takiego, coby takim był po odebránym dobrodziejstwie, iákim był, kiedy o nie prosił. Postánów że sobie teraz, być státecznym w obietnicách twoich, ábyś umiał ządzięczać P. BOGU, ná całe życie swoje, łaski iego. Punks

Punkt Trzeci.

Ważay, iáko nie zázawsze dobre ná świecie powodzenie iest znákiem láski Boskiey, ále częstokroć iest ná ukaranie złym. Bo ták wielkie dobrodzieystwá świádczył Pan BOG ludowi Israélskiemu ná puszczy; iuż to mánną z Nieba ich karmił, iuż stádami przepiórek do pokarmu ich zprawádzal, iuż wodę z skal, y opok dla nich wyciskał: á w ten czas to im P. BOG świádczył, kiedy oni naybárdziej szemráli, narzekáli, mówiac: lepiey nam było w Egipcie, przy czosnku, y Cebuli. Coż to te dobrodzieystwá były? były birze, rozgi, ná złych skáranie, mowi ieden Doktor S. Záprosiła Krolowa Ester Afuera Krolá ná báńkiet, záprosiła y glo-

y głównego Nieprzyiacielá swego,
y całego národu, Amana. Co to
jest, Nieprzyiacielá prosi, częstuie-
stanoł mu ten báńbiet kością w
gárdle, z tego báńkietu poszedł ná
szubienice. Kiedy się Jan S. pytał
P. JEZUSA, ktory to z Uczniow
miał go wydać? P. JEZUS umo-
czywszy w poliwcie skibke chleca,
podał Judászowi, y po cichu rzekł:
ten jest, ktoremu namászczony
chleb podáię; to to zdráycy z po-
másta, á innym chleb suchy; tak
jest, ále ná większą karę, y háńbę,
złemu. Ztąd nam náuka; naprzod,
ábyśmy się nie turbowáli, kiedy
się nam ná świecie tak niepowo-
dzi, iáko drugim; ábo iákobyśmy
sobie sami życzyli. Powtore, áby-
śmy opływájącym w dobrá te
świátowe, nie zazdrościli; często-
kroć

kroć albowiem, zli ná świecie do-
brodźcy stwy biczowani by waią.

Punkt Czwarty.

Ważay, że tam się właśnie wy-
daie dzieło ręki Boskiej, y o-
pactrzności iego, gdzie się nie pro-
szącym, niestaraiącym, co dobrego
dostaie. Ze Moyżesz P. B O G
sam obrał za wybawiciela ludu
swoiego z niewoli Egipskiej, po
tym poznać, że w ten czas, gdy
się ná pustyni błakał, gdy o za-
dney promocyi nie myślił, BOG
go zawołał, mówiąc: oto ia cie-
bie postanowilem nád Fáraonem.
Uważyc, że nie mowi P. B O G,
postanowilem cie teraz nád Fára-
onem, ale dobrze przedtym iestes
u mnie postanowiony, obrany,
kiedyś mie oto ani prosił, ani się
o to

o to starał. Dáwid Syn naymłod-
szy między Bráćia, czy on kiedy
rzekł słowo, áby był ná krolestwo
Izráelskie kándydatem: past owce,
chodził zá trzodami Oycá swego,
áz P. BOG mowi: obrałem sobie z
Synow Jessgo. Jákobowi Pátry-
ársze, po dwa kroć dał się BOG
widzieć, á oraz y błogosławień-
stwem swoim opátrzył; á przecie
Jákob nie iednákowo P. BOGU
záwdzięcza: bo gdy mu się P. Bog
pokazał spiacemu ná kámieniu, o-
cknowszy się, záraz oltarz stáwia
ná chwałę P. Bogu: gdy mu się
znowu pokazał P. BOG pásuiące-
mu z Aniołem przez całą noc, áż
do iutrzenki, żadney wdzięczności
nie świádczy: przyczyna tego, że
pierwey bynamniey ná to nieprá-
cował, spał dobrze; tu záś práco-
wał,

wał, modlił się, y nie iáko poprze-
 dzał staraniem swoim fawor Boski:
 ztąd náuka, że lubo wšzytkie do-
 brodźieystwá Boskie są wielkie,
 wielkicy wdzięczności godne, te
 przecie więksie, ná ktoreśmy nic
 nierobili; iáko Dobrodźieystwo
 stworzenia, odkupienia, do wiáry
 S. powołánia: zaczym, godzien zá
 to chwały, y uwielbienia ná wieki.

Punkt Piąty.

VWaż, iáko obfite są dáry, y
 dobrodźieystwá Boskie, ná kto-
 rych obięcie, potrzeba wielkicy
 liczby ludzi; y owšem choćby nay-
 większa kwota ludzi, przebrác, y
 ogárnać ich nie podolá. Doku-
 mentem tego były, owe zbywájące
 chlebá cudownie rozmnożonego
 odrobiny, gdy ie zbierác kazał Zbá-
 wiciel,

wiciel, kazał nie jednemu Aposto-
łowi, lecz wszystkim; bo by ich ie-
den obiać ani udziwgnąć niepo-
tráfił. Abrahámowi także, chcąc
się Pan BOG oświadczyć z dobro-
dziejstwy swemi, wyprowadzi-
wszy go ná obzerne pole, kaze
mu poglądać ná niebo, ráchowác
gwiazdy, y piasek moriski, tylo mu
dárov obiecuiąc. Niedármo go
w pole wywoływa z domu; bo
domu iednego mieysce, niepodo-
bna, by mogło było obiać te wszy-
tkie dobrodziejstwa Boskie, Abrahámowi
nagotowane; zkąd zaráz
támże P. BOG y pokolenie iego
wspomina, dáiąc znác, iż sam w
osobie swoiey Abraham, wielko-
ści dobrodziejstw Boskich obiać
nie mógł. Toc to wyráził Pfálmi-
stá Święty, náписаł że zstąpi deszcz

ná ru-

ná runą y iáko krople spadájące
 ná ziemié. To iest láski Boskie
 ták chojne, ták obfite, iáko deszcz,
 y krople spadájące pod czas dzdzy-
 stey chwile; dájac znác, że Dobro-
 dzieystw Boskich iest wielka obfi-
 tość. Ztąd osobliwą ufność mieć
 powinniśmy, y ż wielką, á zupełną
 nadzieją uciekác się mamy w ná-
 szych potrzebách, do P. B O G A;
 bo lubo wiele innym świádczył,
 y świádczy ludzióm, z tym wszy-
 tkim, ieszcze y tobie ma zkad uczy-
 nić, byleś się sposobił do tego.

Punkt Szósty.

WWażay, że choć ci by Pan Bog
 więcey nigdy nie uczynił ná
 świecie, tylko to szczegulnie, że
 cie od grzechu prezerwue, álbo
 grzechy popelnione odpuszcza; to
 sámó

sámo, zá ofobliwe powinienes poczytác sobie dobrodziestwo Boskie. Ci ktorzy Páralityká z wielką prácą przynieśli do Pána JEZUSA, za naywiększe, y pierwsze dobrodziestwo poczytáli uzdrowienie iego, á Pan JEZUS nie od tego zaczyna; ále mowi: Synu ufay, odpuszczone są grzechy twoie, iákoby chciał rzec, choćbym cie w tymże Párality, iákos iest zostawił, byles od grzechow twych wolnym został, to ci stác ma za wszystko. Toć było w myśli onych trzech pacholat, nie obrázić nigdy bałwochwalstwem P. BOGA; dla tego mowili stánowšzy przed piecem rospalonym: Mocny iest P: BOG obronić nas w tym ogniu; iezeli zaś ináczey podobác się będzie iemu, my postáremuz

twoiey się státui klániác nie bę-
dziemy; y w tym dobrodzieystwo
Boskie wielkie uznamy, że lubo w
ogniu zgorzeiemy, grzechem się
niepomazemy. Przepuścił P. BOG
Niniwitom, dla sta dwudziestu
tyfięcy Niewinniátek; tego iednák
respektu nie wyświádyczył Sodo-
mitom, chociaż y tám wiele się
niewinniátek znaydowało, ále ie
wespoł z doroslemi wytrácił; przez
co wielkie im dobrodzieystwo po-
kazał, iáko mowi Aug. S. Miał
o nich P. BOG stáránie, áby po-
droższy, nie náśládownáli w grze-
chách Oycow swoich. Ztąd, z o-
sobliwym áffektem dziękuymy P.
BOGU, że nam grzechy odpuszcza,
ábo od nich swym sposobem za-
chowuie.

Punkt Siódmy.

Ważay, że każdy człowiek, im większych od P. BOGA doznaje dobrodziejstw, tym w większym zawsze powinien zostawać strachu, y boiźni. Jest się czemu zadziwić, że owemu słudze Ewangelicznemu powierzono, choć wiadziano nieomylnie, że nie miał zkad oddać; bo ta jest hojność Pana BOGA naszego, y taka, że częstokroć daje siła, y takim, o których wie, że mu niewdzięcznością zaplącą: Wiedział o Lucypetrze, iako mu się miał stawić, a przecie go stworzył, y niezmiernemi darami nád wszystkich Aniołów ubogacił. Wiedział P. Jezus, co Judasz miał mu wyrzadzić, a przecie go do siebie wezwał, Apostołem

stołem uczynił. Záczym, nie iuż
ztąd bezpiecny masz bydz, ze ci
BOG hoynie łaski, y dobrodziey-
stwa swoje świadczy, bo mozesz z
tym wfzytkim zginac, ieżeli się zle
zachowasz; zwyczajny to iest pro-
ceder Pána BOGA, ze nie támuie
ni czyia złość Boskiej Dobroci; iá-
ko słońce oświeca złych, y do-
brych; piękne, y plugawe rzeczy;
tak P. BOG dobrodzieystwa swoje,
y złym, y dobrym zwykł świad-
czyć; á przeto dáiącego dobrodziey-
stwa Bogá z całego serca kochay,
á przytym bez boiáźni nigdy nie
badź, zebyć te łaski, y dobrodziey-
stwa, ná zle nie wyszły. Ná toć
wielce potrzebna rzec iest, ábyś się
rozumiał záwfsze bydz w oczách
Boskich; bo to zaszkodziło y owe-
mu sludze, ze się nieoglądał ná Pá-

146 o Dobrodziejstwach Boskich.
ná; iák prędko wyszedł z oczu Páń-
skich, tak prędko wyszedł y z Iá-
ski Páńskiej; przeto zázawsze bądź w
oczách P. BOGA.

Punkt Osmy.

Ważay, iáko wiele ma czło-
wiek obligácii zawdzięczać P.
BOGU dobrodziejstwá iego. Ná-
przed, wyciąga tego po człowieku
zacność Boskiego Májestatu, że tego
iést bárdzo godzien, áby go chwa-
lic, iemu służyć, y wszeláką uczci-
wość, y pokłon oddáwac. Powto-
re, nászázá powinność iést ta, dla
tego, że iesteśmy stworzeniem ie-
go; toć mamy swego ták wielkie-
go Dobrodzieiá szánowac, á ná ie-
go posługi wszytek żywot swoy
wazyc; bo dla tego iesteśmy stwo-
rzeni, ábyśmy go chwalili, kochá-
li,

li, świętą służbą szukáli, á nalá-
fzy, błogosláwionymi byli. Potrze-
cie, Jesteśmy zákupieni, ba drogo
zápłácceni krwią syná iego: á pe-
wnie dla tego, ábyśmy krwią iego
omyci, godnie, y przyiemnie ie-
mu służyli: wzielíśmy te obligá-
cye ná siebie z powinności krztu
przyiętego, przez ktory, przyoble-
kliśmy ná siebie Chrystusá; więc,
iáko on żywot obrácał ná chwałę
Bożą, y iego posługę; ták y my
wszczepieni, złączeni z nim, toż
w życiu nášym wyrażác mamy.
Poczwarte, między innemi áktámi
Religij, Doktorowie święci liczą
wdzięczność, z ktorey pochodzi
dziękczynienie Pánu B O G U, zá
wzięte dobrodzieystwá, zá powo-
dzenie ták szczęśliwe, iáko prze-
ciwne; tákże zá dobrodzieystwá

użyczone bliźnim naszym, Bráci,
y krewnym naszym: za to wszy-
tko chwalać Pána BOGA, Hymná-
mi, Psalmami, czyli to usty, czyli
sercem; stárác się mamy, ábyśmy
się wzbudzáli do služby, y uczi-
wości Božey, ná dokument zawdzię-
czenia dobrodzieystw iego.

ROZMYSLANIE

o Grzechách.

Punkt Pierny.

Waż, iáko z málych począt-
kow grzechu, wielkie postępu-
ją upadki: niedármo Pan JEZUS
w cáley Ewángelij świętey gnie-
wác się zákázuie, choć to rzecz
jest málá, y nic prętszego, iáko się
rozniewác człowiekowi: bo dáć
tylko

tylko miejsce gniewowi, następ-
 ie za tym niechęć, nienawiść, zład
 bitwy, kaliczenia, zaboie: tosz ro-
 zumieć o káżdym grzechu. Judasz
 nie był ci on zaráz ták wielkim
 zdráycą Jezusowym, áni oraz ták
 echciwym, y łákomym, żeby się
 przedać za groszy 30. odważył Mi-
 strzá swego; lecz z áwczásu używał
 potrosze, będąc Száfárzem Jáłmużn
 Chrystusowych, za małemi krá-
 dzieżámi, nástąpiło co gorszego.
 Y Piotr Swięty, wprzod powie-
 dźiał, że Páná nie znam, potym się
 záprzał, nákoniec począł się wy-
 przyśięgáć. Grzech pierworodny
 sfogi, szkodliwy, który swiát wśzy-
 tek zaráził, lubo był zrázu bárdzo
 máłucki, bo się przez ciasną zbyt
 przemknoł fortke, iáká iest w u-
 szách mowi: Pismo S., że Wáz pie-

kielny poszepnoł do Niewiásty, przypuściłá poszept on, dáłá mu u siebie mieysce przez zezwolenie, aż co ztego urosto: wiadomo káždemu. Záčym zamykác dobrze potrzeba fortke przed káždá do grzechu okázyá, ieżeli człowiek chce, áby w więkšze nie wpadał; gdyšz te małe grzeszki, nie tylko ćmiá, y szpecá dusze, ále tešz (iáko Mistrzowie Duchá uczá) sposobią człowieká do więkšzych, y iákoby śmiałošci we złych ákeyách dodáią.

Punkt Drugi.

Ważáy, że instrumentá, álbo sposoby grzeszenia, być powinny instrumentá, álbo sposoby pokuty, y dosyć uczynienia za grzechy: Mamy przykład ná S. Má-

Miagdalenie, ktora tym wszystkim, czyn BOGA obrażala, dosyc czyni: ze swiatowoscia grzeszyla, w rzeczach sie ziemskich, w rozkoszach kochala; dla tego wlosami ocierala nogi JEZUSOWE; grzeszyla oczyma, nie skromnie niemi szafujac; pokutujac rzewliwie placz, y obfite lzy wylewa; grzeszyla nowa nieostrozną, pokutujac nogi JEZUSOWE calujac; y tak instrumenta, y sposoby grzechow, obracala w instrumenta, y sposoby pokuty, y dosyc uczynienia za grzechy: tak y nam czynic potrzeba, abyśmy godne owoce pokuty czynic mogli. Nad to, Magdalena S. nie tylko wszystkie okazy do grzechu porzucila, nie tylko sie grzesznica nie wstydzila wyznawac, ale tez ostrem

umártwieniem, przeszle grzemy,
 y uciechy vyplácála: w názey
 zaś pokucie te są defektá, iáko mo-
 žemy grzechy ukrywamy, a raz
 dla tego do innych się spowie-
 dnikow udáiemy, záczynany spo-
 wiedz od małych, áby ukyc wię-
 kšze, okázyi nie opuszczamy, ma-
 lą pokutą wielkie grzemy odby-
 wác chcemy: Mágdálena S. 30.
 lat po śmierci Jezusowey ná ie-
 dney gorze ostrą czynilá pokutę,
 lubo odpust zupełny, Jubileusz od
 sámeho Pána JEZUSA otrzymá-
 lą; ztąd nam rauká, ábyśmy się
 niekontentowáli pokutą sobie od
 Spowiedniká naznáczoną, iednym
 náprzyklad Pacierzem, álbo Anty-
 phoną, ále káždy ráchowác się z
 sobą powinien, y proporcyonalną
 czynić pokutę.

Punkt Trzeci.

Ważay, iáko wiele dobrych uczynkow, choć kto obficie czyni, jeżeli się w iednym wyścępku, y złym nałogu znayduje, mało co, álbo nic do zbáwienia sobie dopomaga. Dufał w to, ále się zawiodł bárdzo Fáryzeusz, który lubo miał wiele dobrych uczynkow, bo twárdo pościł dwa rázy w tydzień, dzieścicine dáwał, żył w czystości, nikomu nic nie skorzyścił, á przecie nie wyszedł z kościoła uspráwiedliwionym; bo to wśzytko, co w nim dobrego było, zła pycha, duma, wyniosłość zepsowála, z ktorey on potępił Jáwnogrzeszniká, wynosząc się nád wśzytkich, nie tylko wewnątrz przez wielkie o sobie rozumienie, ále też

powierzchnie usty tożz wyrá-
 żając, y mowiąc: Nie iestem iáko
 drudzy; y ták dla iednego występ-
 ku, wszystkie cnoty, y dobre u-
 czynki zá nic. Wláśnie to ták; o-
 grodzi, oparkáni kto winnice, o-
 grod swoy ze wszystkich stron, ie-
 żeli iedno przęsto zostáwi obálone,
 co żywo wnidzie, y szkody náro-
 bi. Gospodarz, choćy wszystkie
 drzwi domu swego iáko naylepi
 opátrzył, niechay małej furtki nie
 zamknie, złodziey wnidzie, y wśzy-
 tko wykraść może. Tożz wláśnie
 y z człowiekiem się dzieie, kiedy
 chociaż w iednym nálogu zostáie,
 y wykorzenić go z siebie nie stá-
 ra się. Pánny głupie Ewángeli-
 czne iusz były u sámych drzwi nie-
 bieških, ieden defekt oleiu był
 przyczyną, że nie puszczono ich do
 niebá.

niebá. Lubo człowiecze póścisz,
pacierze ustáwicznie klepiesz, spo-
wiádasz się często; ále ieżeli w iá-
kim defekcie ieśteś, zá nic to wŷzy-
tko, bo dobrá rzecz, z káżdey
miáry ma bydź dobrá; zlá záś bę-
dzie z káżdego defektu.

Punkt Czwarty.

Ważay, że naybárdziej prze-
szkádza do návrocenia się czło-
wiekowi grzesznemu do P. BOGA,
nałog, zastárzałość we złym. Do-
rotheus S. Opat, chcąc młodým
swoim Zakonnikom pokázac nie-
bepieczestwo ze złego nałogu po-
chodzące, wyprowadziwszy ich do
ogrodá, gdzie były drzewá rózne,
sádzienia róznego, rocznie, dwule-
tnie, trzyletnie, czteroletnie, dzie-
sięcioletnie; kazał młodým Zakon-
nikom

nikom wyrywác po iednemu; ro-
 cznie zaráz się dáły wyrwác, co
 dálsze, trudnię , co iusz dáwne,
 zařtárzále, y ruszyćię z mieyscá
 nie dáły: przydał S. Opat, Bráci-
 Źkowie moi, tořz rozumiecie o
 grzechách, y występkách: Uczyni
 kto zwasraz zle, wykroczy w czym,
 ieżeli się w tym přędko pořtrzeze,
 łatwo się wtym poprówić moře;
 ále iák się zařtárzeie iáki defekt,
 przez ucęřzczájące ákty, nierychlo
 się zle da wykorzenić, álbo nigdy.
 Táki ieřt wláŹnie, źrzodlo, řtru-
 mień, da się łatwo, náte álbo ná
 owe řtrone obrocić, lecz skoro się
 w rzekę řzeroká rozřerzy, iuře tru-
 dno zabiezeć temu; tořz wláŹnie
 o grzechách, o występkách dy-
 řkurowác potrzeba. Jeremiasz Pro-
 rok mowił niedgy do ludu Izrael-
 Źkiego

skiego, w złościach swoich zastrzą-
 rzatego: Izali może Murzyn od-
 mienić skore swoje: tak y wy zło-
 stliwe nałogi wafze. Dobrze Dyo-
 genes iednego krnabrnego upomi-
 nając, ucząc, strosuiąc, gdy nic
 niepomogło mówił; Murzyna ob-
 mywam. Więc pilne oko ná to
 mieć potrzeba, áby defektá, złe na-
 łogi, wykorzenić; bo zá tym nie-
 powetowána nástepnie szkoda.

Punkt Piąty.

VWażay, iáko grzech ruynuje
 w Duszy ludzkiej łaskę Boską,
 y P. BOGA w niey przemieszku-
 iącego ruguje; bo nie są tak mo-
 cnie ugruntowane fawory Boskie
 w Człowieku żyjącym ná ziemi,
 áby zá iego winą, grzechem, oddá-
 lic się niemogły. Mądrość Przed-
 wiec na

wieczna wcielona, opowiadając iá-
 ko iá Ociec Niebieski w sercách
 ludzkich osádził, mowi: Dom Já-
 kobow naznázã ci ná mieszkánie,
 Izraelá dom, y wybránych moich
 zá dziedzictwo. Rzecz iest inna,
 mieszkác, á inna dziedziczyc. Nay-
 mie kto dom, kámenice, izbe, mie-
 szka w niey, ále ták, ze ustępo-
 wać musi częstokroć. Zdziedzic-
 ctwá zász nie ták, mieszka dziedzic
 iák w swoim, y po śmierci iego,
 mieszka iá successorowie iego. Ták
 tész to Mądrości Wcieloney Przed-
 wieczney mieszkanie w ludziách,
 ná świecie żyjących, iest częstokroć
 do času tylko, w Izrael, ktory się
 tłumaczy BOGA widzący, iest
 dziedzictwo wieczne; bo tám nie
 oddáli się, nie odeydzie ná wieki
 od ubłogostáwionych; tu zász i-
 den

den grzech śmiertelny psuie wszystkie łaski, y Fawory Boskie. Czasu pewnego idąc z Pánem JEZUSEM Uczniowie mimo kościoła Salomonow, zařtanowiwřzy się, rzeką: Pánie, piękna to Fábryká, iák wyřmienite marmury, alabástry, kolumny, á P. JEZUS odpowiedział; przydzie ten czas, że to wszystko zruynowáno będzie. Co o Máteryálnym tym Kořciele Pan JEZUS powiedział, to bárdziej o duchownym mowić się może, że go káždy grzech ruinuie, y wniwecz obráca.

Punkt Szóřty.

VWażay, że lubo oczywiřte są karánia Boskie zá grzechy, przeciesz ludzie uwiedzieni nie pewną nadzieją dářszego zycia, śmiałość biorą

biorą w złých zostáwác nálogách,
 álbo co raz, przez spowiedź pozby-
 wšy grzechow, znouu się ich do-
 puszczáją; bo niemal káždy grze-
 szny człowiek rozumie, že będzie
 dłužey žyť, že będzie miał čas do
 pokuty. Wláśnie jáko ptaszyna
 ná drzewie, z gálezi ná gálaš ska-
 cze, póspiewuie sobie, choć widži
 že się ptasznik ná nie z rucznicą
 zakráda, czeka aš grzmot strzelby
 uslyšy. Tákci jest wiele ludži tá-
 kich, ktorzy choć widzą, že y ten,
 y ow šmieré pošknał, bez wszel-
 kiej dyspozycyi, bez pokuty; prze-
 cie oni igrajá sobie, skáczą z grze-
 chu w grzech, poki w gárdle nie
 záskrzypi. Ták wláśnie, kiedyby
 kogo ná sále jáką tárcicami umo-
 ťzoną zaprowádzono, á powie-
 dziáno by mu, že jest tu iedna tár-
 cica

nicá , ná ktorą gdybyś nástąpił
(niepowiadając mu iednąk ktora)
przepadł byś w dol pełen gádziny;
o iákoby ow ostrożnie stapał ,
nieśmiałby bezpiecznie skákác , pla-
sác : toż o dniách , tygodniách
mowić , iest nieomylnie ieden rok ,
ieden miesiąc , ieden dzień , iedna
náznáczona godzina śmierci , á kto
wie , iezeli nie dzień dzisiey szty , czy-
li nie teraznieysza , álbo po niey
záráz nástępująca godzina ; toć te-
dy obáwiác się potrzeba , każdą
mieć w dobrej reflexyi , á zátym ,
niechay nikogo nádzieią żywotá
dálszego w grzechách nie trzyma :
żeby nie rzezono , iáko owemu
bogáczowi : Glupcze , tey nocy u-
mrzesz .

Punkt Siódmy.

Ważay, iáko wedle miáry, y
 liczby grzechow, nástepuie
 miára, y liczbá karánia od P. BO-
 GA. Niedármo opowiada Zbáwi-
 ciel przy dokończeniu światá fro-
 gie, y liczne plagi ná wšytek
 świat, mowiąc: że będzie uciśnie-
 nie národow, powietrze, głód, á
 ná ostátek obrzydliwe spuštofze-
 nie. Czemu ták wiele złego? bo
 też będzie y wiele grzechow, gdzie
 siła złego, tám siła plag, siła ka-
 ránia. Wyznał to Pŝalmistá Páń-
 ski, mowiąc: **W**iele biczow ná
 grzeszniká. Micheasz Prorok exá-
 gieruiąc karánia Boskiego suro-
 wość, opowiada; iż przed gniewem
 iego, kruszyć się będą gory,
 skały, y opoki topnieć. Przyczy-
 ne

ne tego wszystkiego naznacza; iż wszystko się to dziać będzie, z okazji złości, nieprawości. Ale nie trzeba ná to większego szukać dowodu, iáko spojrzeć tylko ná P. JEZUSA ukrzyżowánego, uważyc ná iákie go Ociec Niebieski skazał Męki; bo od stopy nogi, ász do wierzchu głowy, nie było żadney cząsteczki ciáá cáley, y zdrowey. Zkądże ták wielkie karanie? z wielkości grzechow, karre ná się Zbáwiciel przybrał, y przyiósł, iáko oglásza przez Proroká. Jeżeli to tedy Syn Boski, ták wiele cierpieć musiał zá cudze grzechy; łatwo inferować, co człowiek cierpieć powinien zá grzechy swoje własne, ktore bez karania pewnikiem nie uydą; bo ábo tu, ábo po śmierci zá nich cierpieć będzie potrzeba.

Punkt Osmy.

VWażay, iáko grzech odeymuie
 człowiekowi serce, y śmiałość
 do powstania ze złego nałogu, do
 pobożnego życia, z ciężkością
 wielką rezolwowáć się przycho-
 dzi człowiekowi ná ákty pokuty
 świętey. Wiele ludzi takowych
 jest, ktorzy się bojąc życia pobo-
 żnego, boią się opuścić złych na-
 łogow; za ciężkie iarżmo zaczy-
 tája bydź przykazania Boskie.
 Właśnie tak, iáko Zydow ná pu-
 szczy szpiegowie ziemi obiecány,
 gdy ją reprezentowáli niedostę-
 pną, ludzi w niey mieszkájących,
 olbrzymow jednych strásznych;
 przez co odrázili się od niey, do
 Egiptu powrocie chcieli, ná Wo-
 dzow swoich powstáli. Tak ci
 czart

czart przeklęty, wielom czyni straszna pokutę za grzechy; złączym ci, co są małego serca, prędko się ułękna, w swoich złościach się zatrzymują, Panu Bogu usprawiedliwić nie odważają się. Podobni Augustynowi przed swym nawroceniem, który, iak wielkie z samym sobą czuł utarczki, przeciwności, nim się do Pána BOGA nawrócił, pełne są jego pisma: y dla tego reprezentując sobie wiele Młodzieniączkow, Pánienek, ostrą pokutę czyniących, tym się pobudzał mówiąc: Moga ci, moga te Augustynie żyć dobrze, a ty nie-możesz: y tak przykładem innych pobudzony, iak się tylko iol pokuty świętey za grzechy swoje, netychmiast wielka w niey uczuł łatwość, smak, y słodycz, zkad wielkim

kim Doktorem został w kościele
Świętym.

ROZMYSLANIE

o Mizeryách ludzkich.

Punkt Pierwszy.

Waż, iako do upokorzenia,
do uniżenia się człowiekowi
wiele jest przyczyn; ale osobliwie
podłość, nikczemność, ułomność
względem natury ludzkiej. Nie
dármo we Srode wstępną przypo-
mina to Kościół S. mówiąc; Pá-
miętay człowiecze żeś proch, Zie-
mia, błoto, y wtośz się obrocisz.
Jákosz tak jest; ryby, y ptastwo
jest zwody; Niebiosá, wiátry z po-
wietrzá, sam człowiek, iako y be-
stye ziemskie, z Ziemie, z błotá,
Ber-

Bernat S. chcąc Człowiekã do upokorzenia się nakłonić mowi. Myśl człowiecze czym byłeś, czym ieśteś, czym będziesz. Pokarm człowiekã przed Narodzeniem taki, który truie, zarãża drzewã, y sũszy. Urodzi się zwierzątko, iãgniãtko, zaraz skãcze, sãmo się żywi; około człowiekã wiele zãżyć muszã trudności Mãtki, Mãmki, Piãstunki, nim się wychowa dzieciãtko. Ptaszãta, zwierzãta, wesole; człowiek ustãwicznie prãwie swoje oplakuie mizerye. Zteyże Mãteryi człowiek, co y bydle; sãmã tylko duszã rozumna rożność czyni: Zãczym, wielka z tãd okãzya do pokory, y unizenia się. Abrãam z tãd brał pobudkã mowiãc: Prochem iednym ieśtem. Dãwid S. mawiał: kto ia ieśtem? y co ieś

za Dom moy, co za fámilia, iéś mie ták wyfoko wyniośt: Tośz ci káždy, ktoremu próżna chwałá do uszu ſzepce, mow ſobie; kto ia ie-
 ſtem: uniżay ſię, ábyś był podwyż-
 szony.

Punkt Drugi.

VWażay, iáko to ieśt rzecz po-
 trzebna człowiekowi, áby ſa-
 mego ſiebie poznawał, y uważał
 to pilnie, zkąd ieśt, czym ieśt, co
 z niego nápotym będzie: áby po-
 znawał niepochleбно ſwoy ſtan
 mizerny, ſwoie upadki, ſwoie
 ſkłonności do wſzytkiego złego;
 áby ſię zrad przed Máieſtatem Bo-
 ſkim uniżał, rátkunku od Pána BO-
 GA wzywał. Toć to naywięcey
 záfzkodziło Lucyperowi, że nie-
 poznawał ſiebie, y nie pámiętał
 ná to,

ics ná to, że był stworzeniem Boskim,
 ci ále chciał bydz Podobnym Nay-
 do wyższemu; ász on przepádl ná wie-
 ki. To zászkoźiło Adámowi, pier-
 wštemu ná świecie człowiekowi,
 że będąc gliną, ziemią, dał się u-
 wieść obietnicom: Będziecie iáko
 Bogowie; ász on y to strácił, co
 miał z láski P. BOGA. Dla tegoć
 to P. BOG przez Moyżeszá wiel-
 kie cudá, y dziełá spráwuiać, chciał,
 aby piástował láskę w ręku swo-
 ich, á láskę podobno tę, która bę-
 dąc pastuchá dobytek pogániał;
 aby weyrzáwszy ná láskę swoje,
 pámietał zázwsze ná stan swoy. To
 to spráwiło, że bydłéta Ezechie-
 lowe, lubo różney náтуры wšzy-
 tkie cztery były, Człowiek, Orzeł,
 Lew, y Woł, dobrze iednák Woz-
 chwały Boskiey ciągnely; bo każde

H

z nich

z nich, siebie uważało, nie drugich. Zączył niegħay káždy sámeego siebie upátruie, y uważa swoje defektá, y skłonności do złego, á będzie postępował w cnotách, y doskonałości.

Punkt Trzeci.

Ważay, że wielka jest proporcya życia ludzkiego, do łódki ná wodzie: y owszem, co jest łódka ná wodzie, to życie ludzkie, y człowiek ná świecie żyjący; chwieje się, miesza się, y náte, y ná owe strone. Niema tyle fáli różnych łódka ná wodzie, ile w człowieku ná świecie żyjącego sercu myśli, fántazyi niespokoinych, imáginácii. Zeznał to Psálmista Páński mówiąc: Serce moje zmięszáło się, inna wersya czyta; chwiało się, mieszá-

mieřzałá Ńię dufzá mojá. Tenże
 o ludziách ná Ńwiecie zořtáiaczych,
 y Ńyiaczych powiedzial; że iák pi-
 iáni ludzie Ńię chybczá ná Ńwie-
 cie, y náte, y ná owe Ńtrone: kto
 po wodzie ľudko iedzie, o dwa
 pálce tylko od Ńmierci dáleki; de-
 Ńka, nie więcey ná dwa palce Ńze-
 roka, dzieli pływácego od Ńmierci;
 nie ná morzu był Dáwid, a to
 wyznał, á pod przyŃięgo: Ze o
 ieden tylko Ńtopień, Ńmierć z Ńy-
 wotem moim chodzi. Ma P. BOG
 prawda te wŃszystkie ľudki ná oku,
 ták iák miał owe dwie ľudki E-
 wángeliczne; widział dwie ľudki;
 z tym wŃszystkim, ľudki tákie, kto-
 re nie uznáiac kondycyi Ńwoiey,
 z oczu BoŃskich umykáia, P. BOG
 ich teŃ z oczu Ńwoich wypuřcza,
 y toná. Záczym pámiętaymy my

ná stran nášz, á od zléy toni, zá Bo-
ská pomocá, wolni będziemy.

Punkt Czwarty.

Ważay, że okrom tych mize-
ryi, ktorým człowiek iest pod-
legły względem defektów ciała,
cięższa dáleko mizerya względem
defektów dusze, ná którą szatan,
iáko Lew czatuie, y krąży, áby iá
pożar: dla tego przestrzega Páweł
S. mowiąc: Sprzeciwiaycie się szá-
tánowi, bo ináčzey nie odstráży-
cie go od siebie. Są niektorzy fu-
ryáci, ktorým sprzeciwiác się nie
bezpieczno, lepiej ustápić. Czart
przeklęty nie iest tákowym podo-
bny, ustępuiesz mu, ieszcze gor-
szy; stáwiłz się męźnie, sprzeci-
wiałz, ucieka. Dla tego Job ex-
perimentuiác z tym ádwersárzem,

powiedział: że życie ludzkie jest to uftawiczna woyna ná świecie. Ná Zygmontá Cefárzá, niektorzy rebelizánci spiknowszy fię, w tángneli do pokoju iego, choć go zabić, lecz on nieustrászonym sercē porwał fię do oręzia, ofuknie, okrzyknie wſzytkich; álic oni przefráſzeni, gdzie kto mogli roſpierzchneli fię: gdy by był zléknawſzy fię uchodzić chciał, pewnie by byli rebelizánci złość ſwoie wykonáli. Ták náſtępującemu temu rebelizántowi, duſznemu nieprzyiacielowi, ftáwić fię potrzeba; bo ináčey, od niego człowiek ná świecie żyjący mieć nie będzie pokoiu. Upomina do tego wſzytkich Piotr S. gdy mowi: ſprzeciwiaycie fię potężnie, dufáiąc w poſilkách Boſkich.

Punkt Piąty.

Ważay, w iákę mizeryę czło-
 wiek wpada, niesprzeciwiáiąc
 się pokusom szátáńskim, dopu-
 szczáiąc się czego nád zákazanie
 Boskie: spráwuie to álbowiem
 szátan w człowieku, co jest nay-
 gorsza; że człowiek nie widzi, nie-
 czuie, niepoznawa nieszczęścia.
 Kiedy potop światá uniwersálny
 następował, zbiegály się, zchodzi-
 ły po párze zwierzęta, bydłeta, pta-
 stwo do Noego; kto ich tám zgá-
 niał? kto do Korábiu nápedzał? o
 to wewnętrzne iákieś złego przeczucie;
 ták, iáko y teraz máią to do-
 mowe bydłeta, że w wieczor, prze-
 czuwfzy nocną przyszłą niepogo-
 dę, z podworza pod dách umyká-
 ią; to bestye nieme, a człowiek
 jest

ieſt ták w tym nieſzczęśliwy, ták mi-
zerny, że ſwoiey zguby nie áppre-
henduje, nie uważa. Kiedy Dáwid
wyſzedł z láská Páſterská, z proca,
y kámieniem ná Goliatá, rzekł Go-
liat: iáko ná pſa wyſzedłeś z kiię.
Chryzoſtom S. mowi: Miły Go-
liacie, głupſzym ieſteś nád pſa;
pies kiiá ſię boi, przed nim ucie-
ka; á ty co cie czeka nie przecz-
wafz, nie uchodziſz. Szátáni ſámi,
á przecie czynieyſi ná przyſzle
nieſzczęście; bo uyrzawſzy Páná
JEZUSA, woláli: Przyſzedłeś
przed czáſem gubić nas. Chwalił
to Dániel Nábuchodonozorowi
Krolowi, że myślił o ſtanie ſwoim.
Chwalebna to y wnas będzie, kie-
dy o ſwoim ſtanie myſlić będzie-
my.

Punkt Szósty.

VWażay, że nie gorszego, nie-
szczęśliwzego ná człowieka by dź
nie moźs, iáko gdy go Pan BOG
odstąpi: pokazało się to ná czło-
wieku od Jeruzálem do Jerychá
zstępującym, przez którego SS.
Doktorowie rozumieją człowieka
káždego, od BOGA, od cnoty, do
iákiey niepráwości udájącego się:
bo iáko támtęgo, wszystkie mize-
rye, nieszczęścia ogárneły; bo y od
rozboynikow iest napádniony, y
ze wszystkiego złupiony, y porá-
niony ták, iż zá puźywego iest
zostawiony; ták Człowieká gdy
Bog odstąpi, zá wszystkie mu stá-
wa nieszczęścia. Wielka nieszczę-
śliwość potkáła Adámá, gdy od-
padł od Ráiu, gdy niewinności su-
kien-

kienke utracił, gdy mu wszystkie kreatury rebelizowały: ale to była nacyjęszsza, kiedy sam Pan Bóg z Ráiu go wyprawił, iákoby mówiąc: idź sobie gdzie chcesz, radź o sobie, a ja o tobie już więcej wiedzieć niechcę. O záiście tak! Saulowi Krolowi domagájącemu się u Sámuclá wiadomości, czy mu się powiedzie ná woynie z Filistynámi, czyli nie: pokazáwšy się Prorok powiedział: Co mnie pytasz, kiedy cie P. BOG odstąpił. Jáko- by chciał rzec, czyć się powiedzie ná woynie, czyli nie, mało mieć będziesz pociechy, albo stráty; bo to wszystkie stráty przewyższa, że cie P. BOG odstąpił. Kiedy umarł P. JEZUS, ciemności wszystkie ziemie ogárnely, bo ná ten czas odstąpił do Otchłań, nie było go ná

ziemi: Tákci, kiedy P. Bog, słońce
sprawiedliwości, nie świeci czło-
wiekowi, nie spodziewać się, tyl-
ko konfuzyi, zamięszania.

Punkt Siodmy.

Ważay, iako w nas samym to
jest, czym się ruynuje życie to
doczesne; y iakoby każdy Człowiek
sám siebie rękami swemi niesie do
grobu: bo Ciało nasze złożone bę-
dąc z Elementow czterech, skazy-
telności podległych, psunie się co mo-
ment, y tym samym zbliża się do
śmierci; y ztąd każdy mówić może
o sobie: Codziennie umieram. Nie-
są więc zwyczajnie do grobu u-
marłych, czterech portytorow; ma-
y człowiek takowych czterech no-
ficielow, á miánowicie zły: Chci-
wość Honorow, dośtátkow, Nie-
czy-

czystość, Niewstrzemięzliwość w pokármách, y napoiách. Gniew, álbo zápalczywość. Chciwość Honorow, dostatkow, spráwuie kłopoty, niepokoie, turbácye, ktore znacznie człowiekowi zdrowia uymia. Amánowi nie miła była z Krolem, y Krolową konwersacya, że mu ieden Márdocheusz niedudkował. Łákomiec ieden zachorzał, klucz od piniędzy pod poduszkę schował; ktoś mu go wymknoł, á on przez dwa dni, tylko o klucz wołał, y skonął. Nieczystość ukráca życia; bo tym Sálomon, tym Saul, y inni dni życia sobie uieli, á do grobu lat przyczynili. Niewstrzemięzliwość w pokármách, napoiách, y tá skráca życia, prowadzi do grobu; bo w wielu potráwách, chorob wiele; wstrzemię-

Bo o *Mizeryách ludzkich.*

zliwy życie długo, Gniew, popę-
dliwość, y ta iest portytorem do
grobu; bo wiele zápalczywych á-
poplexyámi, parálizámi, śmierciá-
mi náglými pomárlo, kto chce
długo żyć, niechayże tych nosicie-
low od siebie releguie.

Punkt Osmy.

Ważay, iáko márná, y mizer-
na rzecz, ták wielkich między
ludzi ná świecie bywa okazyá
niepokoiow, práwá, kłutni, wo-
ien: bo te dwa tylko słowká; moje
y twoie, ludzi wadzá, y do niecier-
pliwości przyprowadzáiá. Wła-
śnie to się z ludzmi dorostemi, y
doskonálemi w lata dzieie, co się
między dziećmi dzieie; wezmiesz
dzicięciu czáčko z ręku, iáblużko,
áż dziecko zaráz wrzeszczy, gnie-

wa się; czemu? bo sobie te rzecz wielce poważa, y do niey skłonność wielką ma. Tak ludzie doskonáli w latá, rozum, lubo wiedzą, że tych dobr doczesnych tylko im pozwolono dla zábawki, wiedzą o tym, że od tego wšytkiego umierác im potrzeba; á przecie niechay się ieno kto do tego poſiagnie, aż zaraz ſwáry, zwadki, práwá, záboystwá. Naturaliſtowie piſzą, że ieſt pewny iáſzczurek rodzaj, co pojedynkiem nie chodzą, ále párá, áby jedna druga ratowála. W człowicku ſą dwie páſſye, iáko dwie iáſzczurki; po łácinie zowiáſię concuſcibilis, & Iracuſcibilis. Pożądliwość, y Gniewliwość: tknieſz w czym Pożądliwość, áſz zaráz gniew, niecierpliwość: dla tego, áby ta druga iáſzczurka

54

w nas nie przemagała, niechże pierwsza mieyska u nas nie ma; poskramiaymy w nas Pożądliwość dobrego mienia, apetyt sławy, czci, honoru; to choć co się nam przeciwnego trafi, gniewać się nie będziemy, choć słowo iakie nie przyiemne usłyszymy, passyą się uwodzić nie będziemy.

ROZMYSLANIE

o Śmierci.

Punkt Pierwszy.

Wważay, że śmierć może się słusznie nazwać owym mieczem Sálomonowym, którym dzicie nápoły chciał rościnać: tak się tym Mieczem zastrząszyła prawdziwa dziecięcia Mátká, iż wolała, że się żywo, choć cudzey dostanie, niżeli żeby

li żeby ná rozdzał od owego mie-
czá przyśby miało. Mieczem iest
śmierć rościnájącym, rozdzieláją-
cym, náycisleyszych przyiaciół,
krewnych: odcina Oycá od Syná,
Mátke od Corki, brátá od brátá,
&c. &c. Odcina od honorow, od
zbiorow, od wczásow, Pałacow:
Nie iednemu zawołácby przyfzło:
I tákże mie o gorzka śmierci od-
dálasz, odłączasz od tego, w czym
ia iedyne mam ukontentowánie,
y o com się z ták wielką prácą,
przez ták wiele lat stáral! O iák
ciężko! przylgnionemu sercu do
czego z światowych Márności,
bydź od tego odciętym, wczym
osobliwe miał upodobánie! ná co
y kosztu wiele tożyć, y pracy wie-
le podiác musiał. Jedno przylgnie-
nie iest ták szczęśliwe, y potężne,
iż go

iż go śmierć rozciąć nie może; a to jest złączenie, zjednoczenie się z Pánem Bogiem przez miłość, y łaskę jego. O zaiste! ná to śmierć miecza nie ma; nie bał się tego Mieczá Doktor Narodow Páwel S., y dla tego ztym przed całym ehelpił się światem; kto mie oddzieli od miłości Chrystusowey? Do tego przylgniecymy, z tym się jednoczmy teraz, y ná wieki.

Punkt Drugi.

Ważay, który też ma być pamiętny memoryał osobliwy u prawowiernych śmierci? Ludzie przedtym w Pogaństwie żyjący, Pánowie, Krolowie, postanawiali pewne pamiętki, przypominania sobie śmierci. Ták Filip Krol Macedoński, po zwycięstwie nád Athen-

thenczykámí, iednemu z pokoio-
 wych swoich zlecił, áby mu często
 do uchá szeptał. Krolu, człowie-
 kiem iesteś, żyj, pámiętájac iż u-
 mrzešz. Ptolomeus Krol Egiptu,
 wielce do Historyi skłonny, mię-
 dzy Historykámí, Authorámí u-
 márłemi, ustáwicznie ie czytájac,
 siedział; nád to trupię głowę pra-
 wdziwą ná stoł kláść kazał, áby o
 śmierci niezapomniał. Sewerus Ce-
 sarz, w Trumnie zá żywotá się po-
 kládał. Bázylí S. Biskup, ile kroć
 do kościoła przychodził, postanó-
 wił, áby mu kámieniarz droge zá-
 szedšy, pytał się, gdzie sobie grob
 stáwiać, y budowác Oycze Święty
 kázesz? A nam co tešz ofobliwie
 ma bydź zá memoryał śmierci? JE-
 ZUS ukrzyżowány, ná krzyžu u-
 marły; niechay sobie inni, inne

wy-

wystawiają memoryały śmierci, na ten nayofobliwszy, y nayskuteczniejszy niechay będzie. Stawiam nam go kościół święty, to na ołtarzach, to w pokoiach, nad łozkię, po drogach, gościńcach, dla tego, abyśmy, ilekroć na umarłego tak na krzyżu patrzyli JEZUSA, zawsze sobie śmierć naszą przypominali, y na nie pamiętając, do niej się gotowali.

Punkt Trzeci.

Ważay, iako wszędzie, y z każdej rzeczy możesz sobie wziąć pochop do pamiętania na śmierć. Idziesz spać na łozko, to jest pamiętką śmierci; bo iako to jest po codziennych niewczásach odpoczynkiem; tak będzie grob odpoczynkiem naszym, po całego życia

nie-

niewczáfách, prácách, y fátygách. Jeżeliś káplan, ofobliwa będzie dla ciebie śmierci pámiątká z kielichá, z oltárza świętego. Świętobliwy ieden káplan, y Pustelnik, wstąpiwszy po drodze w dom iednego Gráfá bogátego, ále przytym żywotá świętowego, tym go do wzgárdy świętá, y odmiány oby- czáiw pobudził: Siedzác u stołu, gdy pierwszá Mise dáno wielká srebrná, postrzegszy ná niey Herb Pradziádowski tego Gráfá, z nápi- sem Imienia, y Przewiska, pocznie dyskurs: Jákwiele miłościwy Pá- nie do tey misy siągáło? gdzie są teraz? gdzie się obrocili? á ty co po śmierci zá misę mieć będziesz? Wziół to w pilná reflexyę Graf, y zaráz iáwszy się pokuty, zna- cznie życie swoje poprawił, y żył pobo-

pobożnie. Máią kápláni przy Ołtarzu kielich, y pátynę, z tey pożywáią iedney naykosztownieyszey potráwy Ciálá, P. JEZUSOWEGO, z kielichá piią krew iego; przypominác sobie zázwsze powinni, wiele tecz z tey páteny, z tego kielichá pożywáło? Są kielichy, co im kilká, kilkanáctie, kilkadziesiąt lat, iák wiele káplánów ich záżywáło przy Mszách Świétých; gdzie się podzieli Confratres nási? co tecz zá Misa ich potkáłá teraz? czy nie iák winnych ciálá, y krwie? uchwóy nas Boże tego.

Punkt Czwarty.

Wazay, że pamiátko śmierci jest Wiktor dynáryiny: umárlemi żyjemy, napisał ieden. Jákosz ták jest, bo czy to Ryby, czy

Ol- ptaństwo, czy zwierzyzna, czy do-
 po- mowe z obory alimentá, wszystko
 zey to pobite, wszystko trupy, nieży-
 E- we, á tak śmierciami żyjemy, y
 go; żywiemy się; ztąd za każdym prze-
 in- kążeniem potrawy, trzebaby ná
 ego śmierć pámiętać. Co więkfsza, że
 hy; nietylo to, że śmierciami żyjemy,
 zie- ále tefz to, czym żyjemy, śmiercią
 zá- nászą jest. Co niekiedy powiedzia-
 ch; no Prorokowi: Śmierć w gárcu,
 afi; Mężu Boży; to by każdemu wie-
 az; dzieć potrzeba, że śmierć w gárcu,
 ric; nie tylko w tym, w którym po-
 trawy gotują się, ále bárdziej w
 tym, z ktorego Piwa, Miody, wi-
 ná, gorzałki wytrząsają się. Zabił
 Theodoryk Krol, Symmechá nie-
 winnego, prętko potym, między
 potrawami rybnemi, przyniesiono
 ná stoł Rybę wielką pieczoną; kto-

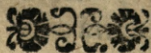
rą obaczywszy, zdało mu się iako-
 by Symmechá widział głowe; wo-
 łał tedy, lękał się, ész ná ostátek
 od wielkiego pomiészánia sam u-
 marł. O záprawde! potráwy, ná-
 poie, trunki, wołáia, y kufle, śmierć
 w gárcu. O iakoby wiele ludzi
 ieszcze żyło lat kilkanásce, kilka-
 dziefiát, gdyby sobie ták prętko
 śmierci nie przyspieszáli, nie-
 wstrzemiężliwym życiem. Wszę-
 dzie się obrazy śmierci nayduia, w
 potráwách, w żywiołách, we wszy-
 tkich práwie rzeczách; więc wszę-
 dzie potrzeba pamiętać ná śmierć,
 ábyśmy od zley śmierci byli uwol-
 nieni.

Punkt Piąty.

Waiay, że to ten śmierci ter-
 min iest wszystkim ludziom po-
 spoli-

spolity, nietylko grzesznym, ále y
 Nayświętzym; Umarł P. JEZUS,
 umarła Nayświętsza Pánná, pomár-
 li Apostołowie, y ták wielu in-
 nych ludzi, ták doskonałych SS.
 Zakonodawcow, Pátryárchow, u-
 marł O. S. Fránciszek, S. Antoni,
 S. Piotr de Alkántará, y inni, toć
 y my pomrzemy. Jest to wielu
 Nabożeństwo bogoboynych ludzi,
 śmierci się nie bąc, ále y owšem
 sobie życzyć, dla tego, że Pan JE-
 ZUS, Nayświętsza Pánná, y świę-
 ci Boży, śmierci skosztowali: prá-
 gniemy y my śmierci, y uštáwi-
 cznie się icy spodziewamy: Al-
 bowiem niespodziewać się śmierci,
 jest to głupiego człowieká. Był
 w Athenách Hetman Ipikrates ná-
 zwány, ktory krom wszelkiego
 niebepieczestwa, w pokoju zo-
 stając,

stając, zawsze wielkie koło siebie warty miewał; spytany czemu? odpowiedział: by znać co przeciwnego nie przypało, a szpetna jest Hetmánowi mowić: niespodziewałem się. Hetmánem jest każdy człowiek duszy swoiey, powinien tedy byź zawsze gotowym; szpetna, y żalofna jest rzecz mowić nie wczás: nie spodziewałem się tak prętko, spodziewałem się doczekać tyle lat, tyle miesięcy. O iáko wiele ná to naywięcey narzekáć będą! á uchoway Boże ná całą wieczność: Niespodziewałem się. Przestrzega sam Pan JEZUS: Bądźcie gotowemi, bo niewiecie dnia, áni godziny.



Punkt Szósty.

Ważay przyczynę, czemu to
chciał Pan BOG, áby ludzie
niewiedzieli o swoiey śmierci dniu,
áni godzinie? Náprzod dla tego to
P. Bog uczynił, że tá niepewność,
jest wielu do zbáwienia przyczy-
no: náprzykład, záchoruie kto,
álic się bierze do spowiedzi świę-
tey, do komunii, do ślubow, y do
innych dobrych uczynkow; niech-
żeby wiedział, że mu nic niebę-
dzie, iż z choroby powstanie, pe-
wnie byś go do tego Nabożeń-
stwa nienamowił. Powtore, tá
niepewnością śmierci, chce Pan Bog
nie mieć nas w boiázni, w strá-
chu, w Meláncholij: Gdyby bo-
wiem wiedział kto, że zá rok, zá
Miesiąc, za tydzień umrze; á coż-

I by by-

by było: tylko Meláncholia, frá-
 sunek, utrapienie, Mamy o wielu,
 co przez iedne noc, zá daniem sobie
 znác o śmierci, álbo niedoczeká-
 wšzy do dnia pomárli, álbo posi-
 wieli, álbo poszáleli: o co by tym
 podobnych było! Káimowi po zá-
 biciu Abla, tylko coś śmierciá po-
 grożono, áż zaráz z Meláncholi-
 cza!, zpadł ná twarzy, trzeba go
 było P. BOGU cieszyc obietnicá
 ukarania tego, coby się nań miał
 porwác. Potrzecie, niewiádomy
 czas śmierci iest dla tego, áby świat
 nie spustoszał, áby się ludzie nie
 hultáli: Wiele by było, coby wie-
 dzac że prętko umrą, áni by Do-
 mow niebudowáli, áni siáli, áni
 rol nieuprawowáli; wieleby było
 piákow, ktorzyby wszystko prze-
 pili, mowiac sobie: moie dzisia, á

co mi

co mi po czym: Mamy tedy, y służyć P. Bogu w wesołości ducha, y mieć się do Nabożeństwa, y do pracy, á przecie zázawsze ná to pámiętać, że umrzeć trzeba.

Punkt Siódmy.

V Ważay ieszcze, że dla tego Pan BOG nie obiáwia Człowiekowi dnia ostatniego, áby ná każdy dzień człowiek miał reflexyá; utáiony iest dzień ostatni, áby káżdego dnia był człowiek ostrożny. Niechby więzniowi posádzonemu ná gárło, to tylko karánie powiedziáno: żeć ná każdy dzień po bochenku chlebá dáwać będą, ále ieden z tych będzie trucizną napuśczoney, w ktorým ty śmierć połkniesz. Miły Boże! iákoby się on nád káżdym zastánawiał bochen-

Ia kiem

kiem, iákoby się go ná oglądał, ná obrácał, mówiąc: czyto nie ten moy ostatni káwálek Chlebá? o- tosz też to Pan BOG, powiedzia- wszy káżdemu, że ieden dzień, Mie- siąc, Rok, z tych ktore pędzisz, zá- morzy cie: ukrywa od wiadomo- ści ow dzień, ábyśmy iák nád bo- chankiem zastánawiali się, y mo- wili: á czy nie ostatni to káwał chlebá, w ktorym śmierć mam pol- knąć? Jest częsty między uczone- mi dyskurs, ktora lepsza z ludzi kondycya? czy teráznieysza, gdy krotko ludzie żyją? czy owa pier- wiza, gdzie po sześci, siedmi, ośmi dziewięci set lat ludzie żyli? y lu- bo to iest błogostáwieństwo Bo- skie, długoletnie życie; przeciesz, im się prędzey więźniowi skaczy więzienie, tym szczęśliwszy iest.

Wy-

Wygnaniem, więzieniem jest świat ten, Ojczyzną jest Niebo, y krajina błogosławiona; komu się tedy to wygnanie prędey skończy, a do Ojczyzny się powroci, ten szczęśliwszy: Nie długo, ale dobre żyć pragnieymy, wygnanie tu, a tam Ojczyźne uważamy.

Punkt Osmy.

Ważay, że wybierając się człowiek na tamten świat, bardzo mądrze czyni, iszeli się stóra, aby tam miał kogo, coby iego strone trzymał. Naypierwsza, y nayszczęśliwiejsza Dobrodzika naszą, Panna Przenayświętsza, która nabożnych do siebie, osobliwym sposobem przy śmierci ratuje, y im asystuje: zkad kościół święty osobliwą do niey modlitwę czyni:

Modl się za nami grzesznemi, teraz, y w godzinie śmierci naszej. Przyiaciołmi bydź mogą y Apostołowie święci; bo ci na sąd nasz zafiadać z Pánem JEZUSEM będą przy śmierci: á zátym ná osobliwe Nabożeństwo do nich zdobywać się mamy; dobre są posty, Wigilie, do innych Świętych, ktorých my sobie za Pátronow obiecujemy, lecz Apostolskie, y święta, y posty chwalebnieysze. Przyiaciołmi naszymi przy śmierci będą, domowi Pána JEZUSOWI, iáko Anná Święta, Joáchim S, y Jozef S. Tych potrzeba nam sobie iednać. Ná Dworách Páńskich, krolewskich, roźni są, iáko to Hetmáni, Senátorowie, Urzędnicy, Dworzanie, wśzytkich tych pożyteczna łáská, przeciesz osobliwie pokrewnych

wnych, co godzina przy boku Páń-
skim będących: Tak ci y tu, inni świę-
ci iáko Hetmáni, Senátorowie, Dwo-
rzanie; Anná Święta, Joáchim, Jo-
zef SS. domowi to, do domu, do
fámilij, do pokoju P. JEZUSA
należący. Więc, wiele się ludzi
takich znaydzie, którzy szczegulne
do nich máią nabożeństwo. Miei-
my y my, mówiąc zwłászcza, y
zwyczáiąc się; Anná, Joáchim, Jo-
zef, Márya, Jezus, niech będą ze-
mną teraz, y w godzinie śmierci
moiej, Amen.

ROZMYSLANIE

o Sądzie Ostatecznym.

Punkt Pierwszy.

Ważay, iż co iest zwierciádo
w nocy, w ciemnościách leżące;

to sumnienie, duszą żyjącego człowieka: co jest zwierciadło na słońce, na widok wystawione, to duszą od ciała odłączona, y oddzielona przy śmierci, przed sędzią P. JEZUSEM stawiona. Zwierciadło w ciemnościach nic niepokazuje, nig w nim niewidąc, niechże wystawione będzie na widok, aż w Zwierciadle y najmniejszy da się widzieć proszek. Tak ci właśnie, poki żyjemy, duszą, sumnienie nasze iak zwierciadło w ciemnościach, mało co się w nim pokazać, a więcej daleko się ukrywa: stanie to zwierciadło przed słońcem sprawiedliwości, przed sędzią Bogiem, tam się dopiero odkryją wszystkie zmazy, makuły, tylko że niewczás; bo iusz na ten czas oddalona duszą od Ciała, nie
 jest

jest wstanie zmasania tych makuł,
 bo iusz z ciała wyszła; gdzie się też
 sąd odprawuie zaraz. Jest zdanie
 wielu Świętych, że każdy umiera-
 jący, obaczy sędziego Chrystusa, z
 świeżemi ranami, y krwią swoją
 przenaydroższą, który iako słoń-
 ce, oświeci Zwierciadło sumnienia
 naszego: będzie to widzenie sprá-
 wiedliwym ná pocieche, niezbo-
 żnym ná zastrázenie, y większe
 potępienie, że ták wielkiego do-
 brodzieystwá byli niewdzięczne-
 mi, y że im krew JEZUSOWA
 nie wyszła ná zbáwienie: teraz się
 w tym zwierciadle przegładaymy,
 poki czas mamy.

Punkt Drugi.

Wważay, że sąd z Człowiekiem
 przy śmierci odprawowác się
 będzie

będzie wegmnieniu oká, w momé-
 cie: ták iáko wiec świeca, pocho-
 dnia do izby ciemney wniesiona,
 wszystko oraz oświeca: bywa to,
 że wiele rzeczy nieulozonych le-
 ży, nie porządkiem, nie ná swoim
 miejscu, w nocy nikt tego nie wi-
 dzi, nie postrzeże: iák skoro świeca
 oświeci, widác wszystko; zkąd więc
 co żywo poprzątaia, pokrywaia,
 ná swoich miejscách ukłádaią.
 Ták tész w życiu tym doczesnym
 poki iesteśmy, iák w nocy, w nie-
 porządku, w nieulozeniu wszystko:
 umrze człek, záraz go oświeca
 Chrystus, zaстанie nieporządnie,
 nieukłádnie ná duszy, zle koło niey
 będzie: w pokoju, w izbie może
 poprąwić prętko, uprzątnąć, co
 nieporządnego, ále tám iuż nie ry-
 chło, po śmierci iuż nie będzie się
 godzi-

godziło uprzątać, pokrywać. Więc
 czynmy iako więc porządna cze-
 ladká czyni, przy świetle wieszor-
 nym, nim spać poydą, wszystko
 ná swym miejscu ułożą, tak, iż ná-
 zájutrz, choć kto ná dedniem z świ-
 cą weydzie, nic nagánnego nie
 obaczy. Wieczorne światło teraz
 nam iásniecie łáski Boskiej, teraz-
 że uprzątaymy sumnienia náše,
 układaymy wszystko porządnie,
 złośz gniew z sercá, włośz ie do po-
 koiu; złośz ciężar długow, uczyn
 restytucye Fortuny, Honoru: Aby
 gdy zaiásniecie JEZUS sędzia su-
 rowy, po śmierci nie karał.

Punkt Trzeci.

Ważay, że ná sádzie, przy
 śmierci człowieká odprawuia-
 cym się, stánie między innemi, insty-

gátor czas, o którym wyraźnie w piśmie S. stana wszystkie lata, Miesiące, dni, godziny, kwadransy, minuty, reprezentując na ten czas, iako były przeżyte, trawione; iak wiele czasu, godzin, traciło się na zabawách, nie potrzebnych konwersacyách, uciechách; iak wiele na próżnowaniu, ospalstwie, zaniedbaniu, opuszczeniu rzeczy dobrych. Stana y te, ktore się trawiły w kościele na modlitwách, na słuchaniu Mszy Świętys; iako wiele y w te godziny było dystrakcyi, niepotrzebnych myśli, rozmow. Straszny to sąd každemu bydź powinien; bo nikt nie może wiedzieć, iaki go dekret potka. Lękał się tego Job, choć sprawiedliwy, mówiac: Bałem się wszystkich spraw moich, wiedząc iż mi nie

prze-

przepuszczasz. Lękał się Miodo-
płynny Bernard, choć świątobliwy,
mówiąc: wstyd mić żyć, bo mało
postępuję; śmierci się lękam, bom
na sąd niegotowy. Na dworze
Maurycyusza Cezarza, była jedna
świątobliwa Mátroņa, tá troskli-
wa będąc o sądzie swoim przy
śmierci, prosiła iednego wielkiej
świątobliwości męża, áby iey o-
znaymił, iákiego się dekretu po
śmierci spodziewać miała: Odpo-
wiedział, o trudną rzecz mić pytasz,
bo nikt nie może tego za żywota
wiedzieć. Boymysz się; bo insze
są sądy Boskie, á inne ludzkie; ie-
żeli cedry, libány, drzą od strá-
chu, coż chwiciące się, słábiuchne
trzciny czynić będą?

Punkt Czwarty.

Ważay, że sąd Uniwersalny
 odprawować się będzie na do-
 linie Jozáfátowey, blisko Kálwá-
 ryi, gdzie Pan JEZUS był ukrzy-
 żowany. Pártykulárny zaś sąd,
 według powszechnego zdania Do-
 ktorow Świętych, odprawować się
 będzie na tymże miejscu, w tym
 Domu, w tym pokoju, na tym ło-
 żku, gdzie kto umierać będzie.
 Zbudował sobie kto Dom, kamie-
 nice, izbe, komore, tym samym
 postawił sobie tron, stolicę, na sąd
 śędziemu Chrystusowi, który bę-
 dąc Bogiem, wszędzie jest, jest y
 na tym miejscu osobą swą, przy-
 bywa gdzie kto umiera. Pámiętaj-
 że na ten sąd zawsze, ile się razy na
 łożku twym położyysz, ile rázow z
 niego

niego powstanieisz; pomniey, że cie-
ná nim sąd potka, y dekret ná zbá-
wienie, álbo (uchoway Boże) ná
potępienie; pomysł pilno, gdzie z
tego łozká poydzieisz: á żeby cie
sąd pocieszny potkał, bądź czuy-
nym sam nád sobą; bo mowi Chry-
stus Pan: Błogostáwieni, ktorých
Pan przyszedłszy, znajdzie czuią-
cych. Odpráwuymysz te Wigilie
skromnie, trzeźwo, naboźnie, w
dobrych uczynkách, ábyśmy byli
Chrystusowemi Wigilantámi; ze-
by nas y teraz czuiących, y przy
śmierci czuynych znalazł, y czuią-
cych błogostáwionemi uczynił; i-
náczey z głupiemi Pánnámi wszy-
scy drzymiący, zasypiaiący, ná kō-
fuzyc, y káranie zarábiaią sobie.

Punkt Piąty.

Ważay, iáko strážny iest sąd Boży; ktorego y świątobliwi ludzie lękaią się. Taulerus, Mąż wielce świątobliwy, uczony, przy wielkiej pokorze; bo prosił, áby żadnego Pisma pod iego tytułem niewydawáno; Umieraiąc, widziany był tak się lękaiący, iákoby miał cále ná zgubionej bydz drodze; tak, iż ieden z miłych iego Przyiaciół to widząc, myślił udać się w świat, szukaiąc bezpieczniejszego żywota; ále pokazał mu się ná zaiutrz Taulerus, y opowiedziáwłszy iák iest strážny sąd Boski, ktorego się y on tak lękał, dla czártow ofobliwie przeklętych, w ten czas dokázuiących, że gdyby mi śmierć ostatniego terminu nie przy-

przyniosła była, odezwałbym się
był, nie wiedzieć iak straszny
głosem; ale po tym wszystkim do-
brze mi się chwala Bogu stało: y
ty o mnie nieboy się, a wroc się na
mieysce swoje, y żyj świątobliwie.
Lękać się nam potrzeba sądu Bo-
skiego; ponieważ święci strachá-
ją się iego. Eliaz S. Pustelnik, lat
sto y dziesięć żyjąc, siedmdziesiąt
na Pustyni głębokiey przeżył, w
srogiey życia ostrości, tak iż po
całym tygodniu przepościł nie ie-
dząc: Ten przed wielą, ktorzy go
nawidzali mawiał: trzech rzeczy
się náybárdziej lękam. Pierwsza,
czasu onego, kiedy się dusza z ciá-
łem dzielić będzie. Powtore, stá-
wienia się ná sąd Boży. Potrzecie,
Dekretu ostatniego sędziego: do-
pierośz się nam tych rzeczy obá-
wiać potrzeba.

Punkt Szósty.

Waiay, że między wszytkiemi
 sądu ostatecznego ciężkościami,
 tá iest, y będzie osobliwa, iż do-
 stana się gżeszni temu ná sąd, kto-
 rym tu żyjąc gárdzili; ktoremu
 się przeciwili, ktorego za nic mie-
 li. Nie było nic cięższego ná Brá-
 cia Jozefá Pátryárhoi, iáko to, kie-
 dy im się opowiadáiąc rzekl. Ja
 iestem Brátem wászym: od stráchu,
 y boiáźni, ledwie się ná nogách zo-
 stáli, iż się w ręku tego obáczyli,
 ktoremu się sprzeciwiali, y ná
 ktorego życie nástępowali. Saul
 krol, widząc iż się iuż iuż miał do-
 stąć w ręce Filistynow, wołał ná
 Amálecyte, áby go zabił w przed,
 niżby się do ręku, przeciw ktorym
 stáwał, dostał. Przed Pánem JE-
 ZUSEM

ZUSEM poupadáli Zydzi ná ie-
den głos tylko iego: Já iestem.
Uwazay, co tám zá strách będzie:
kiedy grzeszni ludzie stana przed
tym, ktorego tu obrázili; kiedy ná
nich zawola: Já iestem, ktoregoś-
cie lekce ważyli, ktoregoście przy-
kazania przestępowáli. Já iestem,
ktorym dla was tak wiele lásk wy-
świadczył, ktorym dla was tak o-
krutne męki cierpiał, chcąc was
dziedzicami krolestwa wiecznego
uczynić. Já iestem, ktorym wam
drogę prawdziwą, y torowną przez
siebie, y przez prawdziwych slug
moich, podobnych wam w natu-
rze, y tálentách, do chwały wie-
czney pokázał; á wyście zá swemi
wynałáskami idąc, torem moim, y
práwem moim gárdząc, swoiey
woli zá dosyc czynili: niechay ten
głos záwzde tkwi w pámięci.

Punkt Siódmy.

Wazay, że y to niepospolita
 ciężkość, y męka będzie ludzi
 grzesznym, kiedy ich duszom po
 ostatecznym sądzie kaza się łączyć
 z Ciałami swymi brzydkimi, plu-
 gawemi, smrodliwemi, ogniem pa-
 lającemi; a to dla tego, że tu ży-
 iąc na świecie, spólnie z sobą ro-
 skoszowali, zle broili. Świadczy
 ieden poważny Pismá Świętego
 tłumacz, iż Filistynowie wylupi-
 wszy oczy Sámsonowi, zaprowá-
 dźili go do miastá Gázy, przed
 dom oney nierządnic, na którą
 on przedtym nieporządnie był o-
 brocił oczy, y wywoławszy iey,
 kazáli się iey z nim widzieć, cie-
 szyć, rozmáwiác, nátrząśaiac się z
 Sámsoná mowili; owofz ta, którą-
 meś

meś ty był zakochał, nápatrz że się
iey teraz, y naciesz znią. Srodze to
byłá ciężka męká, y boleść Sám-
fonowi : nierownie cięższa będzie
niezbożnemu, ná wieki z cielskiem
swoim złączonemu. Powiedzą: o-
wolz towarzysz twoy, ktoremuś
wygádzal, z ktorymeś się pieścił,
dla ktoregoś Pána BOGA zá nic
fobie ważył, dla ktoregoś wymyśl-
nych potraw, y nápoioŵ szukał,
ktoregoś tak wymyślnie stroił, dla
ktoregoś tak wielkie podeymował
koszta; mieyżs teraz z nim w o-
gniu, y smole wrzácey zabáwki nie
przešťanne, teraz że się z nim uciesz.
O kompánia oplákána! o Towá-
rzystwo nieszczęśliwe! więc teraz
májac to ná pámieci, nie idźmy zá
duchem, y rzádem Ciála; ále zá du-
chem, y rzádem Boskim, żebyśmy
ná tak

ná ták oplákáne nie przychodźili
złączenie.

Punkt Osmy.

VWáżay, że temu się łáskáwego
spodziewác sádu potrzeba, kto-
ry tu żyjąc, siebie często sádzi,
przestráża, Exáminuje, y przed
sędziá Pánem JEZUSEM oskárzá;
to jest zdánie Páwłá Świętego: gdy
siebie sámych sádzić będziemy, nie
będziemy surowie sádeni. Zgádzá-
iá się Náturálistowie, że w Orłow
Piorun nie biie; dusze ludzkie ná
sąd stáwić się máiace, do Orłow
przyrownywa Zbáwiciel: Gdzie
będzie ciáło, tám się zgromáda y
orłowie. Aby tedy Piorun sádu
Boskiego nas nieubił, potrzeba nam
naśládownic Orłá; Ten odnáwiáiac
stáre skrzydlá swoje, wybiia się
pod

pod Niebo, unosi się skrzydłami
swymi aż pod słońce, tam się za-
paliwszy, spuszcza się w Wode, y
dopiero odnowiony zostaje. Ma-
my tedy y my, w tym naśladować
Orła, wybiiając się do samego
Tronu Boskiego, wając się myślá-
mi naszymi, y przetrząsając życie
swoie, w słońcu sprawiedliwości
Boskiej wszystko przenikającey,
zapalamy się do miłości Boskiej,
á potym we łzách pokuty świętey
siebie zanurzamy, y tak stare o-
byczaje ładając, w nowe, dobre,
y świątobliwe przeminiamy, ská-
rząc sami ná siebie, osądając się
winnymi: iednym słowem, pilnie
ráchunek sumnienia odprawuymy,
poki tu żyjemy; á tak sądząc się sa-
mi, sądzeni strasznie nie będziemy,
ále łaskawego sędziego, y dekretu
iego spodziewać się możemy.

ROZMYSLANIE

o Mękách Piekielnych.

Punkt Piernwszy.

VWazay, że według pospolitego Doktorow Świętych zdania, Piekło jest pod ziemią, ná miejscu nayodlegleyszym od Niebá, y od BOGA: y z tąd jest nayniezczęśliwsza tá przeklęta kráina, iż naydaley od BOGA odłącza wtenczas, kiedy naygoręcey człek, y duszá do niego zbliżyć się prágnie. Piekło, jest w pułziemiu, w naygłębszym, y naynizszym miejscu; á to jest; iáko ná większą pocieche Błogosiáwionych, ták ná większą háńbe potępionych; bo się ták nayposobniey wzáiemnie widzieć mogą; poniewaz z gory, ná dole będących,

Ę dących, y zdołu ná gorze, naylepiey
widác. Widzieć tedy z gory będą
Niebiescy Mieszkańcy, palących
się w ogniu ná dole, chwaląc z tad
Páná BOGA, y dziękuiąc, że się
tám niedostáli. Widzieć z drugiey
strony zdołu ná gorze będą, w iá-
łności wielkiey zostájących, y we-
selających się w Niebie: ále z iákim
to żalem: z iáką háńbą: że się oni
tesz tám niedostáli, lubo tesz spo-
soby mieli, poiąc tego, y opisać
niepodobna. Widzieć będzie Przy-
iaciel Przyiacielá, Mąż Zone, O-
ciec Syná, Brát Brátá, ten z gory ná
dole, ow zdołu ná gorze: toc to
ieft, co Pismo święte wyráziło: Bę-
dzie dwoch ná iedney roli, iedne-
go wyniosá do gory, drugiego zo-
stáwia ná dole. Przelękniemyśz się
tak nieszczęśliwego zdołu widzenia,

á żebyśmy go uszli, teraz z ziemié ná te świętą zapátruymy się kom-
pánią, ábyśmy z pod ziemié ná to
z utrapieniem nášym nie zápatry-
wali się.

Punkt Drugi.

VWażay, iż w tym dole przepá-
ści głębokiey, cierpią potępieni
ciemności strászne, okropne; cier-
pią noc taką, po ktorey się wscho-
du słońcá, iásności promyczka, nie-
doczekáią; áni się temu może kto
dziwować, że przy tak wielkim o-
gniu w piekle, takie ciemności
straszne pánuią; bo lubo tám będzie
ogień, ále cudownym sposobem
zakáže mu Pan BOG świecić, y o-
wszem, moc światłości przemieni
się wszytka w moc palenia; y tak
będzie ogień palił, á nie będzie
świcił.

świcił. Tákci słusznie zasłużą po-
 tępieni na tákíe karánie, którzy
 światło przyrodzone, światło Bo-
 skie, niebieskie, w sobie ćmili, á w
 ciemnościách się kocháli. A iezeli
 trapić będą potępionych ciemności
 względé ciáá, dopierosz trapić bę-
 dzie ciemność względé Dusze, które
 iusz ná cáłe wieczność BOGA o-
 glądác nie będą: te ciemności ná-
 zywáią Theologowie Pœnam da-
 mni; trápić to dusze będzie, które
 po śmierci niezmiernie pragną Pá-
 ná BOGA widzieć. Jest ptaństwo
 do myślistwa z náтуры sposobne,
 iáko Sokółowie, Jástrzębowie, kto-
 rym ász oczy zasłániác potrzeba,
 żeby się ná obłow nie wydzieráli.
 Poki tu żyjemy ná świecie, mamy
 zasłonióne oczy, ábyśmy do BO-
 GA ták chciwie, iáko należy, nie

wylátywáli; ále po śmierci zdięta
 będzie tá zařtóna, chciwořć wielka
 nářtąpi widzieć Pána BOGA; á zá-
 tym męká nieznořna bydź od nie-
 go zátrzymánym, nie pátrzyć na
 tego, którym się tylko iedynie du-
 szá nářycić, y ukontentowác może.
 Poki żyjemy, wylátuemy do nie-
 go prágnieniem żywym, obecnego
 záwřze sobie reprezentuiąc.

Punkt Trzeci.

Wazay, że ilekroć Zbáwiciel
 wspomina o Mękách piekiel-
 nych, przydáie że tám będzie płacz,
 dla tego naybárdźiey, że nie można
 rzecz, áby ci, którzy są potępieni,
 szczęśliwemi byli: námienia o tym
 Pan JEZUS u Mátheuszá S. Sy-
 nowie kroleřtwá, ci, którzy mieli
 dziedziczyć Niebo, wyrzuceni, od-
 rzuce-

rzuceni będą na wieczne ciemności;
 o wielka do płaczu Máterya!
 mogliście być szczęśliwemi, nie
 bądźcie. Tam będzie płacz z wydzia-
 łu, odłączenia na wieki przyjaciół,
 sąsiadów, miłych kompanów, y
 Towarzystwá. Wyraził te płaczu
 przyczynę P. JEZUS, pod podo-
 bieństwem snopká pszenice, z
 snopkami kakułu, tamte zapro-
 wádzone będą do gumná, te do o-
 gniá. Żyjący na świecie ludzie po-
 dobni do pszenice z kakułem: ro-
 ście to oboje na iedney roli, sobie
 są podobni; tak też ludzie w ie-
 dnym domu żyją, z sobą przestá-
 wają, konwersują, nie znąc kto
 z nich dobry, kto zły: w ten czas
 się dopiero pokáże, gdy tá separá-
 cya stánie, która dobrych do Nie-
 bá, złych do ognia odeszle. O iáki

płacz złych z tego wydziału ná
 wieki od kompanij, Towarzystwá,
 Przyiaciol! Orpha, y Ruth Swie-
 kry Noemi, gdy się z sobą rozsta-
 wały, Orpha w swej ziemi zostá-
 iąc, Ruth z Noemi Pielgrzymując,
 przy pożegnaniu z sobą nieutul-
 nie plákáły. O dopierosz to tám
 płacz będzie! ktorego się przełę-
 knąwszy, żyimy tu ná świecie z lu-
 dzmi dobremi, tak násládując ich
 dobrych przykładow, cnot, y do-
 skonáłości, żeby się od nich nieod-
 dálác ná wieki, y wespół Pána BO-
 GA wielbić zniemi w Niebie.

Punkt Czwarty.

VWażay, że w Piekłe będzie
 płacz oto, iż po pracy, fátydze
 ná tym świecie, niezbożni nie ná
 odpoczynek, ále ná naywiększą mę-
 kę,

ka, y fátygę przyidą: to prawdziwa, że niezbożni nierownie więcej ná tym świecie pracuia, fátyguią się, niewczásuia, służąc światu, ciátu, y czartu; niż ci, co Pánu Bogu służą: á przecie po tych pracách, niewczásách, ná większe się do piekła dostáia. Będą plákać potępieni, osobliwie ci, co się niebá iedną ręką tykali, á potym od niego upádli, á tácy są, ktorzy dla iednego grzechu wszystko utracili. Miły Boże! czy też ow z godowey izby wyrzucony nie plákał: iuż był wszedł, iuż do stólu usiadł, iuż się mógł y w poł podsyć, ász przytym wszystkim, dla iednego defektu száty, y zgod wyrzucony, y w ogień wrzucony. Plákał nieutulnie Aman, gdy się po wszystkich honorách, naywyższey spo-

dźwiewał exáltácię, tego dnia ná szubienicy zówieszony. Czy nie płacze do tego czasu, y plákac będzie bez przestánku, Rádbodus Xiążę. że iuż iedną nogą w wody krztu świętego wstąpiwszy, od nich się znowu, y od Niebá oderwał. Płaczą niezmiernie owi wszyscy, którzy po kilkudziesiat lat w cnotách, umártwieniách przeżywszy, zá ieden śmiertelny defekt giną ná wieki. Płacze Lucyfer, że wywyższony będąc, w splendorách swoich, zá iedne myśl pylną, w głębokie piekielne przepaści dostał się. Záwczasu przelękniemy się tego, á nie łatwo sercá nášego do tego, co iest z obrazą Boską, náklániaymy: niedufájąc w láta, w umartwienia, o dotrwánie w dobrym goráco Pána BOGA prośmy.

Punkt Piąty.

Ważay, że przy płaczu będzie y zgrzytanie zębów, á to dla niecznośnego, frogiego głodu, zgrzytác, kolátac będą zębami potępieni. O tym głodzie sam Zbáwiciel mówi Lucæ 6. Biada wam, którzy nasytzeni jesteście, álbowiem głód cierpieć będziecie. Mój Boże! iáko więc głód cierpieć ciężko. Byli, co z głodu ciało ná sobie káfali, byli, co dzieci wáfne zábiiáli, bestye, psy, szczury, z ápetytem iádáli. Wspomnieć sobie możemy owo frogie prágnienie, y głód Bogácza Ewángelicznego, który iedney krople z páfca Łázarzáf usilnie prágnáf. Wiedziáf, iáko on Łázarzáf byáf owrzodziáf, iáko szpetny, obrzydliwy, á przecie z páfca

Ks

iego,

iego, niezbraniał się pośiłku. Głód
 marnotrawnego syna przyprowa-
 dził do młutá, że go z wieprzami
 iadł. Coż to tám będzie zá głód w
 piekle! gdzie przez wszystkie wie-
 czność odrobiny naymnieyszey nie
 podadzą, nikt się nie zmiłuie. Bę-
 dzie do tego zgrzytanie zębów, czę-
 ścią z boleści wielkiej, á ustáwi-
 czney; częścią ná świętych w Nie-
 bie. O zawziętym iadzie Zydow
 ná Szczepána S. świadczy Pismo
 święte: że kráiało im się serce od
 iádu, y zgrzytáli zębami ná niego.
 Będzie nieporównanie więkšzy iad,
 zázdrość, zgrzytanie potępionych
 ná Świętych. Chwałá, y nagroda
 Niebieska świętym oddána, będzie
 ustáwicznym kátem, y mordercą
 potępionych, ktorzy, iáko psi ná
 łańcuchu uwiązani będą widzieli,
 y świę-

y świętych, y ich chwałę, potráwy rokoszne, ktorých w oczách ich záżywać będą, á onym áni odrobinká nie dostánie się.

Punkt Szósty.

Waż, iż między frogiemi mę-kámi w piekle potępionych, jest niemnieysza z robáka sumnienia, o ktorým Zbáwiciel w Ewángelij świętey wspomina. Robak ten sumnienia gryzie ustáwicznie, zrzeká potępionych. Ná świecie iáko to jest ciężka męká, mamy wiele historij, że przed sumnienié ná się woláiącym, gryzącym, grzeźnicy ledwie sobie śmierci nie zá-dávali. Tu żyjący, májá rózne w tym gryżeniu pociechy; rozrywáją się uciechámi, zábáwami, przyiaciołmi: ále w Piekle iák gryzie,

tak gryzie; iak trapi, tak trapi; y bez przestanku woła: coś to nie-
szczęśliwy sobie uczynił? Nieboś
chcąc utracił; oto tam twoi znai-
mi, twoi krewni, twoi kompani,
fiedzą, używają, a ty się tu dręczyc
bez końca będziesz: Mizerny, glu-
pi, szalony, nieszczęśliwy, dobrze
tak ná cię, cierp iakoś zażył;
wspomnię ieno, iakoś wiele do-
brego opuścił. O Boże moy! tu to
sumnienie dokazywać będzie, iak z
regestru ctytając, exagierując,
przypominając, natrzając się bę-
dzie, mówiąc: Dobry Pan BOG, że
tyfiąc gorzemi Pieklami ciebie nie
karze, zażyłeś, winiłeś, winien.
O iak ciężko tego słuchac będzie!
Prelekniemyś się takich głosow,
takiego wywoływania; teraz co
znas jest, przy łasce Boskiej, dobrze
czynić

czynić nieopuszczaymy, złego się
strzeżmy, nápominánia zbáwienne
przyimuymy.

Punkt Siodmy.

VWaż frogość ognia piekielne-
go, którą chcąc wyrázić Augu-
styn Święty to nápisał; że ogień
nász jest málowány, względem
frogości ognia piekielnego. Moy
Boże! iáká jest rożnicá málowáncy,
od żywey rzeczy, malowánego czło-
wieká, od żywego; ieżeli ten má-
lowány ták pali, coż żywy? Lecż
ieźcze y to by znośnieyśzá bylá,
kiedy by był kiedykolwiek skoń-
czony, zgáśzony; ále że ná wicki,
to jest co przewyższa wśzytkie nie-
szczęścia, ciężkości, frogości. Co
to jest wieczność? y iák dluga? po-
myślmy sobie ná gorę ták wielką,
iák

iák iest cały świat : niechayby za wo-
 la Boską, Anioł po iednym pro-
 szku, co sto lat, ba y co tyfiac, ná
 drugie ziemi pod námi przenosił
 Hemisferium; iák długie, á prawie
 nieskończone zdało by się to prze-
 noszenie; przecieszby to miało kie-
 dyżkolwiek koniec, Wieczność ni-
 gdy. Kiedyby dziś Judaszowi po-
 wiedziáno, ktory iuż iest w piekle
 lat 1697. Judaszu, odmienił z Mi-
 łosierdzia Pan BOG Dekret wie-
 czności, nie náwieki tu będziesz; á-
 le przeciesz tak długo, poki Anioł
 gory wzwyż mianowanym spo-
 sobem nie przeniesie; w pośrodku
 onego ognia upadłby ná kolána,
 y podniosłszy ręce do Niebá, za-
 wołałby : O! bądźże po tyfiakroć
 błogosławiony Boże miłosierdzia,
 zá to nádemną zlitowanie się two-
 ie,

ie, będą czekał tego przeniesienia za miliony, miliony, miliony lat. Ale nic z tego nie będzie; y druga, y dzieśiąta gora, prędzey przeniesiona będzie, niżeli się męki piekielne skończą, zgoła nigdy nie-skończą. O nieskończona wieczności, iákoś strážna!

Punkt Osmy.

Waż, iáko strách wielki, bo-
iaźń niezmierna ztąd, y despe-
rácyá o wybáwieniu z pieklá ná
wieki ogárnie potępionych;
ponieważ nie nákloni się nigdy
Pan B O G do miłosierdzia
nád potępionemi, dla tego, że w
wielkich mękách, nie ludzkim, ale
piekielnego Lwá rykiem odzywać
się będą. Był między wymyślnemi
ná świecie okrucieństwy, Taurus
Fala-

Falaridif. Woł miedziány Fálá-
 ryda, w ktorým ten Tyran ludzi
 zámykał, á potym ogniem frogim
 okládác kazał, w frogim onym o-
 krucieństwie palący się plákał, ná-
 rzekał, wołał. Placz zaś ow odzy-
 wał się rykiem wołu, y dla tego
 nie do miłosierdzia Tyrána nie
 náklániał. Orosz y tu niespodzie-
 wác się, áby Pán J E Z U S, lubo
 człowiek náturę ludzká máiały,
 miał się lámentem potępionych po-
 budzić; bo nie ludzki głos, ále Lwi,
 Lwá piekielnego, ábo Smoká od-
 zywać się będzie; y słusznie zápra-
 wde, áby iáko tu piekielnego smo-
 ká zyli głosem, y instynktem; tak-
 że tymże się po wšy stkie odzywá-
 li wieki: y lubo dla wšytkich okoli-
 czności bác się potrzeba pieklá, dla
 tego przeciesz naybárdziej, że w
 nim

nim będący, do tey rozpáczy, száleństwą, iádu, złości przyida, że BOGA bluźnić będą ná wieki. O mizerni! á dla tego naywięcey, że BOGA dobro naywyższe, nieskończone, szkáluiecie, przeklinácie: nieszczęśliwi z tákowey pieśni czartowskiey, z tákowego Laudes, Jutrzni optákáney, y nigdy nie odmiennego ná cále wieczność Completorium.

ROZMYŚLANIE

o Niebie.

Punkt Piernwszy.

WWażay wielkość, y wielość potciech, ktore Pan BOG zgotował wybránym swoim; o ktorych choćby się co naywięcey powiádało,

ło, albo nąpisało, iákoby się nie
nie powiedziało, y nie nąpisało.
Jest wielce światobliwego iednego,
y uczonego Męza náuká: że cokol-
wiek ksiąg, Tomow, książeczek,
opisánia znayduie się o Niebie,
wszystkie te máiąc filá, mało máią:
bo Niebo nád to wszystko, ma nie-
rownie więkzse dobrá, pociechy,
roskoszy, niżeli o nich pioro ludz-
kie nąpisało, albo język kiedy wy-
mowił. Sam Augustyn S. co ksiąg
nąpisał o Niebie, ktore nazwał Li-
bros de Civitate Dei, nusz inni Do-
ktorowie święci, Autorowie ucze-
ni, pobożni; á iednák Niebo nie-
rownie więcey ma nád to wszystko:
Wświádomych rzeczách prętko
człowiek przeskrobie, więcey po-
wie, nąpisze, niżeli iesel w rzeczy
sámej. Ztąd mowiemi, że wielom

Páne-

Pánegirystom, trzebaby żáraz po skończoney mowie, íść do spowiedzi; bo nápráwia, y to, co było, y to, co niebyło. O rzeczách Boskich, o chwale Niebieskiej, o rokoszách, y dobrym bycie w krolestwie niebieskim, trzeba záwsze ná siebie wyznáć, że się mniey o nich mowi, pisze, niż w samey rzeczy íest; bo to wedłuk Páwłá S. Doktorá Národow; áni Ucho sły szałó, áni oko widziało, áni kiedy w sercu ludzkim, álbo rozumie, zmieścić się może, co Pan BOG zgotował kochánkom swoim, w chwale Niebieskiej.

Punkt Drugi.

Waż, iż między pociechámí Błogostáwionych w Niebie, íest osobliwa z widzenia, gdzie widzieć będzie íeden drugiego, y wśzytkich ubło-

ubłogostáwionych. Ná świecie ieden drugiego widzi, ále tylko z bliska, iák się ná pułmile, ná mile oddáli, iuż go nie doyrzy. W niebie odległość mieyscá do widzenia nieprzekádzá, y ná sto mil ieden drugiego obaczy, á obaczy ták, że oraz pozna iego szczęście, wesele, błogostáwieństwo. Ale to mało, widzenie Twárzy JEZUSOWEY, to naywięcey Świętych cieszy: Aug: S. mowi, o Duszo! choćbyć trzeba ogień piekielny cierpieć, codzień Męczeństwá ponosić, żebyś tylko raz oglądała twarz Pána JEZUSA, miała być się dla czego odwáżyć ná to wszystko: coż dopiero rzeczymy, o widzeniu sámeo BOGA w Troycy świętey iedynego, to jest sámo iedyne Błogostáwieństwo, zá świadectwé

deństwem Prawdy Przedwieczney: to
jest żywot wieczny, abyście pozná-
li BOGA iedynego, prawdziwego.
W tym záfadził zbáwienie swoje
Pśalmistá Święty mowiąc: Pokaz
nam Pánie Twárz twoje, á będzie-
my zbáwieni. Jáko nie może byđ
więcey błogostáwiona nátura ludz-
ka nád to, że jest złączona z náturą
Boską. Jáko nád Nayświętszą Pán-
nę nie masz, áni byđ może go-
dnieyszey Mátki; poniewaz go-
dnieyszý nie może byđ Syn; ták
nád te pocieche, wesele, szczęście, z
widzenia BOGA, y Twárzy iego
Nayświętszey, nie może byđ nic
większego. Wzbudzaymysz w sobie
prágnienie widzenia tey Twárzy,
ná czym wszystko násze záwiśto zbá-
wienie.

Punkt Trzeci.

Ważay, iéko wszystkie zmysły
 ludzkie, swoje ukontentowánia
 mieć będą w chwale Niebieskiej.
 Uszy nástucháią się Muzyki, y gło-
 sów różnych, wyspiewuiących
 Święty, Święty, Święty Pan zastę-
 pow: nástucháią się rozmow ię-
 dnego z drugim, dziwnie przyje-
 mnych. Oczy będą mieli swoje
 ukontentowánie, z rozmaitości ko-
 lorów, ktoremi będą ozdobione
 ciała Świętych Páńskich: z Urody
 ich, y śliczności, á naybárdziej z
 urody, y śliczności Pánny Przenay-
 świętszey; nápatrzą się tám Święci,
 á bez winy, takiey piękności, śli-
 czności, w gładem ktorey, tuteczna
 naywiększa, iest brzydkością, obrzy-
 dliwością. Smak będzie miał swoje
 ukon-

ukontentowanie; bo lubo święci
nie będą w Niebie jedli, ani pili,
będą jednak mieli to wesele, że nie
jedząc, smak wżytkiego uczują:
sam P. JEZUS do stołu służyć bę-
dzie: Nie kieliszkiem, nie sklance-
czką poieni będą w Niebie święci,
ale morzem, rzeką, strumieńmi po-
ciechy. Będzie ukontentowany
zmysł powonienia, będzie ukontē-
towany zapachem dziwnie przyie-
mnym; bo o Świętych Bożych śpie-
wa kościół święty; iż kwitną iako
Lilia, y wonia ich, iako Bálfamu
Páchniącego; takowych lilij w nie-
bie tyle, ile y Świętych, ile ciał u-
błogostawionych; między wżyt-
kami naywonneysze Ciało Pána
JEZUSOWE; y niedziw, że
Święci taki zapach wydawać będą;
bo ich świątobliwe życie, wielu
pocia-

pociągáło do cnoty. Będzcie ukontentowány zmyśl dotykánia; bo w Niebie niemasz áni zimy, áni upalu, wszystko ustáwiczna Wiosna, y Látó; Wiosna z kwieciami, Látó z Owocami dziwnie piéknemi.

Punkt Czwarty.

Ważay, że nie tylko to o Niebie, y rokoszách niebieskich mamy z świádectwá, y zalecenia Niebo kochájących; ále tész z świádectwá naywiększego Bogá, y niebá nieprzyiacielá, to jest czárta, przeklętego; ktory ná to stworzony, áby był w Niebie, y Bogá tám ogládał ná wieki; lecz niżeli do tego szczęścia przyszedł, wdrodze upadł: ten tedy co wyznał, świádczy wiadomy Autor w Kolnie, w Mieście Niemieckim, w kościele S. Piotrá,

Piotrą, byłem sam (práwi) tám, gdy wygániano czártá, między różnemi kweſtyámi, był pytány o Niebo, co zacz? y co zá pociecha widzieć BOGA? przyciśniony o prawdę, zeznał: iż takie to tám dobro, że gdyby Pan BOG ſtup od zemie, aż do Niebá wyſtáwił, naſádziwſzy go brzytwámi, oſtre- mi mieczámi, ſzydłámi; á kázał mu ſię w naydelikátniejszy ciele do Niebá przez te wſzytkie inſtrumentá przebierác, aż do dnia ſádnego, podiołbym ſię tego wſzytkiego, byłem ná moment BOGA mógł ogládáć: o to ten ná tak wielkie męki, y tak długie rezolwował ſię; á my czemu ſobie utyſkuiemy, uciáżamy, gdy co nas potka. Choćbyśmy dla niebá cierpie- li niewiedzieć iákis Męki, mowi

Apostoł: godniejsza Chwała Niebieska: bo co to jest bydź w Niebie? jest wszystko dobre mieć, czegokolwiek tylko wola ludzka bez grzechu pragnąć może; będzie chciał Człowiek wszystkie krolestwa, Państwa, krainy widzieć, będzie chciał zażyć przyśmaków kosztownych, będzie chciał wiedzieć czemu to, y owo ná niego, albo ná drugich B O G przepuszczał, wszystko to w BOGU oglądać będzie.

Punkt Piąty.

VWażay, że nie tylko zmysły powierzchowne, ale też y zmysły, albo potencye wewnętrzne, będą mieli swoje ukontentowania. Między wielkimi pociechami rozumnie ubogostawionych w Niebie, będzie

dzie y tá; poznáwac doskonałe Przenajświętszą Troyce, źródło wszystkich táiemnic. Obáczy ná ten czas rozum ubłogostáwiony, iáko tó, lubo y Ociec, y Syn, y Duch Święty Bogiem, przecie nie trzech, ále tylko ieden BOG. Poznáią ná ten czas Theologowie, udzieláiącá się Naturę Personie; poznáią, iáká dystrynkcyá, między naturą, á osobą; iáká między átrybutami, spráwiedliwoscia, y miłosierdziem. Poznáią rozumy Świętych, iáko Ociec, lubo Ociec, przecie nie pierwszy, áni starszy od Syná. Czemu Duch Święty, lubo pochodzi od Oycá, przecie nie jest Synem, y wiele innych rozumowi teraz niedosięglych prezentowác się będą prawd obiawionych. Poznáwac będą święci Pańscy drogi, goścince, opá-

trżności Boskiej, ktoremi B O G
 człowieká ná świecie prowadził;
 iáko do tego, álbo owego stánu
 pociągał; iáko w tey, álbo owey
 okázyi od upádku zachował; iáko
 z grzechu wydzwignął, do poku-
 ty, y żalu zá grzechy przyprowá-
 dził: poznáwác, y iák we zwier-
 ciedle widzieć będą, co BOG mi-
 łośnierny od wieku około stworze-
 nia swego myślił: wielom się teraz
 nie zda, wiele sobie utyskuie; ál-
 boć mie Pan BOG zapomniał; oba-
 czy tám człowiek, że ták dobrze,
 że ináčey zle by było, że ta dro-
 ga, ten gościniec, był ku zbáwieniu
 y ku pożytkowi Duszy.

Punkt Szosty.

VWażay, iák niewymowna bę-
 dzie pociecha pámięci ubłogo-
 sławio-

sławionych w Niebie, gdy sobie
 będą przypominali Mękę, y śmierć
 Chrystusową, á oraz to, że przez
 nie, tam się dostali. Każdy będzie
 widział, żeby tam był nigdy nie
 poszał, gdyby za niego Pan JE-
 ZUS nie umarł ná krzyżu, gdy
 by był krwie swoiey zań nie wy-
 lał: nie zeydzie nigdy tá pámiątka
 z pámięci ubłogosławionych, kto-
 rá z áwżze odnawiać będą rány JE-
 ZUSOWE, w Ciele uwielbio-
 nym zostájące: iednak tá pámią-
 tka dziwnie będzie weseliła; y lu-
 bo teraz zda się smutne objęctum,
 tam będzie poćiechy pełne; śpie-
 wać, y wołać będą po wszytkie
 wieki: Godzien jest Báránek zá-
 bity, chwały, uwielbienia, wysta-
 wienia. Wielka także będzie po-
 cischa z przypomnienia sobie fá-

worow, łask, y dobrodzieystw Panny Nayświętzey. Káždemu to ná ten czas będzie reprezentowáno, co dla niego Pánná Nayświętza uczyniá, ilo się zá nim do BOGA przyczyniá, ilo go od grzechu, upádku, niebepieczestwá uwolniá; wszystkie iák we zwierciadle pokáżą się w tey, y w owey okázyi łaski, pomocy, ráunki. Upádać będzie káždy do nog tey krolowy Niebá, y Ziemie; po łasce Bożey, przyczynie iey przyznáwáiąc zbáwienie swoje. Nusz tyfiączne inne przywiedzione będą ná pámiéć rzeczy, w dzieciństwie, w młodości, w dalszym przeszłym wieku. Pámiátká tego wszystkiego dziwnie, dziwnie weseláca, cieszáca, do dziékowánia, chwály Pána BOGA obliguáca; ktorá iusz dziś záczynaymi, ábyśmy iá kontynuowáli ná wieki.

57

Punkt Siódmy.

VWażay woli ludzkiej ubłogo-
 sławionych w Niebie ukonten-
 towanie, smak, y pocieche, ktora
 zawisła w miłości, y kochaniu nie-
 zmiernym, niewymownym Páná
 BOGA: z tyfiacá ledwie ieden po-
 iąc może tu ná ziemi, co to jest
 kochác P. BOGA: Słyszemy o tym
 siła: iák BOGA kocham; odzywa-
 my się często: kocham cie BOZE
 moy; ále nie dostępujemy pra-
 wdy stopniá, y smaku tyfiaczeny
 cząstki miłości Božey, miłości nie-
 bieckey. Rozrywki codzienne, nie-
 pokoie, ciáta skáżytelność, ná prze-
 szkodzie są: w niebie zanurzeni, za-
 topieni będziemy w tym morzu
 miłości Božey, iáko rybki w Wo-
 dzie: tám to słodycz, smak, Cukier,

niewymowney słodyczy miłości
 Boskiej uśtawicznie. Piękność nie-
 wymowna Pána BOGA, dobroć
 nie zmierna, obecność uśtawiczna.
 Przyda pociechy niezrąchowána,
 liczbá miłego Towarzystwá, gdzie
 Pan BOG uczyni wśzytkich iedney
 woli, iednego sercá, iedney myśli,
 iedney duszy: doyrzał tego w Du-
 chu Prorok Pański, y zawołał: o
 iáko rzecz miła! wśzytkim w go-
 dzie, w pokoju, w miłości mieszkać.
 W Athenách ieden przedaiąc Dom
 swoy, ná zalecenie iego, kazał ná-
 piśać: Ma dobre, y z tey, y z owey
 strony, sąsiedztwo. Będzie miła
 kompánia; bo się ieden zdrugiego
 wesołych nie będą mogli nácie-
 fzyć tryumfów. Wołamyż za-
 wczásu z kościołem Świętym: Do
 społecznosci Obywátelów gornych,
 niech

niech nas wprowadzi Krol Anio-
łow.

Punkt Osmy.

VWażay, iako przyczyniác bę-
dzie szczęścia, y błogostawień-
stwa będącym w Niebie, nie tyl-
ko to, że się nasyćć będą widze-
niem BOGA, y wszystko do-
brá sobie nagotowanego; ále to
wszystko dobro, y samego Pána
BOGA mieć będą zá swoje własne,
za swego; y sami siebie uznawác
będą za Boskich: przymniáza-
nád wszystko naywięcey bezpieczeń-
stwo, ktore máią będący w Nie-
bie, że z tych faworow nigdy nie
wypádną: wiele takich bydz mo-
że, ktorzy z Oycem S. Fránciszkiem
woláią: Pan moy, BOG moy; są
y tacy, co są w łasce Boskiey, y w
miło-

miłości iák u Oycá: iednák często się odmienia; dziś będzie, jutro za pokusą, upadkiem, nie będzie. Wiele takich, co po lat kilkadziesiąt ná pułstyniách w ostrości wielkiej przeżyli, ná koniec umarli w niełáscę, y miłości Boskiej; utwierdzenie to, y ubespieczenie w łáscę, y miłości Boskiej, iest to Niebo, nád Niebo; błogostáwieństwo nád błogostáwieństwem; to iest więkza, nizeli bydz w Niebie: był w Niebie Lucyper, wypadł ztamtąd; byli iego towárzyfze, wypadli: był w Ráiu Adam, wypadł; był łotr lewy ná krzyżu, blisko krwi JEZUSOWEY, która ná niego się zlewála, á przecie to wszystko nic nie pomogło, bez utwierdzenia w łáscę, y miłości Boskiej; kto

záf

zás to ma, y pieklá się nie boi.
W ten sens wołał Dáwid Święty:
Co mi to bydz w Niebie? co mi
dác moze do ukontentowánia zie-
mia? to u mnie naywiększa, żeby
BOG był mi moim, á ia iego
czástká ná wieki. Prośmyz o
to dobrodzieystwo, żebyś-
my z láski Boskiej
nie wypádli ná
wieki.



1
2
3

U
s
n
c
k
n
f
g
t

A B R Y S

FABRYKI DUCHOWNEY,

álbo

Sposob odpráwowania.

*Medytácii z Punktoru
wzwyż położonych.*

Wiedzieć potrzebá, że modlitwá Umysłowá jest, Podniesienie myśli do P. BOGA, gdzie bez wyrázenia słow, Pána BOGA chwálemy, czciemy, błogostáwiemy, miłość ku niemu wyświadczámy, o dobrá nam potrzebne prosiemy, zá złe sprawy go blágamy, zá dary Jego dziękuiemy, &c. Tá modlitwá ma trzy Części. To jest.

M

po-

początek, samo Rozmyślanie, y
Dokączenie.

PIERWSZA CZĘŚĆ,
POCZĄTEK.

Tego są trzy Akcye.

Pierwszą. Rzetelne odno-
wienie obecności Boskiej,
uważając, że stoisz przed
Bogiem Stworcą twoim, y z
nim rozmawiasz. Tey akcyi
Punktów jest cztery. 1. Wey-
rzenie ná BOGA w TROYCY Świę-
tey ledynego ná Tronie Máiestat-
tu swego w chwale niebieskicy
siedzacego. Albo ná BOGA Wcie-
lonego ná Krzyżu dla nás rospię-
tego; albo pod inną Táiemnicą
sobie wystawionego, lemu się
klániając, y winny honor oddá-
jąc. 2. Punkt. Upokorzenie się
przed

przed niem. 3. Serdeczny żal
 za grzechy. 4. Státeczne postá-
 nowienie popráwy, stánowiąc
 więcey BOGA nieobráżać. Pier-
 wszego Punktu ákty bydy moga
 te. 1. Krolowi Wiekow nie-
 śmiertelnemu y niepoietemu, sa-
 memu BOGU, cześć y chwała,
 niech będzie daná ná wie-
 ki wiekow Amen. 2. Tobie
 BOGU w Osobách Trojakiemu,
 w Bosctwie iednemu, Cześć Boską
 oddaie, wyznáwaiac żeś Ty Pan
 BOG Stworcá y Sędzia moy, ja
 náylichsze stworzenie Twoje.
 Drugiego, Punktu to jest upo-
 korzenia się. Akty te bydy moga.
 1. Oto ja stáwam Człowiek li-
 chy przed Tobá Bogiem, Stwo-
 rzenie przed Stworzycielem, win-

ny przed Sędzią, podły proch
 przed Pánem Nieba y ziemié, zło-
 śliwy y márnotrówny Syn, przed
 Dobrotliwym Oycem, 2. Akt.
 Oycze nie iestem godzien bydź ná-
 zwány synem twoim. 3. Akt.
 Przyznawám że jest náymizer-
 nieyszy, náypodleyszy, náynie-
 pozytecznieyszy, náygłupszy, y
 náygrzesznieyszy, dla tego z iákim
 mogę naygłębzym unizeniem, u-
 padám do nog Twoich Dobrotli-
 wych.

Trzeciego Punktu, to iest skruchy
 Akty te bydź mogą. 1. Akt. Oy-
 cze zgrzeszyłem przed Niebem y
 przed Tobą. 2. Ciebiem samego
 obráził, y przed Tobą y przeciw
 Tobie popełniłem. 3. Pánie gdzieś
 się skryię przed zágniewaną Twá-

rza Twoją. 4. Tyś Ociec mi-
łosierdzia y BOG pocieszenia, nie-
prágnieysz śmierci grzesznego, ále
poprawy iego, day á żebym w
łásce twej żył. 5. Sercem skru-
żonym y upokorzonym nie gardź.
6. Więkfze jest miłosierdzie two-
ie. ániżeli niepráwość moia. 7.
Więcey możesz odpuścić, niżeli
się iá dopuścić. 8. Pokaźże mi
się Oycem łaskawym, pokaż wną-
trznosci miłosierdzia swego mnie
nágrzesznieyszemu. 9. Załue
zá wżysfkie grzechy moje, nie
dla boiaźni pieklá ná ktore milion
rázy záslużyłem, nie dla nádźci
Nieba, ná ktore żadnego práwa
z zástug moich nie nábyłem, ále
dla samey szczegulnie Dobroci,
Godności, Zácności, y Miłości
Twoiey. M3 Czwár-

Czwártego Punktu to jest postanowienia, Akty te bydz moga.

1. Já N. przed obecnością twoią Troyco Przenayświętsza Iedyny BOZE, OYCZE nie stworzony, SYNU Iednorodzony, DUCHU Przenayświętszy. Przed obecnością Przenaybłogostawieńszey y zawsze Panny MARYI Niepokalanie poczętey, przed obecnością Oycá y Pátryarchy moiego FRANCISZKA Świętego, Świętych Pátronow y Patronek moich, y owszem przed obecnością całego Dworu Niebieskiego, przyięgam y stánowie strzedz y zachować przykázania Twoje. 2. Akt. Wole umrzeć anizeli Duszę grzechami oszpecić. 3. Liczba grzechow moich przewyższa liczbę piásku morskiego.

go. Miłosierdzie iednák Twoje
 Boże moy náykochańszy prze-
 wyśsza złość moie. 4. Já N.
 całym sercem y affektem wyrze-
 kam się wszystkich grzechow,
 niemi się brzydę nád wszystkie
 rzeczy nábrzydliwšie y najzko-
 dliwšie; one oplákuie, y opláki-
 wać przez wszystkie dni życia
 mego stánowie. 5. O gdybym
 był wszystkie dni godziny mo-
 menta ná twoiey stráwił chwale,
 o gdybym był całym sercem przez
 życie moie służył Tobie Boże
 nádóbrotniwszy, y ták drogiego
 czasu ná marnościah nie tráwił,
 przynámniety tedy ten ostatek ży-
 cia mego, ná chwałę Twoią kon-
 sekruie, ofiaruie, y cále oddaie.

Druga Akcyja iest wzywánie

M4

rátua-

rátunku Boskiego przeciwko poku-
 sufom y myśli rozerwaniu ktore-
 by mogło do spokojney Medyta-
 cyi bydź przeszkodą. Tey Akcyi
 takie bydź mogą akty. 1. Ciebie
 wzywam, Ciebie chwale, Ciebie
 czczę nádzieio moja, żywocie moy,
 uwolnii mię od wszelakiego ro-
 zerwania y pokus; Ożyw mię
 Przenayświętsza TROYCO; Oycze
 pamięć stwierz, Synu rozum
 oświeć, Duchu S. affekta wzbudź,
 ábym mógł ná wychwálenie Cie-
 bie, ná pożytek duszy moiey te
 medytacye iáko nayspilniey odprá-
 wic. 2. Oto ia zgłodniały iako
 szczenie iákie leżąc u nog twoich
 Pánie, zebrzę odrobin z Stołu
 twego spádaiących ná zasilenie
 zgłodnialey duszy moiey. 3. Pe-
 wien

wien tego jestem zem dla grzechow moich żadnego respektu niegodzien, bom jest w oczach twoich Boże náyukochańszy, iáko pies zgnily, ále że wiekšza jest, bo nie-
skończona dobroć Twoia, nizeli niepráwość moia; przeto żebrze miłosierdzia twego użyc łaski ábym te medytacyi według twego upodobania iako náygodniey odpráwił.

Trzecia Akcya jest wystawienie sobie w pamięci Tajemnice tej oktorey rozmyšláć masz, iáko to o Męce Pańskiey. Co dzień z rána według Punktow: O Przenayšwieřszym SAKRAMENCIE w dzień Kommunii. O Dobrodzieystwach Boskich w Niedzieleę po południu. W Ponie-

Ms

dzialek

dziątek o Grzechach. We Wto-
rek o mizeryach życia ludzkiego.
We Szrøde, o Smierci. We
Czwártek o Sądzie Bożym. W
Piątek o Piekłe. W Sobotę o
Chwale Niebieskiej.

Druga część Medytacyi jest
Rozmyślanie, które zawisło w
trzech Akcyach. Pierwszą uwá-
żanie rozumem, to jest roztrzą-
sając materyą o ktorej Medytá-
cyja przypadá, examinując okoli-
czności. Druga Akcyja jest wzbu-
dzenie woli od rozumu oświeco-
ney do affektow kochania, dzięk-
czynienia, chwálenia Pána Boga.
żałowania za grzechy, postáno-
wienia czynić dobre uczynki, iáko
modlitwy, posty, iálmużny, &c.
&c. Trzecia Akcyja jest, wyprá-
wowanie

wowanie aktow proporcjonalnych do materyi o ktorey medytacya odprawuie się, to jest realne kochanie, dziękczynienie, chwálenie Pána Boga, ktore niżej położone są, Drábinami názwane.

Trzecia Część Medytacyi jest. Dokończenie. Ktore záwiſto we trzech Akcyach. Pierwszá Akcyja jest prózby, to jest Pacierz, siedm w sobie prózb zámykaiący, ktorego wyklád bydz może taki.

Oycze. Od ktorego troiaki Zywot odbieramy. 1. Przyrodzenia, przy stworzeniu, duszę rozumną ozywiaiąc, ciało w nás wlewaiąc. 2. Łáski przy odkupieniu, zmarłą przez grzech duszę naszą, Krwią swojá jako Pelikán, y łáskami Sakrámentow Swiętych ozywiaiąc.

wiając. 3. Chwały przy uwielbieniu dając nam żywot wieczny w Chwałę Niebieskiej.

Nasz. Ktorzy jesteśmy iedney Woli y obyczaiow w Domu Kościoła twoiego; dayże nam tak życie nasze. sporządzać żebyśmy się prawdziwie synami twoimi bydz staráli, y łaski twoiey Oycowskiej nád sobą doznawali.

Ktorys jest w Niebie. Luboś jest ná każdym mieyscu przez moc, obecność, y Istność, jesteś iednak w Niebie przez chwałę, przez sprawiedliwość, w sercach sprawiedliwych przez łaskę, uczyn że sobie z serca mego Niebá iakie chcesz, y możesz, á mieszkáy w nim.

Święć się Imię twoie. Boże pro-
fiemy

fiemy cię áby Imie twoie Boskie
 po wwszytким świecie, wwszytким
 było wiadome od wwszytkich
 czczone, chwalone, wystawione:
 áby się żadne stworzenie rozumne
 takie nieznaýdowało, żaden kącik
 swiatá, żeby mienia Twego nie-
 znáno, ktore od Wschodu Słońcá
 aż do Záchodu niechay będzie po-
 chwalone.

Przydź Pánie Krolestwo twoie.
 Prosiemy cię áby nam nie krolow-
 wál świat, bo chytry; Ciało, bo
 nędzne; Czart, bo zdráýca, ále Ty
 w nás kroluy, tu prze łáskę Duszę
 naszą poświęcáiącá, á po śmierci
 kroluy nam przez chwálę uwiel-
 biaiącá.

*Bądź Wola Twoja iako w Niebie ták y
 na ziemi.* Oycze prosiemy cię. 1.
 Aby

Aby iáko w Niebie Swięci z iednoczeni sá z wolá Twojá , ták my ná ziemi zgadzali się zwolá Twojá ; w chronieniu się złego, w czynieniu dobrego, w ponoszeniu utrąpienia. 2. Jáko w Niebie to iest w spráwiedliwych y dobrych ; ták ná ziemi , to iest w grzesznych y złych, niech się wola twoja znáyduie. 3. Jako w Niebie to iest Dufzy nászey, ták ná ziemi, to iest w ciele y zmysłách nászych, niech będzie wola twoja. 4. Jáko w Niebie, to iest w szczęściu, ták na ziemi, to iest w nieszczęściu, y utrąpieniu, niech się z wolá twojá zgadzámy.

Chleba nászego powszechnego day nam dziś. Prosiemy cię Pánie , ábys Chlebem troiakim nas posilił.

1. Nie-

1. Niebieskim, to iest Ciałem y
Krwia w Przenayświętzym SA-
KRAMENCIE będącym: ábyśmy
do tego SAKRAMENTU z iá-
ko náywiększą gorącością Ducha,
czystością sumnienia, naygłębszą
pokorą, y wdzięcznością przystę-
powáli; ábyśmy skutkow tego SA-
KRAMENTU doznawali. 2.
Duchownym, to iest słowem Bo-
skim bądź słyszany, bądź czyta-
nym, bądź w sercu nátnionym;
dodawáy nam inspiracyi swoich
Boskich, nás we wszystkim oświe-
caiących, do dobrego pobudzaią-
cych, od wszelkiego złego odwo-
dzających. 3. Ziemskim, do wygo-
dy ciała mizernego należącym; to
iest dodawáy nam potrzeb do o-
dzienia, pożywienia, mieszkania,

według kondycyi y stánu nášzego.

Odpuść nam nasze winy iako y my odpuszczamy winowaycom naszym. Prosiemy cię Pánie odpuść nam grzechy nasze, tak powszechne iako y śmiertelne; y karanie tak wieczne, iako y doczesne terázniejszye o y przyszłego żywota; á tak odpuść iako y my zupełnie odpuszczamy naszym winowaycom sercem usty, y samą rzeczą.

Niewodź nas ná pokusy. To jest. Rátuy nás Pánie we wszelakich pokusach, byśmy w nich nie upadali. Jeżeli wola twoja dopuścić ná nas iákie pokusy, álbo dla nášzego uniżenia, álbo defektow nášzych ukarania, álbo dla zástugi nášzey: dodawáyże pomocy y rátunku, dodawáy iáski swoiey byśmy w tych

poku,

pokusach nie gineli, ale zysk Duchowny, ku więkzey chwale Twoiey odnosili.

Ale nas zbaw odezłego. Prosiemy cię Pánie wybaw nás, Oycá S. Papieża z całym Duchowieństwem, całe Chrześcijaństwo, osobliwie też pokrewnych, Przyjaciół y nieprzyjaciół naszych, zgołą wszystkich ludzi iakiegokolwiek stánu, osobliwie Modlitwom naszym polecających się, wybaw prosiemy od złego, to jest winy, ták śmiertelney iako powszechney, od kárání ták wiecznego, iako y doczesnego: od złego ná duszy y ná ciele, od złego ná fortunie y dobrym Imieniu.

Amen. Niechay się ták stánie Oycze náydobrotliwfszy przez nieskoń-

niekończoną dobroć Twoją, przez
gorzką mękę Syna Twojego, przez
zástugi Nájświętszey Pánni MA-
RYI Niepokálanie poczętey: przez
zástugi Świętych Pátronów nášzych
y całego Dworu Niebieskiego.

Druga Akcyja iest, próśzenie
Pána Boga o potwierdzenie áffe-
ktow y aktow postanowionych
ná Medytacyi podobnym sposo-
bem. Pánie Boże moy, przez Mę-
ke y boleści Syna twoiego, Náj-
świętszey Pánni, Męczennikow
Świętych; przez zástugi wszyst-
kich Świętych tak wojującego iáko
y tryumfującego Kościoła, prosze
cię ráczcie utwierdzić láską twoją
postanowienie y przedsięwzięcie
moie, áffekty y akty moie ktore zá

lá-

łaską twoją umyśliłem wykonać,
aby były mocne, stateczne ná wie-
ki, á mnie w sfluzbie twoiey rá-
tuy, łaski y pomocy dodawáy.

Trzecia Akcya, iest wyko-
nanie skuteczne postanowionych
ná Modlitwie affektow y aktow w
każdey okázyi. Ná to Akt táki,
albo temu podobny. Day Pánie
Boże skuteczną łaskę, abym to com
ná tey medytácii postanowił, rze-
czą samą dostátecznie przez cały
żywot ná chwálę twoię, y poży-
tek duszy moiey wykonał.



Dra-

D R A B I N Y

do tey Fabryki słuźące,
Albo umowá z Pánem Bo-
giem przez rózne Akty
miłósci Boskiej.

Których możesz záżywać po ie-
 dney Drábiniè do kaźdey Medy-
 tácyi, álbo y więcey według da-
 ru od BOGA użyczonego, przed
 Konkluźyá Medytácyi.

DRABINA PIERWSZA:

Páktow czyli umowy miłósci
 wdźięczney.

1. *Miłóść nieporównana.*

1. Wiekuisty BożE miłósci mo-
 ia, który nigdy nie przestá-
 iesz kochać ludzi, y w nich z
 wiel-

wielką miłością wszystko sprá-
wować; dayże mi abym nigdy
nie ustawał w miłości twoiey,
y wszystko czynił z miłości
ku tobie; bo jeżeli tey we mnie
nie będzie, zanic jestem y
będę.

2. Niechże cię całym sercem moim
kocham Boże moy, wszel-
ką miłość moję niechay w To-
bie jednym lokuie.
3. O bogdayżebym był kochał
Ciebie Boże moy Dobro náy-
większe iakom tylko począł
bydź człowiekiem, boś mnie
ty ukochał iakoś jest Bogiem.
4. Nieodwłoczże Duszo moja
kochać Miłości istotney ko-
chającej Ciebie.
5. Cieszę się Pánie gdy czytam
w Pi-

w Piśmie Świętym, że Ty jesteś miłością, nąd to bowiem nic słodsze, nic weselsze bydź nie może; dáyżemi Boże moy Ciebie samego, day Miłość twoie; Niechże cię kocham iáko Ty sam chcesz, day co kázysz ábym wypełnić to mógł czego po mnie wyciągałz.

6. O Wyfokości Dobroci Boskiej, o miłości nie wypowiedzianá, który abyś był z Człowiekiem przyiaźń zawarł, iegoż nature ná się przyiał stając się człowiekiem; iákiesz Ci dzięki zá to mam oddawác; niech że Cię chwáli samasz tá miłość Twoja, niech cię błogostawia sprawy Twoie, kto-

re z miłości Twoiey wyni-
kaią.

7. Ale co to iest o Boże Dobro-
ci y Miłości moia, że gdy Ty
wszystkich ludzi kochasz, ách
nie stytesz, nie wszyscy ludzie
Ciebie kochaią. Zátarásuy
(ieżeli to bydz może choćby
mną samym) wrota piekiel-
ne, áby tam nikt nie wcho-
dził gdzie Ciebie wszyscy w
nienáwiści maia; Otworz Brá-
my Niebieskie aby tam wszy-
scy wchodzili, gdzie Ciebie
wszyscy kochaią.

8. Zgłębokości serca moiego wo-
lám do Ciebie o Boże moy,
ábyś wykorzenił we mnie
wszeláką próżną y Tobie się
nie podobaiącą miłość, á mnie
wszyst-

wszystkiego przemień w náy-
czystszą miłość serca Twoiego.

2. *Miłość nienaruszona,*

1. Proszę Cię Boże moy, Pánie moy niecirpże we mnie nic takowego, coby nie było Boskiego, y jeżeli co takiego widzisz we mnie, wyruguy to y wyrzuc ze mnie. 2. Wlii proszę w nętrzności serca mego, y wyraż we mnie náyśłodszą y przedziwną postać swoje, ábym się uspokoił wśtodyczy miłości Twoiey. 3. O Miłości iedyná Boská, Ciebie tylko prágnić serce moie; násyc Duszę moie do Ciebie wzdychaiącą, y nápełnií ląknącą dobrámi Twemi. 4. Przybądź pociecho moia, światło oczu moich; przybądź miłości mo-

ia

ia iasność niepoięta, nápełnii
wszystkie síly Dusze moiey wne-
trznie y powierzchownie, ábym
ná ciebie tylko zápatrywál się, o
Tobie myślał, y ciebie tylko prá-
gnał. 5. Tyś Panie powiedział,
záprowadzę duszę ná puštynie, y
tam mowić do serca ley będe : y
coż to iest innego ta puštynia?
tylko ciebie samego kochać, y To-
bą się samym kontentować: o Bo-
ská puštynio! tak gorącym umy-
slem požadaná, kiedysz ten mo-
ment przyidzie, ábym w Tobie
samym zánurzony spoczał. 6.
Wyzwol mię Panie od wielo-
mowstwá, ktore we wnątrz w Du-
szy moiey czuie, rozmaite y wie-
lorákíe są myśli moie Tobie wia-
dome, álbowiem myśli ludzkie

N

pro-

proźne są; niedayże mi ná nie zezwálać, áni się niemi bawić, áby mi nie przeszkádzali do kochania Ciebie. 7. Ty sám Pánie kroluy w sercu moim, y niedopuszczay abym kiedy oddaláł się od Ciebie.

3. *Miłość nieśtrudżona.*

1. Niechce Ciebie o Boże moy Miłości moia náśladować drogą pociach y rokoszy, ále drogą prawdziwey y szczerey miłości Twoiey. 2. Choćbym wiedział że zniszczeie y wniwecz się obruce, przeciesz służyć Tobie Bogu moiemu będe, álbowiem nieślużę Ci dla siebie y interesu mego, ále dla Ciebie samego. 3. Dopuść ná mnie o Boże moy iákie chęć utrąpieńie y krzyż, á w kazdey przeci-

wności day, ábym się winnym uznawał, y ábym to dla miłości Twoiey wesoło y mężnie znosił.

4. O iák prágneę dla Ciebie Boże moy, ktorego całym sercem kocham; y choćbyś sprowadził ná mnie wszystkich uciskow nawálności, wszystko to zniose zá pomocą Twoią, dla miłości Twoiey.

5. Ná Twoią się spuszczam wolę Stworco moy, y szczerze dla Ciebie ná wszystkie przypadki y przygody ták względem duszy, iáko y względem ciała rezolwue się; dayże mi obfitą łaskę, ábym iako naywięcey cierpiał dla miłości Twoiey. 6. Pánie Boże moy miłości moja, chociażby mi przyszło umierać dla Ciebie, nie odstąpię Cię, pomnoz

we mnie meſtwo, day mi zwycię-
ſtwo dla miłości Twoiey.

4. *Miłość nierozdzielna.*

1. O Boże kochanie moje, kie-
dysz niedoſkonłości moje dzielą-
ce mnie od Ciebie, skutecznie ode-
tniesz odemnie? 2. Upoy mię
Winem miłości twoiey, ziednoc
mię nierozdzielnie z Tobą, y prze-
mień mnie wſzytkiego w ſiebie.
3. Ogniu nieſtworzony kiedyſz
mię całego rozpalisz ogniem go-
rącej miłości Twoiey, áby wy-
paliwſzy we mnie wſzytkie de-
fekta, wſzytek ſtálem ſię Twoim.
4. O nieogarniona ſłodyczy moją,
kiedyſz mię wſzytkiego w ſiebie
porwieſz, ochłonieſz, iáko kropla
od

od morza ochłoniąca bywá. 5. O
 żywocie Duszy moiey Boże moy,
 miłości moja, oderwiy mię od
 wszystkiego tego co mi jest prze-
 szkoda do Ciebie, ábym w Tobie
 samym spoczywał. 6. O Iedy-
 ne szczęście moje, o cále y nay-
 większe wesele moje, kiedyś
 zniósłszy wszystkie przeszkody w
 prowadzisz mię do pokoju Chwá-
 ły Twoiey, y nierozdzielnie mię
 z sobą ziednoczysz?

5. *Miłość niezwyciężoną.*

1. O Boże iedyne Dobro moje,
 spraw we mnie miłość zwyciężają-
 ca wszystkie trudności, y nigdy
 niezwyciężoną od wszelákich prze-
 ciwności. 2. O Miłości moja,
 Boże moy, Cokolwiekiem trudno-

ści zniósł przez życie moje, y znosić będę, to wszystko miłości Twoiey oddaie y ofiaruie. 3. Ofiaruie siebie Tobie Pánie ná wszystkich przeciwności wesołe y bez wszelkiego utyskowania znoszenie; nechay oschłości Ducha nápadaia, nechay boleści dokuczaiá, nechay pokusy trwaiá; to wszystko nech mi będzie ná dowod miłości Twoiey niezwyćzoney, day obym to wszystko w Tobie Bogu moim dla miłości twoiey zwycięzył. 4. Jáko bydlatko stálem się u Ciebie Boże moy, Ty wiesz ciężary moje, dayże mi icierpliwie znosić, ábym drogą Krzyża y umártwienia przyszedł do Ciebie. 5. O Boże Odkupicielu moy miłości moia, dźwigaleś Krzysz,

Krzyższ, ponosiłeś rány od Włoczn, Gwoździ, Biczow; cierpiałeś ziewági, potwárzy, boś mię ukociał: spráwże to we mnie, ábym y ia wszystkie przykrości utrąpienia y ciężkości, znofil dla Ciebie, bo Cię kocham. 6. Przyday Pánie krzyżow, utrąpienia, á nie oddaláy odemnie miłosierdzia, kogo ty Pánie kochasz, náwidzasz rużnemi krzyżykami; náwidźże mnie, kárz coć się we mnie niepodobá, ábym y ia Ciebie kochał.

6. *Miłość nienasycóna.*

1. O dobro nád wszystkie dobrá, á celu nád doskonálszy, kiedyś Cię dostápie. Ty iesteś iedynym prágnieniem moim, Ty skárbem nieprzebránym, ktorego

z pilnością szukám. Ty błogofá-
 wieństwem do ktorego wzdyclam,
 nie dopuszczay ze mi ustawá. 2.
 O Przedwieczná Prawdo, y praw-
 dziwą miłości, miłá wieczność,
 Tyś jest Bogiem moim; do Ciebie
 wzdycham wednie y w nocy, Ciebie
 kocham, y kochać ieszcze bardziey
 prágne, zraniłeś bowiem serce
 moje, ábym kochał Ciebie. 3. Prá-
 gne o Boże naywyższe Dobro mo-
 ie, ábym ile kroć powietrze w sie-
 bie biore, tyle kroć Ciebie same-
 go serdecznym affektem w siebie
 wciągał. 4. Wszystkie odetchnie-
 nia, wszystkie momenta życia mo-
 iego niechay będą aktami miłości
 Twoiey o Boże moy. 5. Stwo-
 rzyłeś mie Boże moy dla siebie,
 przeto nieuspokoi się serce moje,
 poki

poki nie dostąpi Ciebie 6. Podnieć serce moje náypotężniejszym miłości Twoiey płomieniem, aby zawsze miłością Twoią rozpalone nieustannie gorzało.

DRABINA DRUGA

Paktow, álbo umowy miłości záwdzięczaiącey.

1. Miłość wyznania.

1. **D**La Ciebie o Boże moy który ieśteś prawdą, całym sercem do Ciebie przystaię, całą Wiarą wierząc Cię, Tobie, y w Cię, nád wszystkie rzeczy Swiatá naypráwdziwsze. 2. Dla Ciebie o Boże moy który ieśteś Drugą prowadzącą do wieczności, do Ciebie idę mocną nadzieią, czekaiąc od Ciebie, odpuszczenia, łaski, y

chwály, nád wszystkie rzeczy na
 świecie náypewnieysze. 3. Do-
 brotliwy JEZU dla Ciebie któryś
 jest żywotem wiecznym, żywot
 moy Tobie oddaie, y palám prze-
 ciwko Tobie ogniem miłości, mi-
 łuiąc Cię dla Ciebie, w Tobie y
 według Ciebie; całym sercem, ma-
 drze przeciw poduszczeniu czar-
 towskiemu żebym nie był oszukány:
 całą duszą, miłe, przeciw rosko-
 szom ciała żebym nie był przychę-
 cony. W wszystkichi siłami mocno,
 przeciw utrápieniu światá, żebym
 nie był przekowány, á to nád
 wszystkie rzeczy światá najmilsze.
 4. Dla ciebie o Boże moy, który
 jesteś náywiększą Dobrocią ko-
 chania náygodnieyszą, wyrzekám
 się wszelkiego grzechu y nim się
 brzy-

brzydce nad wszystkie rzeczy na
świecie naystraszliwsze y náybrzy-
dliwsze: żalując serdecznie żem
Cię kiedy Boga moiego obraził,
mając stateczną wolę nigdy Cię
nieobrażać. 5. Wyrzekám się y
brzydzę się grzechami wszystkie-
mi wszystkich ludzi, ktoremi Cię
obrażali, obrażają, albo obrazić
mają. 6. Kocham Cię za wszyst-
kich którzy Cię niekochają; y ile
sił moich nad wszystkich którzy
Cię kochali, kochają, y kochać ma-
ją, bardziej á bardziej kocham Cię
y kochać zawsze chcę y serdecznie
tego prągnę.

2. Miłość Dziękczynienia.

1. Dziękuje Ci o Boże moy żeś
mię stworzył ná obraz y podobień-
stwo,

stwo Twoje; żeś mi dał Duszę
rozumną ze wszystkimi siłami,
Ciało ze wszystkimi zmysłami. 2.
Dziękuję Ci że mię dotąd konser-
wowąłeś, y konserwujesz w teyże
istocie, w ktorey mię stworzyłeś;
y że dla konserwacyi moiey,
wszystkie rzeczy widome y nie-
widome stworzyłeś. 3. Dziękuję
Ci żeś mię wodą Chrztu Świętego
z grzechu pierworodnego obmył,
y duszy moiey nádał cnoty Świę-
te, dáry, łáski, i tym samym z nie-
woli szatańskiey y piekła wyzwo-
lił. 4. Dziękuję Ci zá Dobrodziey-
stwo Odkupienia, ktoreś spráwił
przez Wcielenie Syná Jednoro-
dzonego, żywot, Mękę, śmierć,
pogrzeb, y Zmártwychwstanie ie-
go. 5. Dziękuję Ci zá wszelákie
uży-

używanie Sakramentow Świętych
w Kościele Twoim od Ciebie po-
stanowionych, osobliwie zá uży-
wanie Sakramentow Świętych
mnie użyczonych; á naybardziey
dziękuję Ci zá używanie tak wie-
lorákíe Przenayświętszego Sakra-
mentu Ciałá y Krwie Jezusowey.

6. Dziękuję Ci żeś mię (iako du-
fam) do żywota Błogosławionego
przeznaczył, y żeś mi tak wiele
lásk do dostąpienia iego użyczył.

7. Dziękuję Ci żeś mie od tak wie-
lu grzechow y niebepieczestwá
upadku záchował; żeś mi tak wie-
le okázyi do zástugi przez swoje
inspirácye sporządził. 8. Dziękuję
Ci żeś mię od tak wielu niebe-
pieczestw ná zdrowiu, stáwie, y
fortunie, záchował; żeś mi ná
strasz

strąsz Anioła Twego Świętego przydał. Ześ mi dał Rodziców Kátolickich, Náuczycielow Pobożnych, Spowiednikow Bogoboynie roztropnych, y innych przełożonych, ktorzy mi nauki zbawienney słowem y przykładem dobrym użyczyli. 9. Dziękuję Ci osobliwiey zá dar Nábożeństwa ku Przenaydosłtoynieyszey MARYI Niepokálanie poczętey Matce JEZUSOWEY, y zá wszystkie dobrodzieystwá mnie przez Iey przyczyne pozwolone. 10. Zá te y zá inne niepoliczone Dobrodzieystwá, nie mam czym bym Ci záwdzięczył Boże moy, tylko ábym Cię ze wszystkich sił Duszę moiey kochał; iakosz rzeczą samą kocham Cię o Troyco Przenayświęt.

świętsza, Oycze, Synu y Duchu
 Święty: kocham iako naygorętszą
 miłością y Przenayświętszą MA-
 RY A, Pánne; rozlżarz we mnie te
 miłość o Boże moy.

3. *Miłość Chwalenia.*

1. **P**anie Boże moy Ciebie chwá-
 lę, cześć Boską Tobie oddając,
 przed całym Niebem; światem, y
 piekłem, ze wszystkich Twoich
 Artykułow y Doskonałości Bo-
 skich. 2. Chwálę Cię z Wszech-
 mocności, którą wszystko stwo-
 rzyłeś z mądrości, którą wszystkie
 stworzenia sporządzaś, y zachowu-
 iesz, z Miłosierdzia, dla ktorego
 Národ ludzki odkupiłeś, z Dobro-
 ci, dla ktorego grzesznych usprá-
 wiedliwiaś, z spráwiedliwości,
 kto-

ktora każdemu płacisz, y nádgrądzaś według záslug iego. 3. Chwálę Cię z szczodrobliwości y choyności, użyczonych darow náturze ludzkiej Słowu Przedwiecznemu ziednoczoney. 4. Chwálę Cię ześ Przenayświétszą MARYE záwſze Pánne od zmázy pierworodnego záchował grzechu: y wszystkie dary, láski, y chwálę ley użyczoną. 5. Chwálę Cię Pánie zá láski y fawory w chwále wieczney konferowane Świętym Aniołom, y wszystkim Świętym w Niebie kroluiącym; ofobliwie Świętemu Aniołowi stróżowi moiemu, Świętemu Páttryaríze y Oycu moiemu FRANCISZKOWI, Świętym Patronom moim Kézimirzowi Symforianowi, y innym. 6. Zá tych

tych wszystkich Chwałę Cię dla Ciebie, z miłości ku Tobie Boże moy, y chwalić Cię zawsze po wszystkie dni y momenta życia moiego będę.

4. *Miłość Ofiarowania.*

1. **P**Anie Boże moy z miłości ku Tobie Dobroci niekończona ofiaruję Ci siebie samego z Duszą y ciałem, oddając się zupełnie na wolą y upodobanie Twoje, a oddaę Ci się, iako ty sam chcesz, żebym Ci się oddał. 2. Ofiaruję Ci wszystkie zbiory y dostatki stworzone, y te ktore stworzyć możesz, a ofiaruję tak, że gdyby w moich ręku były, z miłości Twoiey wszystkie bym na ubogich Twoich choynie rozsiewał. 3. Ofiaruję Ci wszystkie
ia-

iakiekolwiek dobre uczynki moje
 całego życia moiego, wszystkie
 dolegliwości, karania, prześlado-
 wania które, ponosiłem y ponosić
 będę: łącząc to wszystko z męką
 JEZUSA moiego, boleściami Ma-
 tki Jego, y wszystkich Świętych
 Twoich. 4. Ofiaruję Ci wszyst-
 kie męki, tyránstwo, boleści, znie-
 wági, krzywdy wszystkich wy-
 branych Twoich, które cierpieli,
 y cierpieć będą; á ofiaruję tak, że
 gdyby to wolá twoja była; goto-
 wem dla miłości Twoiey wszyst-
 ko to sam cierpieć. 5. Ofiaruję
 Ci wszystkie dobre uczynki, my-
 śli, heroiczne ákcye, ćwiczenia,
 się w Cnotach Świętych, osobli-
 wie akty miłości Twoiey, które
 wyprawowali, wyprawują y wy-
 prá-

práwować będę Święci Wybráni
Twoi aż do dnia sądnego; ábyś to
przyjął ták iako bym ja to sam
wypráwował y znośił z miłości
przeciwko Tobie Bogu mojemu.

5. *Miłość Proszenia.*

1. **P**roszę Cię o BożE moy day-
że mi to ábym się ząwśze
w miłości Twoiey pomnażal do
ostátniego tchnienia życia moiego.
2. Proszę Cię rácz mi użyczyć
Dárow Ducha Przenayświétszego.
3. Proszę Cię ábyś mię spósobił
do náśládowania żywota y Męki
JEZUSA moiego.
4. Proszę cię ábyś
mi dał pomnożenie w miłości, usza-
nowaniu y náśládowaniu Przenay-
świétszey MARYI Pánnny Matki JE-
zusa moiego.
5. Proszę cię ábyś mi
uży-

użyczył wszelakich cnot, darow,
y łask do dostąpienia ostatniego
terminu przeznaczenia szczęśliwe-
go. 6. Proszę Cię abyś mi dał iako
náydoskonaley zgadzać się zwolą
Twoią Przenayświętszą. 7. Pro-
szę Cię abyś mi sporządzał okazyc
do zástug y pracy dla miłości two-
iey. 8. Proszę Cię abyś mi dał
w miłości Twoiey żyć, y umierać,
aby śmierć moja była w mi-
łości Twoiey.

DRABINA TRZECIA

Páktow, czyli Umowy miłości
konformuiącey się z Bogiem,
to jest stosuiącey się do
woli Bożey

1. *Miłość wyrzeczenia się siebie.*

1. **W**Szytko chcę o BożE
moy, co się Tobie Bo-
gu

gu moiemu podoba. Nic niechęć
co się Tobie nie podoba. 2. Ser-
decznie chcę wszystkie dobre u-
czynki wyprawować, dla miłości
y chwály Twoiey, y wszystkie
przeciwności ponosić. 3. Z całej-
go serca tego chcę, ábyś o Boże
moy iedyná dobroci, był od wszyst-
kich ludzi kochany : y wielce ná
to boleję, że Cię naywyższe Do-
bro ták wiele ludzi nie poznawa-
y nie kocha. 4. O Boże moy
wola moja niechay zázwsze będzie
do upodobania Twego, przeto
serdecznie prágne wszystkie przy-
kázania twoie wypełniać, rády do-
skonałości wykonać, y według
Professyi stánu moiego iako náy-
godniey Tobie Bogu moiemu slu-
żyć aż do ostatniego terminu ży-
cia moiego.

2. Mi-

2. Miłość Obostronna.

1. **G**otow iestem żyć, y umierać; zdrowym bydź, y choroby cierpieć dla Ciebie Boże moy. 2. Gotow iestem ná upokorzenie y wzgardę mizerney osoby moiey; gotow ná uczczenie y godność dla Ciebie o Boże moy. 3. Pánie Boże, nie iako iá chcę, ale iako Ty chcesz niechay się wszystko dzieie ze mną, y ze wszystkim stworzeniem. 4. Sporządzay o mnie Pánie, tak iakoś od wiekow sporządził; to iest iedyne prágnienie moje, ábym to Twoie sporządzenie przyimował y z ochotą wykonywał.

3. Miłość Ziednaczaiąca.

1. **O**To ia wszystkim iestem Twoy o Boże moy któryś

tyś mię stworzył, odkupił, y poświęcił, spráw że to ábym Twoim był zawsze nierozerwánym zwiáskiem Miłości z Tobá złączony. 2. Przeráź serce moje strzáłá miłości Twoiey aby nic ziemskiego w sobie nie zámykáło, ále w samym tylko Tobie Bogu moim zánurzone było. 3. Pociągáy mię Pánie do siebie, ábym statecznie z ochotá przyszedł do Ciebie y nierozerwáne byl przy Tobie. 4. Niedopuszczáyże Boże moy tego ná mnie, ábym się kiedy miał oddzielić od Ciebie, bo wolę ábym się wniwecz obrocil, ániżeli abym miał odstápić od Ciebie Boga moiego y na ieden moment. 5. Mięszkáy Boże moy we mnie á ia w Tobie, który po-
wie-

wiedziałeś, kto mnie kocha, przykázanie moje chować będzie, y do niego przyjdziemy, y mieszkanie uniego sobie załozemy. Oto widzisz Boże moy, że kocham Cię, y ná zachowanie przykazań Twoich oddałem Ci się, mieszkaý ze mną, bo tego wyciąga miłość. 6. Boże Ty miłością jesteś, toć kto w miłości mieszka, w Tobie mieszka, á Ty w nim; niechayże ja tego doznaie, niechay uczuwám, spraw to miłości moja Boże.

4. *Miłości Przemieniająca*

1. **P**Rzemień mię wszystkiego w siebie Boże moy, miłości moja, áby wszystkie niedoskonałości moje były strawione y wyniszczone od Twoich doskonałości. 2.

Prze-

Przemięń mie w siebie, ábym
 był záwſze Tobie podobny w wy-
 pełnieniu woli Twoiey Boſkiey.
 3. Przemięń mie w siebie, ábym
 przez náſładowanie ſzycia Twoie-
 go ná ziemi, y przez wyrażenie
 ná ſobie cnot Twoich, Tobie ſię
 konformował. 4. Oto o Boże
 moy Zbáwicielu moy całego ſie-
 bie ná ſtuźbe Twoie oddałem,
 przemięń mie w siebie, ábym w
 chwale wieczney całej w Tobie u-
 topiony y z Tobą z iednoczony
 zoſtawiał:

*Miłość wyſtáwiałaąca álbo wykrzy-
 kująca.*

1. **B** Odayżeś żył o Boże moy,
 Zbáwicielu moy w ſercu
 moim, y w ſercach wſzyſt-
 kich

kich ludzi przez łaskę, przez żywą wiarę y przez miłość Twoię.
 2. Bodayześ żył we mnie y we wszystkich ludziach przez pamięć o Tobie y przez chwałę Twoię. 3. Bodayześ żył w grzesznych przez prawdziwą pokutę. Cieszę się żeś w Świętych twoich zawsze żył tak, żyje teraz, żyje na całą wieczność, który zawsze nieśmiertelnym z natury jesteś, od wszystkiego stworzenia chwały y czci godny, od wszystkich Aniołów y ludzi kochania godny BOŻE moy.

DRABINA CZWARTA

Miłości Dobrowolney.

1. *Miłość Sprawiedliwości,*

1. **K**ocham o BOŻE Twoię
 Sprawiedliwość w karaniu grzechow y grzesznych.

2. Ko-

2. Kochám spráwiedliwość Twoię doczesną, ktorá spráwiedliwie ták wiele mizeryi, utrápiania ná ludzi dopuszczasz. 2. Kocham Twoię spráwiedliwość wieczną, ktorá Aniołow y ludzi zlych ná wieczne męki do pieklá dekretowáleś. 4. Kocham twoię spráwiedliwość w záplácie, ktorá každemu placisz według záslug y uczynkow iego; ktorá zá dobre uczynki dáiesz żywot wieczny wybranym Twoim. 5. Kocham spráwiedliwość Twoię w táiemnych sadach Twoich nayświętszą y nepoięta, bo Ty práwdźiwie spráwiedliwym iesteś Pánie, y spráwiedliwy Sad Twoy. 6. Kocham spráwiedliwość Twoie Niezwycięzoną, naypráwdźiwszą y nádosko-

Oz nálszą.

nalsza. 7. Kocham Twoię sprawiedliwość, którą się wydaie w akcyi odkupienia naszego, gdzie naturę ludzką przyjąwszy, na pracę, karania, mękę y śmierć okrutną oneysz podales.

Miłość Mocy.

1. **K**ocham Twoię moc o Boże, którą wszystko stworzyłeś, y stworzywszy docho-
wuiesz. 2. Kocham Twoię moc, którą wszystkie zbawienia naszego trudności za Twoją pomocą zwyciężamy. 3. kocham Twoię moc którą ułomność ludzką w dobrych uczynkach umacniasz, wzno-
szeniu przeciwności posilasz. 4. Kocham Twoię moc w karaniu nieprzyjaciół Twoich
nie

nieprzełomána , Ty bo-
wiem strážny iesteś, y nikt się
sprzeciwić Tobie nie może. Ty
mocen iesteś, y prawda Twoja w
okolicy Twoiey. 5. Kocham
Twoię sprawiedliwość wydaiącą
się w wielkich y przedziwnych
sprawach Twoich, osobliwie że
wzgardzone u świata sobie obie-
rasz, ábyś mocnych y słáwnych
potlumil. 6. Kocham Twoię moc
ktorá się wydaie w Świętych Mę-
czennikách, ták wiele okrucień-
stwa ponoszących. 7. Kochám
Twoie moc, ktorá się pokázuie
we wszystkich wybráných y sprá-
wiedliwych ludziach, przez ostre
mortyfikácie y przykrá pokutę
do Nieba ciągnących. 8. Kocham
Twoie moc ktorá wspomágaieś y

wzpomagasz wszystkich wybranych w ich pobożnym życiu, y dobrych uczynkach aż do śmierci. Tęż mocą abyś y mnie skutecznie wspomagał, y w dobrych uczynkach dał dotrwanie, proszę Cię o Boże moy.

3. *Miłość Mądrości.*

1. **K**ocham Twoię Mądrość o Boże, przez którą naturę ludzką przyiawszy, wzgardziłeś światowemi roskoszami y godnościami, á obrąles sobie przeciwności, pokorę y wzgardę.
2. Kocham Twoię mądrość, którą dales wszystkim wybranym Twoim y mnie mizernemu temi marnościami pogardzić, á przez ostrość y pokorę do Niebá ciągnąć

gnąc. 3. Kocham Twoię Mądrość którą wszystko rozporządziłeś według wagi y miary, że żadnemu stworzeniu ná niczym nieschodzi.

4. Kocham Twoię mądrość w rządzeniu całym światem, w zbawieniu wybranych Twoich. 5. Ko-

cham Twoię Mądrość, którą prawdziwą Wiarę nauczyłeś trzymać y Wiernych Wybranych Twoich y mnie mizernego. 6. Kocham

Twoię Mądrość, którą żadnym błędem oszukána byđz nigdy nie-
może.

4. *Miłość Dobroci, álbo litości.*

1. **K**ocham Twoię Dobroć o
Boże moy, z ktorey wro-
dzoną masz skłonność,
dobr swoich udzielać stworzeniu

O4

Two-

Twojemu według każdego sposobności. 2. Kocham Twoją Dobroć o Boże, która osobliwie w nas ludziach wydaie się, kiedyś nas na obraz y podobieństwo swoje stworzył, rozumem, pamięcią y wolną wolą nas udarował, abyśmy Chwały twojej y błogostawieństwa wiecznego uczestnikami być mogli. 3. Kocham Twoją Dobroć, z ktorej wszystkie łask Twoich ratunki wynikają, abyśmy kresu ostatniego zbawienia naszego dożyć mogli. 4. Kocham Twoją Dobroć, z ktorej Aniołów Świętych naszymi stróżami y opiekunami poczyniłeś. 5. Kocham Twoją Dobroć w postanowieniu Świętych Sakramentów w Kościele Kátolickim, dla wielorákich pożytków

żytkow zbawienia nášzego. 6. Kocham Twoię Dobroć, z ktorey zawsze poprzedzasz łaską swoią nawrocenie grzesznych nieprzyjaciół Twoich. 7. Prawdziwie Ty Pánie Dobrym jesteś, więc w dobroci Twoiey náucz mię drog sprawiedliwości Twoiey.

5. *Miłość Miłosierdzia.*

1. **K**ocham miłosierdzie Twoie o Boże moy, z ktorego takżeś ukochał świat, żeś Jednorodzonego Syna swego posłał, aby każdy kto w niego wierzy, nie ginął, ale miał żywot wieczny. 2. Kocham miłosierdzie Twoie, ktore się pokazuje w sprawie zbawienia nášzego, w nawroceniu grzesznych. 3. Kocham

miłosierdzie Twoje dla ktorego
niezbożnych usprawiedliwiasz,
aby zbawieni byli ci, ktorzy z sie-
bie godni byli piekła. 4. Kocham
Miłosierdzie Twoje ktorego peł-
ná jest ziemia; Iáko bowiem wie-
lorákíe są nędze nasze, ták wielo-
rákíe y owszem nieskończone mi-
łosierdzie Twoje Pánie.

DRABINA PIĄTA
Pátkow Miłości Doświadczoney.

1. *Miłość posilająca, álbo zmocniająca.*

1. **K**ocham Cię Boże moy, y
niechęć ábym co innego
kochał, y prágnał ziem-
skiego, szkodliwego y Tobie się
niepodobaiącego, ale tylko Ciebie
samego náde wszystko. 2. Cho-
ciażbyśmi pozwolił Boże moy co
kochać

kochać, przeciesz kochać niechcę,
 ábym Cię BOGA mego mniej nie-
 kochał, boś náywiękſzey miłości
 godzien. 3. Wszystkie rzeczy
 ſwiatowe y cielesne niecháy mi
 ſię wzolć obrácaią, tylko Ty ſam
 BOZE moy bądź náywiękſzą ſtody-
 czą ſerca moiego. 4. Spráw to
 o BOZE, áby miłość Twoia wſzyſt-
 kie utrąpienia, práce, pokuſy, cu-
 krowała mi, ábym poſilony miło-
 ſcią Twoią mężnie to znoſił. 5-
 Ciebie ſamego prágnie o BOZE,
 ſerce moie. Ciebie ląknie, Ty
 ſam ieſteś náywiękſzą roſkoſzą,
 niechay że w Tobie zátapia ſię.

2. *Miłość zniewalająca.*

1. **W**Yrzekam ſię o BOZE wſze-
 lakich ſwiatowych po-
 ciech²

ciech y próżności, dla miłości Twoiey. 2. Znosiłeś o Boże Wcielony utrąpienia, smutek y boleści dla mnie mizernego; á czemuż ja niemam znosić dla Ciebie tak dobrego. 3. W Tobie tylko Boże moy wszystkie ukontentowanie zakładam, który tylko jesteś weselem doskonałym wszystkich Dusz Wiernych. 4. Dáyże mi to Boże moy, ábym nigdzie pocieszenia, posilenia nie szukał, tylko w Tobie miłości moja.

3. *Miłość nasycająca.*

1. **B**Ogdayże o Boże moy serce moje naydoskonalszą, naygorętszą, naywierniejszą wiekuißtą, miłością Ciebie zawsze pragnęło szukało, kochało,

ło, y nią się nasycało. 2. Kocham
Cię Boże moy, y tym bárdziej
kochać Cię prágne, boś ty iest prá-
wdziwie, nád wszystkie stodyczy
naystodszy, nád wszystkie światlá
náyiasnieyzy, przetoż u mnie
nád wszystkie skarby nádroszszy
3. Náyukochańszy Boże ofiaruję
Ci wnętrności moie, w ktorzych
nic więcey mieć nie prágne tylko
Ciebie samego. 4. Naypiękniey-
szy Boże wszystkie urody prze-
wyższaiący, rozpal mię ogniem
piękności y miłości Twoiey. 5.
Nieskończone dobro Boże moy,
od ktorego pochodzi to wszystko,
co siękolwiek dobrego, pięknego,
miłego, pożytecznego, w stwo-
rzeniu znáyduie, nechayże się
Tobą nasyca appetyt y łaknienie
moie.

moie. 6. Będzie nasycony gdy mi
 będzie obławioná Chwałá Twoia
 w Niebie; áleć y teraz ná ziemi,
 samá tylko miłość Twoia niechay
 mie nasyca.

4. *Miłość upawáiąca.*

1. **K**iedyż o Boże moy, iuż
 nie tylko brzydzić się y
 pogargzać będę wszyst-
 kiemi ludzkimi pociechami, ále
 też szukać będę, ábym cierpiał
 wszystkie przeciwności; y w
 nich miał upodobanie dla miłości
 Twoiey. 2. Ty Pánie w ciele ludz-
 kim cierpiałeś bicze, policzki, znie-
 wági, krzyż, śmierć okrutną dla
 mnie; czemuż też y ja dla miłości
 Twoiey cierpieć, być w utrúpieniu,
 y śmiercią by też náyokrutniey-
 szą umierać, niemam życzyć sobie,
 y pragnąć tego. 3. Zadnego o
 żywocie serca mego Boże kłopo-

tu, pracy, żadney trudności y przesławiania, dla Ciebie, y sprawiedliwości unikać, y wzdrygać, się nie będę. 4. Ogień, Krzysz, bestye, łamanie kości, całego ciała rozfiękanie, y wszystkie męki piekielne niechay przyidą ná mnie, bylem o Boże moy Ciebie samego miał ná wieki.

5. Miłość upewniająca.

1. **K**iedyś przyciągniesz u-
myśł moy do siebie o nie-
ogarnioná Dobroci, y wię-
zami nierozewánemi miłości
wieczney przykrepuiesz mie do
siebie. 2. Kiedyś náyrozkosz-
nieyzy Boże zanurzysz y zátopisz
mę w sobie, ábym nic więcey tyl-
ko miłość náystodszą Twoię mnie
kochającą w sobie uczuwał. 3.

Nie

Nie szukać Pánie w sobie niechęć
 okrom Ciebie; który iesteś pelen
 wszelkiego dobrá, źródło, Cel, y
 treść wszelkiey pociechy. 4. Ze-
 gnam się ze wszystkimi innemi
 rzeczami, o Tobie tylko Boże
 niechay myślę, Ciebie kocham, do
 Ciebie zmierzam, do ciebie lgnę,
 w Tobie zostaię, Ciebie chwale,
 błogosławię, y wszystkimi siłami
 Duszy moiey, całym życiem mo-
 im, Tobie samemu tylko służę
 Boże moy.

6. Miłość spokojna.

1. **K**iedyś w Tobie spoczne o
 Boże moy, ábym żadne-
 mi námiętnościami, ro-
 zerwaniem nie odrywał się, ále
 spokojnie w Tobie spoczywał. 2.
 O kie-

O kiedyż myśl moja uwolniona,
 będzie od wszelkich światá, ciała,
 y szatańskich nájazdów. O kto-
 by mi dodał skrzydeł gołębice,
 ábym wyleciał, y w Tobie spo-
 czol doskonałe Boże moy. 4.
 Wiem że te są skrzydłá gołębice,
 niezmażane życie, intencya dobrze
 czynienia z miłości Boskiej; temi
 skrzydłami do pokoju y spoczyn-
 ku prawdziwego ábym doleciał,
 spráw to Boże miłości moja.

DRABINA SZOSTA.

Páktow, miłości Gwałtowney.

1. Miłość raniąca.

1. **K**iedyż o Boże moy miło-
 ściá Twojá zraniony bę-
 dę; áby iako od miecz
 w cie-^a

w ciele rana wydaie się, tak w fer-
cu moim od miłości Twoiey ranę
uczulem. 2. Rannego iest cier-
pieć z stękanie boleść, niechay-
że y ia ustáwicznie wzdyham do
Ciebie, kiedy przyidę y pokázę
się przed Twárzą Twoią Boże,
moy. 3. Jáko Jeleń prágnie
do źrzodlá wody, tak prágnie do
Ciebie Boże moy Duszá moia.
4. Niechay nápełnione będą
ustá moje chwálą Twoią, ábym
ogłászał chwálę Twoię y Wiel-
możność Twoię z miłości która
Cię kocham. 5. Jáko tłuściością
iáką niechay będzie nápuszczona
Duszá moia Miłością Twoią, áby
ustá moje wielbiły Ciebie Bogá
mego.

2. Miłość krepująca.

1. **K**iedyś miłością Twoją skrepowanym będąc o Boże moy, ábym tylko Tobie Bogu moiemu służył y podobac się starał, ze wszystkich sił Dusze moiey, áby rozum nic nie myślił, pamięć nic nie trzymała, wola nic nie kochała, tylko Ciebie miłości moja. 2. Zkrepuy że mię y przykrepuy do siebie tak áby mię nikt od Ciebie oderwać nie mógł; gdyś wolę zniszczyć, ániżeli się od Ciebie odłączyć. 3. Potargales Panie więzy grzechow moich, związales mię więzami dobrodzieystw twoich, niechże niemi związany będę na wieki. 4. Związánego oddalem ci się Boże więzami mocnego przed

przedsięwzięcia, więc tak związanym trwać chcę aż do zgonu życia moiego.

3. *Miłość małym y chorym czyniąca.*

1. **I** Uż wszystkie rzeczy ziemskie y światowe o Boże moy są mi gorzkością, tylko Ty sam słodnieiesz sercu moiemu. 2. Ustá-
ie ná silach życie moie, y láta moie w wzdychániach ustáwicznych; bo Ciebie tylko samego szukam, ábym Cię znalazł, y poki nieznáyde w-
boleściach zostawać muszę. 3. Już mi życie nie mile bardziefy śmierci prágne, ábym Cię Boga mego doszedł. 4. Rozpal mię ogniem gorętszym miłości Twoiey o Bo-
że, ábym od upałow Twoich ustá-
wiał, y świętą śmiercią w Tobie y dla Ciebie umierał. 1. Kie-

4. Miłość umarłym czyniąca.

1. **K**iedyś wszelakie porużenie, zmyślności nieporządne, wemnie wygálzone będą, ábym w tobie Boże moy ustawiał, y wieczną Duchá moiego cieszył się wolnością. 2. O iák szczęśliwá ta śmierć przez którą prawdziwego nábędę żywota. 3. Niechay mię zámorzy miłość Twoja Boże moy, ábym sobie cále umarł, á Tobie tylko żył. 4. Niechay umieráią we mnie złe obyčzáie, y skłonności á żyi we mnie Ty sam Boże moy, przez cnoty święte, y przez láskę swoię.



DRABINA SIODMA.

Pátkow miłości ognistej Seráfickiej.

1. *Miłość niepohamowana.*

1. **G**odzienś o Boże áby Cię
człowiek iako náygoręcey
kochał, o bogdayzem ja
Ciebie ták kochał, ábym nigdy
nie ustawał w miłości Twoiej, y
owfzem záfwe, á záfwe bárdziej
kochał Cię. 2. Kocham Cię Bo-
że moy, y bárdziej kochać Cię
prágne ferdecznie. 3. Wszyst-
kie myśli moje Tobie konsekruie,
ábym niemi záfwe do Ciebie
zmierzał Boże moy. 4. Wszyst-
kie spráwy moje ofiaruie Tobie,
ábym niemi miłość ku Tobie o-
świadczał Boże moy. 5. Wszyst-
kie láta życia moiego oddaie To-
bie

bie y miłości Twoiey Boże moy,
 ábym niemi zmierzał do Ciebie. 6.
 Wszystkie dni życia moiego de-
 dykuję Twoiey miłości, ábym
 tylko żył Tobie. 7. Wszystkie
 momenta życia moiego Tobie mi-
 łości moja ofiaruję, ábym cię na-
 każdy moment kochał, y bez mi-
 łości Twoiey żadnego nie był mo-
 mentu.

2. *Miłość nieskończona.*

1. **O** Nieskończoną Dobroci
 Boże moy, spraw ábym
 bez końca kochał Cię. 2.
 O wieczności błogostawioną, kie-
 dyż przyidę do Ciebie, ábym tam
 ná całą wieczność kochał Boga
 mego. 3. O gdybym mógł mieć
 wszyst-

wszystkich ludzi serca, ábym cię
 wszystkiemi kochał o Boże; o to
 Kocham Cię y z temi wszystkiemi
 ktorzy kochają cię, y zá tych kto-
 rzy niekochają Cię. 4. Ach
 żałuję serdecznie, że w piekle ná
 wieki potępieni kochać Cię niebę-
 dą; o to z zá nich Kocham Cię, y
 kochać chcę. 5. Ty jesteś Ce-
 lem moim jedynym Boże moy, do
 ktorego bez przestánku zmierzać
 chcę w tym życiu, ábym Cię po-
 zyskał ná wieki, y kochał Cię.

3. *Miłość zawsze pátająca.*

i. **L**ubo wszyscy Święci y sprá-
 wiedliwi kochają Cię o
 Boże, ale ja nad tych wszyst-
 kich więcey á więcey kochać Cię
 prągnę. 2. Cieszę się z tego że
 Ty

Ty sam o Boże kochasz siebie samego, tak iakoś godzien, y iakoś kochanym bydź powinien, więc to kochanie Twoje ofiaruję Ci za miłość y kochanie moje. Rozpal serce moje iako náygoręcey miłością Twoią, aby mi Cię kochał ze wszystkich sił Dusze moiey. 4. Dáyże mi to Pánie, aby mi ia wszystko stodyczą miłości Twoiey był nápełniony, wszystko ogniem Świętey miłości twoiey rozpalony, kochał Cię z całego serca mego. 5. O kiedyś ogniem miłości Twoiey spálony, y w popiół miłości Twey obrocony będę. 6. Przynámniey o Pánie spráw to aby mi nigdy nie ziębnoł, ále záwsze był gorętszym w miłości

P

ści

ſci Twoiey, y w dobrze czynieniu z miłości Twoiey.

4. *Miłość Przenikająca.*

1. **D**Ayże mi to náydobrotliwſzy Boże, ábym więcey á więcey kochał Cię. 2. Moc miłości Twoiey niechay z gruntu wygasi we mnie wſzelákich ziemſkich rzeczy prágnienie, y nieprzeſtannie niechay zmierzam do Ciebie náyukochańſzy Celu y Centrum moje. 3. Ciebie tylko prágnę o Boże, do Ciebie wzdycham, dayżemi ábym Cię znał, znalezione go dotrzymał. 4. Niech że Cię kocham o náywdzięcznięſzy kochanku moy: niechże Cię kocham o iedyne duſzy moiey zbáwienie; niechże

że Cię kocham boś Ty pierwey
ukochał mię.

5. *Miłość Płomienista.*

1. **O** Gdybym milion milio-
now serc takich mogł
mieć iákie było Serce Prze-
nawświętzey MARYI Pánny y
wszystkich Błogostáwionych, ábym
Cię Boże moy temi wszystkiemi
kochał, y tobie służył przez ákty
cnot z tych wszystkich serc po-
chodzących. 2. O gdyby serce
moie dla miłości Twoiey o Boże
ná tak wiele drobnych podzielone
bydź mogło czasteczek, iák wiele
jest piasku w morzu, kropel wod,
atomow w całym świecie; áżeby
Cię káżdá czastká serca mego ko-
chała miłościá nieskończona, do-

pieroby uspokojone serce moje by dź mogło. 3. O gdyby wszystkie kości moje stać się mogły lampami, a krew moja balsamem; rád bym aby od ognia miłości Twojej y lampy y balsam ogniem strawione były, abym tak wszystko na ofiarę Twoją ogniem miłości Twojej mógł być spalonym. 4. O gdyby wszystkie żyły y muskuły stać się mogły łańcuchami złotymi, ażebym Cię o Boże mój przywiązał do serca mojego, y nigdy w miłości Twojej nieustawał. 5. O Boże mój gdybyś mi aby na jedną godzinę pozwoił na gorętszej Serafinów miłości, abym tak potężnym rozpalony ogniem miłości, wszystkich ludzi do kochania Ciebie iedyne Dobro mógł zachę-

chęć y owżem zápalíc. 6. O
 gdyby to možna, áby się záwziął
 wemnie ták wielki ogień miłości
 Twoiey, żeby wystarczył ná roz-
 dzielenie Duszy od ciała moiego.
 7. Dáyże mi to náylaskawszy Bo-
 że, ábym przy terminie życia mo-
 iego, nie ták dlá bolesti affekcyi
 náaturalney, ále bardziej ogniem
 miłości Twoiey zwątlony, Ducha
 mego Tobie oddawał, y w upá-
 łách miłości Twoiey zkonał. Amě.

DRABINA OSMA.

PAKTOW rozmáitých.

I. Páktum Wielkiego Patryárchy
 OYCA S. FRANCISZKA.

Boże moy y wszystko. To iest.

I. **B**OŁE któryś iest początkiem
 y końcem wszystkiego, y
 moich spraw, moy Stwo-
 rzy-

rzyciel, Zbawiciel, Odkupiciel,
 &c. y *wszystko*. od Ciebie początek,
 y koniec bierze, przed Tobą wſzyt-
 kie pákta álbo umowy, wſzystkie
 Akty tey medytacyi, wſzystkie
 intencye moich ſpráw, ſzczerym
 affektem, tobie przypisuję, odda-
 ię y porzucam ná wieki . 2. Bo-
 że moy któryś ieſt prawdą nie-
 odmienną, z Tobą ſię wiążę mo-
 cną wiarą, wierząc w cię, to ieſt żeś
 Stworzyciel, Odkupiciel, Zbáwi-
 ciel, Krol nád Krolmi, Wſzech-
 mogący, y wieczny, Dobry, &c.
 Wierząc Tobie, to ieſt Twoim
 przykázaniam, rádom, y temu
 wſzystkiemu coſkolwiek do wie-
 rzenia nam przez Koſciół S. po-
 dał. Wierząc w Cię, to ieſt przez
 Wiarę zoftaiąc w Tobie przez ná-
 śládo-

ślédowanie w spráwach żywota
Twoiego, przez kochánie iako
tego, któryś jest naywiększe
Dobro.

2. Boże moy któryś jest droga
do wieczności prowadząca, do
Ciebie się udaię stála nadzieją, o-
czekiwając od Ciebie, iáko od Oy-
cá miłosierdzia odpuszczenia grze-
chow, láski y chwály Niebieskiej.
Boże moy któryś jest żywotem
wiecznym, spájam się z Tobą mi-
łością gorącą, kochając Cię dla
Ciebie, żeś jest dobro nieskończo-
ne; kochając się w Tobie, to jest
te wszystkie doskonałości ktore-
kolwiek masz w sobie, żeś jest
Wszehmocny nieśmiertelny wie-
czny. & c. Winząc Ci y cie-
sząc się, że tak doskonałemu zá-

cnemu, Dobremu Panu służe. Kochając Cię *według Ciebie*, to jest według woli y rozkázania Twego, ze wszystkiego serca, ze wszystkiey Dusze, ze wszystkich sił. *Statecznie*, to jest, żadney pokusie nie dając się oderwać od miłości Twoiey. *Rostropnie*, to jest, we wszystkich sprawach, ani zbytkiem, ani nie dostatkem od toru cnoty nie wykraczając. *Wdzięcznie*, to jest dla słodczy miłości Twoiey wszystkiemi ziemskimi roskoszami, dobrami, godnościami gárdząc. *Męźnie*, to jest, dla miłości Twoiey náywiększe práce y utrąpienia podeymuiąc: *Wybornie*, to jest, rospalony miłością Twoią, życząc sobie, chociażby przez náycięższą śmierć z tym światem

rozstánia, á z Tobą złączenia ná
 wieki nierozdzielneho. *Y wszystko,*
 to iest, siebie z Ciałem, z Duszą,
 wszystkie zmysły, myśli, mowy,
 sprawy, Tobie ofiaruję do Ciebie
 ściagam iako do końca bez końca.
 Amen.

2. Paktum do T R O Y C Y

Przenáświętszey.

Vivat TROYCA Przenáyświętsza,
 ieden B O G.

Vivat Vivat.

*Tego Punktu sens, ábo wykłád bydz może
 taki.*

PAnie Boże moy, ile rázy ten
 akt wypráwię Vivat Prze-
 na świętízá TROYCA, ieden
 BOG, tyle rázy w o sobie wšyšt-
 kich wieraych y spráwiedliwych

Kościolá wojującego, w osobie,
 Dusz w czyscu zostających, ser-
 decznym affektem wzywając będą,
 iako y teraz wzywam wszystkich
 Błogosławionych Duchow Niebie-
 skich, wszystkich Świętych w Nie-
 bie krolujących, do podobnego o-
 krzyku, ná pokazanie radości y
 weselá niepoiętego, w którym
 opływają ciesząc się z wielkości
 niepoiętych dobr y doskonałości
 Twoich Przenáswiętszą TROYCO,
 Jedyny Boże. Vivat Vivat. Zyc-
 zę Ci serdecznym affektem TROY-
 co Przenáswiętszą Jedyny Boże,
 życia ktore masz w sobie y przez
 się wieczne, szczęśliwe, uwielbio-
 ne, y całym sercem, całym áffe-
 ktem zyczę Ci, ábyś był Wsze-
 chmogącym (iako z natury jesteś
 samą

fama rzeczą) Mądrym, Spráwiedliwym, łáskawym, miłosier-
nym, bogatym, wiernym, nie-
odmiennym, &c. &c. *Wszec-
mogacym* przeto, áby Ci
poklon oddawáło, czciło, obawia-
ło, wszystkie stworzenie ktore-
gokolwiek jest ná Niebie, ná zie-
mi y w piekle. *Mądrym* áby
Ci wszyscy postuszni byli y Cie-
bie naśladowáli. *Spráwiedli-
nym*, áby Cię chwálonó, wiel-
biono, y żebyś káždemu wedlug zá-
stug lego nagrądzáł, lubo spráwie-
dliwym nad zástugi; niezbožnym
zpofołgowaniem. *Łáskawym*,
ábyś wísztkim práwdziwie po-
kutuiącym záwsie był z łatwością
miłosciw. *Miłosiernym*. Abyś
wísztk-

wszystkich utrąpionych, w pokusach zostających, ubogich, więźniów, stroskanych do Ciebie się garnących bronil, rátował y cieszył. *Bogatym.* Abyś wszystkich Imię Twoje wzywających y wyznawających tu darámi doczesnemi, á potym w Niebie chwalebniemi ubogacił. *Wiecznym y nieodmiennym.* Abyś bez wszelkiego zamieszánia, w pokoiu Krolestwem wiecznym y całym Swiatem rządził.



3. Páktum do P A N N Y

Przenáswiętżey.

Vivat Przenayświętża

MARYA PANNA

Niepokálanie poczęta.

Vivat Vivat.

Wyklád tego táki bydź może.

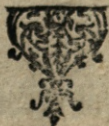
Ile rázy Twóie Náyświętższe
 Imię MARYA, czytać, wy-
 mówiać, pisać, ábo onim my-
 śleć będę. Ile rázy ná Twóy
 Obráz okiem rzuce. Ile rázy o
 Tobie, ábo do Ciebie co náleżą-
 cego, słyszeć, mówić będę; Ile
 razy Ciebie pozdráwiających usły-
 szę, ábo sam pozdráwiać będę,
 Ile rázy w Godźinkách, Rozań-
 cach, Korónkách, wieřzach, Ńto-
 wách,

wách. Syllabach, literách o tobie
 mówić, álbo słuchać będe. Tyle
 rázy całym sercem y áffektem,
 Twoim y moim, Boga błogostá-
 wie, wielbie, błogostawić y wiel-
 bić prágnę, zá wfzystkie Tobie
 konferowane dary y łáski, y z nich
 się cieszę, Tobie winszuję.
 Wfzystkie przystugi, czci oddá-
 nia; áffekt ku Tobie od wfzyst-
 kich do Ciebie nábożnych iuż wy-
 świadczone álbo wprzyszłym czá-
 sie mających wyświadczać, tak
 przez Duchow Niebieskich, iáko
 y ludzi, tak tych ktorzy byli, sa,
 iáko y przez tych ktorzy bydź
 mają, náwet ktorzy się w Wszech-
 mocności Boskiej znáyduia, teraz
 ponáwiam, y iákoby odemnie
 pochodziły Tobie ofiaruję. Ustú-
 gi,

gi, poszánowaniá, y miłóść Chry-
stusa Pána Syná Twoiego ku To-
bie, y cáley TROYCY Przenáyświęt-
szey przedwieczne przeznáczenie
y wbránie Ciebie do tak wielkhey
chwály, Tobie reprezentuię, To-
bie winzuię, y ofiaruię. 2. Ko-
cham Cię Przenáydościoynieysza
Mátko Boská Páno MARYA oso-
bliwym áffektem po Bogu cálym
sercem. Cieszę się ze wszyst-
kich lásk Tobie od Bogá konfe-
rowánych. Cieszę się z dósto-
ieństwá tego, ktore masz z Má-
cierzyństwá Boskiego. Cieszę
się z Nienaruszonego Pánieństwá
Twoiego nayczystszezo. Cie-
szę się z Twoiey návgłębšzey po-
kory. Cieszę się z Twoich
wszystkich Talentow, cnot y do-
skoná-

skonności. Cieszę się z Chwały
 Tobie od Boga w Królestwie
 Niebieskim danej. Cieszę się
 że Cię TROYCA Przenajświęt-
 sza nad wszystkie stworzenia
 najosobliwiej kocha. 3. Kto-
 by mi dał, abym ia Ciebie wszyst-
 kiego stworzenia sercami y affe-
 ktami Najukochańsza Páni y Má-
 tko moja kochał. Piagnę Cię
 kochać Synowskim affektem, y
 całego siebie ná to ofiaruję,
 abym Cię nieustannie kochał. 4.
 Wszystkie Nabożeństwa moje,
 Koronki, Rozańce, Godzinki,
 Pozdrowienia Anielskie, y cokol-
 wiek do uczczenia Twoiego ná-
 leży, ofiaruję Ci to wszystko ná
 dokument miłości moiej ku To-
 bie. 5. Niechayże bárdziej
 á bar-

á bardziefy rozgorewá fię serce
moie miłościá ku Tobie o MA-
RYA. 6. Zraniłás serce
moie o Pánno Nayczyfšzá, Cie-
bie iedynie kocham, Tobie fię
ná wieczná službę oddaię. 7. Ko-
cham Cię zá tych wfzyfškich kto-
rzy Cię nie kochaiá; y z temi
wfzyfškiemi, którzy Cię kochaiá,
ile moźności moiey, nád tych
wfzyfškich kochać Cię prágnę,
tego fobie serdecznie žyczę
y o to Cię iako náy-
pokorniey, iáko
Mátki miłofier-
džia profzę.



4. Páktum z Pánem Bogiem
zá Duszámi w mękach Czy-
scowych zostaiacemi.

Niech odpoczywáią w pokoju.

Wykład tego Páktum taki.

WSzechmogacy Boże. Já N.
ile kroć te słowá wymo-
wię niech odpoczywáią w
pokoju; tyle kroć ofiarować Ci
chcę, iáko y teraz ofiaruję Má-
ieństawi Twemu Boskiemu, na
porátowanie Dusz w Czyścu zo-
staiących, wszystkie spráwy y do-
bre uczynki moje ile w sobie wá-
lor dosyćuczynienia za grzechy
zamykaią. Ofiaruję Ci tákie
ná porátowanie tych Dusz potrze-
buią-

buiących ratunku, wszystko to co-
kolwiek Ci kto ofiarował, ofiaru-
ie y ofiarować będzie; wszystko
co za mnie czy żywego, czy u-
marłego kto ofiaruie, albo ofiaro-
wać będzie, teraz tego wszystkie-
go Duszom ratunku potrzebuja-
cym ustępuię, według najswięt-
szej woli y upodobania Twego,
iako widzisz bydz z większa chwá-
ła Twoią; łącząc to wszystko z
zasługami Pána naszego JEZUSA
Chrystusa, Przenajswiętzey Pán-
ny MARYI Mátki lego, y wszyst-
kich Wybranych Twoich. Amen.

